

Wojny Handlowe 1 lipca - 31 sierpnia 2025

Janusz Piechociński Prezes Izby Polska Azja

www.polandasia.com

W opracowaniu zwiększono informacje o konsekwencjach i działaniach poszczególnych Krajów, pokazano także przykłady konsekwencji dla wielu gospodarek i firm.

W maju 2025 chińska gospodarka wykazywała oznaki stabilizacji, choć wciąż zmagala się z wyzwaniami związanymi ze spowolnieniem konsumpcji i nierównomiernymżywieniem sektorowym. Dane opublikowane przez Narodowe Biuro Statystyczne (NBS) oraz analizy rynkowe wskazują na mieszane trendy, które mogą wymagać dalszych interwencji politycznych.

Kluczowe wskaźniki makroekonomiczne

1. Wzrost PKB:

Wskaźniki za II kwartał 2025 sugerują umiarkowane tempo wzrostu, oscylujące wokół 4,5–5% r/r, co odzwierciedla pewneżywienie. Rząd utrzymuje cel wzrostu na poziomie ok. 5% na 2025 r., ale osiągnięcie go może wymagać dodatkowych bodźców fiskalnych.

2. Produkcja przemysłowa:

Wartość dodana przemysłu wzrosła o 6,1% r/r, wykazując przyspieszenie wobec kwietnia (5,5%). Silne wyniki odnotowano w sektorach wysokich technologii i zielonej energii, podczas gdy tradycyjne branże (np. budowlana) wciąż pozostawały słabsze.

3. Konsumpcja detaliczna:

Sprzedaż detaliczna wzrosła zaledwie o 3,8% r/r, co wskazuje na wciąż ograniczone zaufanie konsumentów. Pogłębił się trend oszczędnościowy gospodarstw domowych, częściowo napędzany niepewnością co do rynku pracy.

4. Inwestycje:

Inwestycje w aktywa trwałe zwiększyły się o 4,3% r/r, z wyraźnym podziałem:

- Silny wzrost w infrastrukturze (+7,2%) i energetyce (+6,5%),
- Słabe wyniki w nieruchomościach (-2,1%), mimo lokalnych prób pobudzenia sektora.

5. Inflacja:

Współczynnik cen konsumenckich CPI utrzymywał się na niskim poziomie (0,9% r/r), co sugeruje słaby popyt wewnętrzny. Indeks cen producentów PPI (-1,2% r/r) odnotował 20-ty miesiąc spadków, głównie z powodu nadpodaży w przemyśle ciężkim.

6. Handel zagraniczny:

W ciągu pierwszych pięciu miesięcy 2025 roku handel zagraniczny Chin wzrósł o +2.5% r/r liczony w RMB. Eksport wzrósł o 7.2%, tymczasem import skurczył się o 3.8%.

Chiński eksport wzrósł:

- do ASEAN o 16,9%
- do Unii Europejskiej o 13,7%,
- do Afryki o 35,3% i
- do Azji Środkowej o 8,8%

Handel między Chinami a Stanami Zjednoczonymi spadł w tym okresie o 8,1%, w tym:

- eksport -8,7%;
- import -6,3%.

Główne wyzwania

- **Nieruchomości:** Kryzys w sektorze nadal obciąża gospodarkę, mimo prób luzowania polityki kredytowej. Spadek inwestycji i bankructwa developerów (np. Country Garden) wpływają na łańcuch dostaw i rynek pracy.

- **Eksport:** Pomimo wzrostu o 5,6% r/r (w ujęciu dolarowym), dynamika spowalnia z powodu ochronnych taryf USA i UE oraz konkurencji z Azji Południowo-Wschodniej.
- **Polityka fiskalna:** Wzrost długu lokalnych samorządów ogranicza możliwości stymulacji, choć Pekin zapowiedział zwiększenie wydatków na „nową jakość produktywności” (technologie, AI, zielona transformacja).

Perspektywy i rekomendacje

Analitycy z *Wall Street Journal* i *Caixin* sugerują, że Chiny mogą ogłosić cięcie stóp procentowych lub rezerw obowiązkowych banków w III kwartale, aby zwiększyć płynność. Jednocześnie priorytetem pozostaje przesunięcie gospodarki w kierunku wysokotechnologicznych sektorów, co ma zmniejszyć zależność od nieruchomości.

Maj 2025 potwierdził, że chińska gospodarka jest na etapie nierównowagi – przemysł i eksport rosną, ale konsumpcja i rynek nieruchomości pozostają słabymi punktami. Kluczowe będzie, czy Pekin zdoła zrównoważyć krótkoterminową stymulację z długofalowymi reformami strukturalnymi.

Spadki przeładunków w amerykańskich portach

W maju 2025 roku port Long Beach odnotował znaczący spadek wolumenu przeładunków – o 8,2% r/r – obsługując łącznie 639 160 TEU. Głównym czynnikiem wpływającym na ten wynik pozostają zmienne warunki globalnego handlu, w tym wciąż obowiązujące taryfy celne. Podobną tendencję zaobserwowano w porcie w Los Angeles, który obsłużył 716 619 TEU, co oznacza spadek o 5% względem analogicznego okresu 2024.

W porcie Long Beach największy spadek dotyczył importu – o 13,4%, do poziomu 299 116 TEU. Eksport również zmalał, o 18,6%, osiągając 82 149 TEU. Jedynym segmentem, który wykazał wzrost, były puste kontenery – ich liczba wzrosła o 3,2% i wyniosła 257 895 TEU.

Port Los Angeles zanotował spadki – import zmniejszył się o 9%, a eksport o 5%, maj był najsłabszym miesiącem pod względem przeładunków od ponad dwóch lat.

Mimo aktualnych wyzwań, przedstawiciele portów wyrażają umiarkowany optymizm co do perspektyw na nadchodzące miesiące. Prognozowany wzrost aktywności handlowej związany jest m.in. z czasowym obniżeniem taryf celnych. Po wprowadzeniu w kwietniu 145% cła na towary z Chin przez administrację Trumpa, wielu importerów wstrzymało lub anulowało zamówienia. Jednak po redukcji ceł do 30% i ich zawieszeniu na 90 dni (do 12 sierpnia), aktywność handlowa zaczęła ponownie rosnąć. Podobne czasowe zawieszenia ceł wzajemnych z innymi krajami obowiązują do 9 lipca.

Zgodnie z prognozami Global Port Tracker, przygotowanymi przez Krajową Federację Detalistów (National Retail Federation), perspektywy dla kontenerowego importu do USA są mieszane. W miesiącach letnich (czerwiec–sierpień) przewiduje się wzrost aktywności w związku z zawieszeniem ceł. Jednak w drugiej połowie roku prognozowane są silne spadki – we wrześniu import ma zmniejszyć się o 21,8% r/r, a w październiku o 19,8%.

Pomimo majowych trudności, oba porty wykazują dodatnie wyniki w ujęciu narastającym od początku roku. Port Long Beach obsłużył 4 042 228 TEU w okresie styczeń–maj 2025, co oznacza wzrost o 17,2% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Port Los Angeles zakończył ten sam okres z wynikiem 4 063 472 TEU – to wzrost o 4% r/r.

Po ponad roku spadków, japoński sektor produkcyjny odnotował w czerwcu 2025 r. wzrost aktywności, co może być reakcją na zbliżającą się podwyżkę taryf celnych przez USA. Indeks PMI dla przemysłu, opracowany przez au Jibun Bank we współpracy z S&P Global, wzrósł do poziomu 50,4 pkt., przekraczając granicę 50 punktów. To najwyższy wynik od

maja 2024 roku. Jednocześnie wzrósł także indeks usług, osiągając poziom 51,5 wobec 51,0 w maju. Dane te sugerują, że zarówno sektor przemysłowy, jak i usługowy nabierają siły mimo niepewnej sytuacji gospodarczej.

Według ekspertów, wzrost produkcji to efekt przyspieszonych działań eksportowych przed planowanym na 9 lipca wzrostem amerykańskich ceł. Administracja prezydenta Donalda Trumpa zamierza zakończyć 90-dniowy okres obniżonych stawek celnych na poziomie 10 proc., po czym mają one wzrosnąć do 24 proc. na wiele japońskich produktów eksportowych, w tym stal, aluminium i samochody. Część z tych wyższych ceł już obowiązuje. Wzrost produkcji oraz stabilna kondycja sektora usługowego mogą pozwolić Japonii uniknąć technicznej recesji po skurczeniu się gospodarki w pierwszym kwartale.

Japońska aktywność produkcyjna wzrosła w czerwcu bieżącego roku po raz pierwszy od ponad 12 miesięcy, co ekonomiści wiążą z przygotowaniami firm do nadchodzącej podwyżki ceł w Stanach Zjednoczonych. Wzrost produkcji może pomóc Japonii uniknąć technicznej recesji po słabym pierwszym kwartale.

1 lipca Indie pod presją USA – suwerenność kontra deadline Trumpa:

Prezydent Trump wyznaczył 9 lipca jako termin ultimatum dla porozumienia handlowego z Indiami. W tle – groźba taryf do 45%, spór o GMO, auta i cyfrową suwerenność. Czy Delhi ugnie się pod naciskiem, czy wybierze strategiczną autonomię?

Na kilka dni przed wyznaczonym przez prezydenta Trumpa terminem 9 lipca na ponowne nałożenie wysokich "wzajemnych ceł", rozmowy handlowe między USA a Indiami osiągnęły krytyczny punkt. Niedawna deklaracja Trumpa o "bardzo ważnej umowie" z Indiami, która "otworzyłaby" ich rynki, stoi w jaskrawym kontraście z impasem, o którym informowali negocjatorzy w Waszyngtonie. Podczas gdy indyjska delegacja

ściga się z czasem, fundamentalne spory dotyczące rolnictwa, towarów przemysłowych i sprawiedliwej wzajemności grożą wykolejeniem paktu, który obaj przywódcy reklamowali jako transformacyjny. Delegacja, której przewodzi Rajesh Agarwal, stoi w obliczu ogromnej presji, aby ustąpić, ale determinacja New Delhi w obronie swojej suwerenności gospodarczej tylko się nasiliła.

Biorąc pod uwagę, że oba kraje odmówią mrugnięcia okiem, wynik może na nowo zdefiniować nie tylko dwustronny handel, ale także determinację Indii do ochrony swojej suwerenności gospodarczej przy jednoczesnym przestrzeganiu taktyki nacisku Trumpa.

Amerykańskie żądanie obniżenia ceł na soję, kukurydzę i nabiał oraz dostępu do rynku dla upraw genetycznie modyfikowanych (GMO) uderza w najbardziej wrażliwy nerw Indii. Waszyngton określa to mianem "sprawiedliwego handlu", ale Indie widzą egzystencjalne zagrożenie dla swojej gospodarki rolnej, która utrzymuje 700 milionów ludzi. Amerykańskie subsydia rolne, przekraczające 30 miliardów dolarów rocznie, tworzą sztucznie tani eksport, który może zdevastować drobnych rolników w Indiach (średnia powierzchnia gospodarstwa ziemskiego: 1,15 hektara). Z politycznego punktu widzenia ustępstwa są nie do utrzymania, ponieważ związki zawodowe rolników wciąż pamiętają protesty z lat 2020-21. Ajay Srivastava z Globalnej Inicjatywy Badawczej Handlu powiedział: "Nie przewiduje się obniżek ceł na nabiał lub kluczowe zboża spożywcze".

Nacisk Indii na zniesienie 26-procentowych wzajemnych ceł nałożonych przez Trumpa napotyka na silny opór, zwłaszcza w przypadku stali i części samochodowych. Tymczasem Stany Zjednoczone nalegają, aby Indie obniżyły cła na amerykańskie samochody (obecnie 100-110%) i alkohol (150%). Ta nierównowaga odzwierciedla amerykańsko-brytyjską "mini-umowę", w której Wielka Brytania zaakceptowała stałe 10-procentowe cła amerykańskie, jednocześnie demontując

własne zabezpieczenia stalowe. Dla Indii takie warunki zinstytucjonalizowałyby niekorzystną sytuację: ich eksport w USA ma stawki "KNU+10%", podczas gdy amerykańskie towary uzyskują znacznie rozszerzony dostęp do rynków indyjskich dzięki głębokim obniżkom ceł.

Strategia negocjacyjna Trumpa opiera się na dwuznaczności. Jego oświadczenie z 27 czerwca na temat terminu 9 lipca: "Możemy robić, co chcemy", pokazuje, że używa nieprzewidywalności jako broni. Sekretarz skarbu Scott Bessent zasugerował, że rozmowy mogą przeciągnąć się do Święta Pracy w USA (1 września), podczas gdy urzędnicy Białego Domu od niechcenia zauważyli, że termin "nie jest krytyczny".

Indie przystępują do tych rozmów z niezwykle siłą nacisku. Eksport do USA w okresie kwiecień-maj 2025 r. wzrósł o 22% rok do roku do 17,25 mld USD, udowadniając odporność pomimo ceł. Podczas gdy S&P rewiduje w górę prognozę wzrostu gospodarczego Indii (6,5 proc.), a krajowa konsumpcja odbija się, urzędnicy prezentują spokój: "Jesteśmy chętni, ale nie zdesperowani" – powtórzył jeden z negocjatorów.

Indyjska kontrstrategia opiera się na dywersyfikacji i niezachwianych czerwonych liniach. W skali kraju odrzucenie upraw genetycznie modyfikowanych chroni suwerenność nasion i bioróżnorodne rolnictwo; przestrzeganie zasad lokalizacji danych chroni obywateli przed kapitalizmem inwigilacji; A cła samochodowe bronią ekosystemu produkcyjnego o wartości 100 miliardów dolarów.

Na arenie międzynarodowej Indie łagodzą presję USA poprzez zaawansowane rozmowy o umowie o wolnym handlu z UE (dostęp do rynku o wartości 450 miliardów dolarów), zapieczętowany pakt z Wielką Brytanią i sojusze Globalnego Południa z ASEAN i Afryką.

Co najważniejsze, solidna konsumpcja krajowa (60% PKB) izoluje indyjską gospodarkę, chociaż elastyczność rupii i mocne

strony sektora farmaceutycznego pozostają raczej strategicznymi prognozami niż zobowiązaniami przy stole negocjacyjnym. Najbardziej prawdopodobnym rezultatem wydaje się ograniczona umowa o "wczesnych zbiorach", obejmująca 100-150 miliardów dolarów w dwustronnym handlu, przy jednoczesnym odroczeniu spornych kwestii, takich jak rolnictwo, samochody i zarządzanie danymi.

Indie mogą zaoferować skalibrowane ustępstwa: obniżone cła na amerykańskie migdały, orzechy włoskie lub LNG w celu zmniejszenia nadwyżki handlowej, a także symboliczne zobowiązania dotyczące ułatwień w handlu cyfrowym. Stany Zjednoczone z kolei mogą zawiesić swoje 26-procentowe cła wzajemne, ale utrzymają 10-procentowe cło bazowe na indyjskie towary, co odzwierciedla ich niedawny pakt z Wielką Brytanią. Takie rozwiązanie pozwoliłoby prezydentowi Trumpowi ogłosić zwycięstwo w "otwarcu" Indii, podczas gdy Indie prezentują "chronione interesy narodowe".

1 lipca

Donald Trump wskazał, że nie rozważa przedłużenia terminu zawieszenia ceł. Upływa on 9 lipca. Do tego czasu, zgodnie z deklaracją głowy państwa, partnerzy muszą wynegocjować swoje umowy handlowe z USA.

2 lipca

Prezydent powiedział, że wietnamskie towary importowane do USA będą obłożone 20-procentową stawką celną, z 40-procentową stawką "na każdy przeładunek", co oznacza ładunek, który najpierw wjeżdża przez kraj pośredniczący. W 2024 roku Stany Zjednoczone miały 123,5 miliarda dolarów deficytu handlowego z Wietnamem, wynika z danych federalnych. Trump postrzega deficyt handlowy jako dowód na nieuczciwe relacje handlowe.

Początkowe cła na import do Wietnamu, ogłoszone przez Trumpa w kwietniu, zostały ustalone na poziomie co najmniej 46 procent. "W zamian Wietnam zrobi coś, czego nigdy wcześniej nie zrobił, da Stanom Zjednoczonym Ameryki CAŁKOWITY DOSTĘP do swoich rynków handlowych" – powiedział Trump. Innymi słowy, "otworzą swój rynek na Stany Zjednoczone", co oznacza, że będziemy mogli sprzedawać nasz produkt do Wietnamu po ZEROWEJ stawce celnej. W poście Trump powiedział, że "Wietnam zapłaci Stanom Zjednoczonym" uzgodnione cła.

2 lipca

Prezydent USA Donald Trump oświadczył we wtorek, że wbrew wcześniejszym wypowiedziom nie rozważa przedłużenia dekretu o zawieszeniu wyższych ceł dla prawie 70 krajów i UE, które upływa 9 lipca. Wyjaśnił, że napisze listy do przywódców innych państw, w tym Japonii, informujące o nowym poziomie ceł.

Trump odniósł się do prowadzonych negocjacji handlowych podczas briefingu na pokładzie Air Force One w drodze powrotnej z Florydy. Pytany, czy rozważa wydłużenie rozporządzenia zawieszającego wdrożenie ogłoszonych w kwietniu wyższych ceł, odparł, że "nie myśli o tym".

"Będę pisał listy do wielu krajów, (...) niektórym krajów nie pozwolimy nawet na handel z nami. Ale w większości przypadków ustalimy po prostu liczbę (poziom ceł-PAP), napiszemy im miły list, prawdopodobnie na jedną stronę lub najwyżej półtorej strony. I będzie on zasadniczo brzmiał: +gratulacje, to będzie zaszczyt pozwolić ci robić interesy w Stanach Zjednoczonych Ameryki+" - mówił Trump.

Sugerował, że jednym z krajów, które otrzymają taki list będzie Japonia, która zdaniem Trumpa nieuczciwie postępuje z USA, rzekomo nie przyjmując amerykańskiego ryżu i samochodów.

"Nie sprzedaliśmy im żadnego samochodu od 10 lat, nie biorą żadnych samochodów, ale sprzedają je nam. Więc powiemy im: sorry, nie możecie tak robić" - mówił Trump. Zapowiadał przy tym, że cła na towary z Japonii mogą wynieść 30-35 proc., czyli więcej od 24 proc. ogłoszonych 2 kwietnia podczas "dnia wyzwolenia".

Słowa Trumpa przeczą temu, co on sam mówił jeszcze w ubiegłym tygodniu. Twierdził wówczas, że jest skłonny wydłużyć upływający 9 lipca termin potrzebny na zawarcie umów handlowych z państwami negocjującymi w dobrej wierze, choć twierdził jednocześnie, że nie będzie to konieczne.

Podczas rozmowy z dziennikarzami Trump po raz kolejny skrytykował prezesa Rezerwy Federalnej Jerome'a Powella za to, że nie obniżył stóp procentowych na ostatnim posiedzeniu komitetu Fed. W odróżnieniu od poprzednich wypowiedzi, gdy ocenił, że Powell jest głupi, tym razem nazwał Powella "kretynem". Powiedział też, że ma 2-3 kandydatów, by go zastąpić. Sam o sobie mówił również, że ma "ładne wysokie IQ".

We wtorek do Waszyngtonu przyjechał minister spraw zagranicznych Japonii Takeshi Iwaya, który spotkał się z sekretarzem stanu USA Marco Rubio oraz swoimi odpowiednikami z Indii i Australii w ramach obrad ministrów tzw. Quadu (ang. czworokąt). Obok spraw bezpieczeństwa w regionie Indo-Pacyfiku, rozmowy dotyczyły również współpracy ekonomicznej, m.in. w sprawie uniezależnienia się od minerałów krytycznych z Chin.

2 lipca Szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas podczas spotkania z chińskim ministrem spraw zagranicznych Wangiem Yi wezwała Pekin do zrównoważenia relacji handlowych z UE – poinformowała Komisja Europejska.

Kallas ostrzegła również, że wsparcie chińskich firm dla rosyjskiej wojny przeciwko Ukrainie stanowi poważne

zagrożenie dla bezpieczeństwa Europy. Zaapelowała o natychmiastowe zaprzestanie dostarczania materiałów, które podtrzymują rosyjską maszynę wojenną, oraz o wsparcie pełnego, bezwarunkowego zawieszenia broni i sprawiedliwego pokoju zgodnego z Kartą Narodów Zjednoczonych.

„Wezwała także Chiny do zakończenia praktyk zakłócających konkurencję, w tym ograniczeń w eksporcie metali ziem rzadkich, które niosą poważne ryzyko dla europejskich firm i zagrażają stabilności globalnych łańcuchów dostaw” – przekazano w komunikacie UE.

3 lipca Japoński indeks Nikkei 225 spadł o 0,15%, a Topix stracił 0,21%. Południowokoreański Kospi wzrósł o 0,77%, a mała kapitalizacja Kosdaq wzrosła o 0,5%.

Australijski S&P/ASX 200 wzrósł o 0,13%.

Indeks Hang Seng w Hongkongu spadł o 0,64%, podczas gdy chiński CSI 300 wzrósł o 0,14%.

3 lipca Główny negocjator handlowy Japonii Ryosei Akazawa powiedział, że **kraj nie może zaakceptować 25-**

proc. taryf samochodowych Trumpa. Tamtejsi producenci samochodów produkują około 3,3 mld samochodów rocznie w USA, powiedział Akazawa, co jest znacznie większą liczbą niż 1,37 miliona, które tam wysyłają.

3 lipca Trump przewiduje podróż do Chin z dziesiątkami dyrektorów generalnych..

Amerykańscy urzędnicy opracowują plany, aby prezydent Donald Trump odwiedził Chiny w tym roku z delegacją kilkudziesięciu dyrektorów generalnych, dowiedział się Nikkei Asia. Oczekuje się, że taka wizyta będzie przypominać podróż prezydenta na Bliski Wschód w maju. Ponad 30 liderów biznesowych towarzyszyło mu w Arabii Saudyjskiej, co przełożyło się na transakcje o wartości ponad 2 bilionów dolarów.

4 lipca

Trzy wnioski z "rozejmu w wojnie handlowej" między USA a Chinami: artykuł redakcyjny Global Times

Ostatnie doniesienia wskazują, że Stany Zjednoczone zniosły ograniczenia eksportowe nałożone na Chiny w odniesieniu do trzech wiodących na świecie twórców oprogramowania do automatyzacji projektowania elektronicznego i wznowiły eksport produktów takich jak etan i silniki lotnicze. W piątek chińskie Ministerstwo Handlu potwierdziło rozwój sytuacji, stwierdzając, że Chiny rozpatrują wnioski o licencje eksportowe na kwalifikujące się produkty kontrolowane zgodnie z przepisami ustawowymi i wykonawczymi, podczas gdy Stany Zjednoczone podjęły odpowiednie kroki w celu usunięcia szeregu środków ograniczających. Jak podaje Reuters, "rozejm w wojnie handlowej" między USA a Chinami postępuje zgodnie z planem, a dwustronne napięcia handlowe nadal słabną.

Chiny i Stany Zjednoczone przyspieszają wdrażanie wyników ram londyńskich, wysyłając pozytywne sygnały zarówno pod względem technologicznym, jak i strategicznym. Co ważniejsze, na poziomie strategicznym obie strony wykazały się wzajemną wolą zapobiegania wymknięciu się sporów handlowych spod kontroli – decydując się na rozwiązanie swoich problemów w drodze dialogu na równych prawach i w sposób współpracy, a nie poprzez eskalację konfrontacji. Wiadomość ta miała natychmiastowy, pozytywny wpływ na rynki: od akcji amerykańskich po akcje azjatyckie, akcje technologiczne odnotowały znaczące wzrosty - Cadence poszybował o 6,1 procent, osiągając rekordowy poziom, a akcje Samsunga wzrosły o prawie 3 procent. Społeczność międzynarodowa, w tym sektor biznesowy, ma szerokie nadzieje na stabilne, trwałe i wzajemnie korzystne stosunki chińsko-amerykańskie.

Wdrożenie ram londyńskich po raz kolejny podkreśla, że istota stosunków handlowych między Chinami a USA polega na wzajemnych korzyściach i współpracy korzystnej dla obu stron. W 2024 roku sprzedaż z rynku chińskiego stanowiła 27 proc.

całkowitych przychodów Intela, przy czym Qualcomm czerpał prawie połowę swoich przychodów z Chin. Ogromny rozmiar chińskiego rynku i stale rosnący popyt przemysłowy oferują amerykańskim firmom niemal niezastąpioną przestrzeń do wzrostu. Jednocześnie płynny przepływ amerykańskich produktów technologicznych odgrywa kluczową rolę we wspieraniu budowy przez Chiny nowoczesnego systemu przemysłowego. Współpraca między tymi dwoma krajami pomaga ustabilizować globalne oczekiwania i zabezpieczyć się przed ryzykiem systemowym, podczas gdy niekontrolowana konkurencja doprowadziłaby do "scenariusza przegrana-przegrana" z efektami ubocznymi, które zagrażają globalnej stabilności gospodarczej.

Liczne rundy "zaangażowania" między Chinami a USA w ciągu ostatnich kilku miesięcy mogą być postrzegane jako próbka, z której Waszyngton powinien wyciągnąć co najmniej trzy lekcje. Po pierwsze, Chiny nie są "miękkim celem", którym Stany Zjednoczone mogą dowolnie manipulować; Waszyngton musi porzucić koncepcję radzenia sobie z Chinami za pomocą "maksymalnej presji". Po drugie, współpraca Chin i USA przynosi obopólne korzyści, podczas gdy konfrontacja szkodzi obu stronom, a scenariusz "zwycięzca bierze wszystko", o którym fantazjują niektórzy w USA, nie stanie się rzeczywistością. Po trzecie, sztuczne "budowanie murów" i "rozłączanie" nie uczyni Ameryki bezpieczniejszą i bardziej zamożną, ponieważ prawa obiektywnej rzeczywistości nie nagiągają się tylko dlatego, że to są Stany Zjednoczone – będą karać każdego, kto je lekceważy, w równym stopniu. Lekcje te powinny również służyć jako inspiracja dla innych krajów zaangażowanych w negocjacje handlowe z USA.

Stany Zjednoczone zrobiły ostatnio krok we właściwym kierunku w kierunku połowicznego spotkania z Chinami. Jednak w wielu obszarach, takich jak półprzewodniki, biotechnologia i nowa

energia, większość środków ograniczających Chiny nadal pozostają na swoim miejscu.

Na przykład przepisy dotyczące półprzewodników wydane przez rząd USA 17 października 2023 r. po raz pierwszy przyjęły zasady de minimis. W przypadku niektórych urządzeń litograficznych, o ile zawierają one elementy amerykańskie, wymagana jest licencja eksportowa z USA, zanim będzie można je wysłać do Chin. Ponadto istnieje wiele innych błędnych działań, takich jak ograniczenie normalnych inwestycji zagranicznych z USA do Chin i usunięcie zwolnienia podatkowego dla małych paczek wysyłanych z Chin do USA. Praktyki te nie tylko szkodzą zarówno Chinom, jak i USA, ale także poważnie zakłócają stabilność globalnych łańcuchów przemysłowych i dostaw. Niedawny pozytywny ruch Stanów Zjednoczonych w sprawie zniesienia niektórych ograniczeń eksportowych powinien posłużyć jako punkt wyjścia do szerszych dostosowań polityki. Oczekuje się, że Stany Zjednoczone będą dalej korygować wcześniejsze błędy i stopniowo eliminować kolejne nieuzasadnione ograniczenia.

Wzajemnie korzystne i korzystne dla obu stron stosunki między Chinami a Stanami Zjednoczonymi są napędzane przez trendy na poziomie makro, są nieuniknionym skutkiem rozwoju przemysłowego na średnim poziomie i są praktyczną koniecznością dla interesów przedsiębiorstw i konsumentów na poziomie mikro. W sektorach takich jak produkcja wysokiej klasy, gospodarka cyfrowa, produkty rolne i energetyka Chiny i Stany Zjednoczone są ze sobą głęboko powiązane i wzajemnie się uzupełniają, tworząc efekt sieci, w którym jeden jest osadzony w drugim.

Dla zwykłych amerykańskich gospodarstw domowych skala i efektywność dywidend ucieleśnionych przez "Made in China" działają jak "cenowy zawór bezpieczeństwa", skutecznie amortyzując presję inflacyjną i chroniąc jakość ich życia. Dla chińskich konsumentów "inteligentna produkcja w USA" i

"amerykańskie usługi" są ważnym źródłem wzrostu popytu ze średniej i wyższej półki oraz siłą napędową innowacji i witalności. Chociaż społeczność międzynarodowa jest "anarchiczna", w żadnym wypadku nie jest "nieuregulowana", a w szczególności duże kraje nie mogą działać bez żadnych korzyści. W ostatnich latach stosunki handlowe między Chinami a USA utrzymywały się na niskim poziomie od czasu nawiązania stosunków dyplomatycznych. Rzeczywistość wzajemnej zależności między tymi dwoma krajami została zignorowana, historia współpracy korzystnej dla obu stron została zniekształcona, a kanały dialogu i komunikacji zablokowane. Tak zwana "strategiczna konkurencja" w niebezpieczny sposób definiuje i wpływa na stosunki chińsko-amerykańskie.

Jak mówi stare chińskie przysłowie: "Kiedy twoje działania nie przynoszą pożądanych rezultatów, powinieneś zbadać siebie pod kątem przyczyn". Podejmowane przez Stany Zjednoczone próby zmiany zasad rynkowych poprzez jednostronny nacisk są równie daremne, jak próby płynięcia pod prąd. Stosunki gospodarcze i handlowe między Chinami a USA są wzajemne i wzajemne. Jeśli będziemy się wzajemnie szanować i współpracować na równych zasadach, osiągniemy obopólne korzyści i wyniki korzystne dla obu stron, natomiast jeśli Stany Zjednoczone nie wywiążą się ze zobowiązań i sprowokują spory, nieuchronnie uruchomią zdecydowane środki zaradcze ze strony Chin.

5-6 lipca

Negocjatorzy UE i USA prowadzili rozmowy przez weekend a francuski minister finansów wyraził nadzieję, że uda się osiągnąć porozumienie właśnie w tym czasie.

6 lipca

Sekretarz Skarbu Scott Bessent powiedział, że taryfy ogłoszone w kwietniu zaczną obowiązywać 1 sierpnia w przypadku krajów,

które nie osiągnęły porozumienia z administracją prezydenta Donalda Trumpa.

„Prezydent Trump wysłał listy do niektórych naszych partnerów handlowych, w których powie, że jeśli nie pójdziecie do przodu, to 1 sierpnia wróćcie do poziomu taryf z 2 kwietnia” — powiedział Bessent w programie CNN „State of the Union”.

Bessent odrzucił pomysł, że 1 sierpnia to kolejny termin wprowadzenia nowych taryf, ale data sierpniowa może dać partnerom handlowym więcej czasu na renegocjację stawek taryfowych.

„Mówimy, że to właśnie wtedy to nastąpi, jeśli chcecie przyspieszyć sprawy, działajcie, jeśli chcecie wrócić do starej stawki, to wasz wybór” — powiedział Bessent.

Biały Dom nie odpowiedział natychmiast na prośbę CNBC o komentarz do wypowiedzi Bessenta.

6 lipca

Sekretarz skarbu USA zapowiada wejście w życie wysokich cel, jeśli negocjacje handlowe z Unią Europejską i innymi krajami nie przyniosą porozumienia.

O ile Unia Europejska i inne kraje nie zawrą umów handlowych z Waszyngtonem, taryfy nałożone przez prezydenta Trumpa wejdą w życie 1 sierpnia — powiedział sekretarz skarbu USA Scott Bessent.

Wyjaśnił, że stawki „wrócą do wysokich cel”, które Trump ogłosił 2 kwietnia. Następnie je wstrzymał, by umożliwić prowadzenie rozmów handlowych i wyznaczyć termin negocjacji na 9 lipca.

Potwierdził również słowa Trumpa z piątku, w których prezydent podał nowy termin: Cła prawdopodobnie zostaną wdrożone 1 sierpnia. To dość wcześnie, prawda? — zauważył Bessent.

W kwietniu Trump nałożył 10-procentowe cła na towary niemal wszystkich partnerów handlowych, planując stopniowe ich podnoszenie dla wybranej grupy krajów w ciągu kilku dni.

Od tamtej pory kraje starają się zawrzeć ze Stanami porozumienia, które pozwoliłyby uniknąć podwyższonych ceł. Dotychczas administracja Trumpa podpisała umowy z Wielką Brytanią i Wietnamem. Z kolei z Chinami Stany porozumiały się w sprawie obniżenia bardzo wysokich ceł na wzajemny import.

Bessent poinformował, że amerykańska administracja jest „bliska zawarcia kilku umów” i spodziewa się „kilku ważnych ogłoszeń w ciągu najbliższych dni”. Nie ujawnił jednak, o które kraje chodzi, tłumacząc, że „nie chce ich teraz ujawniać”.

Odrzucił także sugestię reporterki CNN Dany Bash, że administracja posługuje się groźbami zamiast negocjacjami, zaprzeczając, jakoby 1 sierpnia był „nowym terminem”.

To nie jest nowy termin. Informujemy jedynie, kiedy taryfy wejdą w życie. Jeśli ktoś chce przyspieszyć proces, niech działa. Jeśli chce wrócić do poprzednich stawek, to jego wybór — podkreślił.

Dodał, że strategią jest wywieranie „maksymalnej presji”, wskazując Unię Europejską jako przykład kraju, który po początkowych trudnościach „robi bardzo dobre postępy”.

6 lipca

W poście dla Truth Social prezydent USA Donald Trump zagroził nałożeniem dodatkowych 10-procentowych ceł na "każdy kraj, który sprzymierzy się z antyamerykańską polityką BRICS" "bez wyjątków", choć nie było od razu jasne, do jakiej polityki Trump się odnosi.

Trump wcześniej zagroził nałożeniem 100-procentowych ceł na blok, jeśli podejmą one jakiekolwiek kroki w celu osłabienia dolara.

W odpowiedzi na ostatnie zagrożenie, rzecznik chińskiego MSZ Mao Ning powiedział na poniedziałkowym briefingu prasowym, że BRICS jest ważną platformą współpracy między rynkami wschodzącymi a krajami rozwijającymi się. Opowiada się za otwartością, inkluzywnością i współpracą korzystną dla wszystkich. To nie jest blok do konfrontacji. Nie jest też wymierzony w żaden kraj.

"W sprawie podwyżek ceł przez USA Chiny niejednokrotnie jasno wyrażały swoje stanowisko. Wojna handlowa i wojna celna nie mają zwycięzców, a protekcjonizm prowadzi donikąd" – powiedział Mao.

6 lipca

Sekretarz skarbu USA Scott Bessent poinformował, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni spotka się ze swoim chińskim odpowiednikiem.

W wywiadzie dla CNBC Bessent powiedział, że USA i Chiny mogą rozszerzyć swoją współpracę na obszary wykraczające poza handel. "Mieliśmy dobre spotkania w Genewie, w Londynie. Obaj podeszliśmy do tego z wielkim szacunkiem" – powiedział. "Myślę, że są rzeczy, które możemy zrobić razem, jeśli Chińczycy tego chcą" – dodał.

"Będziemy więc dyskutować, czy jesteśmy w stanie wyjść poza handel na inne obszary" – czytamy w doniesieniach Bloombergu.

Chińscy eksperci stwierdzili, że uwagi Bessenta podkreślają znaczenie relacji gospodarczych i handlowych między Chinami a USA. Sygnalizuje też potencjalną zmianę podejścia Waszyngtonu do negocjacji handlowych z Chinami. W stosunkach handlowych między USA a Chinami nadal istnieją jednak poważne wyzwania. Jeśli obie strony spotkają się w połowie drogi i będą aktywnie poszukiwać współpracy, będzie to nie tylko korzystne dla obu krajów, ale także przyniesie większą

stabilność na rynku światowym i będzie miało pozytywny wpływ na inne kraje.

Zhou Mi, starszy badacz w Chińskiej Akademii Handlu Międzynarodowego i Współpracy Gospodarczej, powiedział we wtorek Global Times, że po ostatnich rozmowach gospodarczych i handlowych w Londynie obie strony sfinalizowały szczegóły wdrożenia, aby zrealizować ważny konsensus osiągnięty przez obie głowy państw podczas rozmowy telefonicznej 5 czerwca i skonsolidować wyniki rozmów w Genewie.

Londyńskie ramy były ciężko wywalczone, powiedział Zhou. Okres zawieszenia ceł w tej umowie jest dłuższy niż w poprzednich umowach i jeszcze nie upłynął, co daje obu stronom większe pole manewru do negocjacji. Łagodzi to napięcia handlowe i tworzy lepsze środowisko negocjacyjne. Po rozmowach w Londynie obie strony zaczęły wywiązywać się ze swoich zobowiązań i wdrażać konsensus, zmniejszając presję na stosunki dwustronne i kładąc podwaliny pod bardziej stabilny rozwój.

Pomimo optymizmu Bessent, podejście USA pozostaje nieprzewidywalne, powiedział Lü Xiang, pracownik naukowy Chińskiej Akademii Nauk Społecznych, w wywiadzie dla Global Times.

"Nie oznacza to, że obie strony weszły w stan aktywnej komunikacji czy współpracy. Chiny będą nadal dążyć do zwiększenia pozytywnych czynników i zmniejszenia negatywnych, jednocześnie utrzymując stosunki handlowe i gospodarcze z USA – ale muszą zachować czujność wobec hegemonicznego myślenia i niepewności" – powiedział Lü.

Zapowiedź Bessent o dalszych konsultacjach sugerowała, że rozmowy te są skoordynowane z Chinami. Jest nadzieja na pozytywne wyniki, choć konkretne cele pozostają niejasne.

Chińscy eksperci spodziewają się, że kolejna runda rozmów może objąć szerszy zakres zagadnień poza handlem, w tym inwestycje, walutę, eksport zaawansowanych technologii i zamówienia energetyczne. "Fakt, że obie strony nadal angażują się w dialog, pokazuje, że całkowite oddzielenie od produkcji jest niewykonalne" – powiedział Lü. "Jednak ważne jest, aby Chiny nadal broniły swoich interesów i zajmowały się negatywnymi czynnikami w stosunkach dwustronnych".

6 lipca

Szczyt BRICS, wspólna deklaracja przypieczętowała zaangażowanie grupy na rzecz multilateralizmu

Druga sesja plenarna szczytu BRICS odbywa się w Rio de Janeiro w Brazylii 6 lipca 2025 r. czasu lokalnego.

Rosnąca grupa BRICS zebrała się w niedzielę w Rio de Janeiro w Brazylii na XVII Szczycie BRICS i podpisała wspólną deklarację obejmującą 126 zobowiązań dotyczących globalnego zarządzania, finansów, zdrowia, sztucznej inteligencji, zmian klimatycznych i innych strategicznych obszarów. Dokument przypieczętował zaangażowanie grupy we wzmacnianie multilateralizmu, obronę prawa międzynarodowego i dążenie do bardziej sprawiedliwego porządku światowego.

Przemawiając na sesji plenarnej zatytułowanej "Pokój i bezpieczeństwo oraz reforma globalnego zarządzania" na szczycie, premier Chin Li Qiang powiedział, że kraje BRICS powinny dążyć do tego, aby stać się awangardą w postępie reformy globalnego zarządzania, wzywając do ochrony pokoju i spokoju na świecie oraz promowania pokojowego rozwiązywania sporów.

W obliczu narastających konfliktów i różnic konieczne jest zintensyfikowanie szeroko zakrojonych konsultacji opartych na równości i wzajemnym szacunku. W obliczu głęboko

powiązanych ze sobą wspólnych interesów konieczne jest dążenie do wspólnego wkładu poprzez solidarność; W obliczu wzajemnie korzystnych możliwości rozwoju konieczne jest zachowanie otwartego umysłu w poszukiwaniu wspólnego sukcesu i wspólnych korzyści – powiedział chiński premier, cytowany przez agencję informacyjną Xinhua.

Podczas spotkania przywódcy 11 największych gospodarek wschodzących podpisali Deklarację z Rio de Janeiro, potwierdzając swoje zaangażowanie w ducha BRICS opartego na wzajemnym szacunku i zrozumieniu, suwerennej równości, solidarności, demokracji, otwartości, integracji, współpracy i konsensusie.

Kraje BRICS wyraziły poważne zaniepokojenie wzrostem jednostronnych środków taryfowych i pozataryfowych, które zakłócają handel i są niezgodne z zasadami WTO.

"Rozprzestrzenianie się działań ograniczających handel" – czytamy w deklaracji – "grozi dalszym ograniczeniem światowego handlu, zakłóceniem globalnych łańcuchów dostaw i wprowadzeniem niepewności do międzynarodowej działalności gospodarczej i handlowej".

Prezydent Brazylii Luiz Inacio Lula da Silva, który był gospodarzem szczytu, skrytykował decyzję NATO o zwiększaniu wydatków wojskowych o 5 procent PKB rocznie do 2035 roku, stwierdzając, że świat stoi w obliczu bezprecedensowej liczby konfliktów od czasów II wojny światowej, a posunięcie NATO napędza wyścig zbrojeń.

Lula potępił również niektóre kraje za ciągłe naruszanie integralności terytorialnej innych, co podważa wysiłki. Według doniesień medialnych nie jest to możliwe, aby rozwiązać problemy w drodze negocjacji i zagraża procesowi nierozprzestrzeniania broni jądrowej.

7 lipca

Chiny są gotowe do współpracy ze społecznością międzynarodową, aby przywrócić światową gospodarkę na właściwe tory, mówi premier Li

Premier Chin Li Qiang powiedział, że Chiny są gotowe do współpracy ze społecznością międzynarodową w celu jak najszybszego przywrócenia światowej gospodarki na właściwe tory.

Li wygłosił te uwagi podczas spotkania z dyrektorem generalną Światowej Organizacji Handlu (WTO) Ngozi Okonjo-Iweala na marginesie 17. szczytu BRICS.

Światowy handel uległ znaczącym zmianom wraz z rosnącym unilateralizmem i protekcjonizmem, co poważnie wpłynęło na międzynarodowy porządek gospodarczy i handlowy oraz postawiło poważne wyzwania dla światowej gospodarki i rozwoju krajów, powiedział Li. W tym kontekście społeczność międzynarodowa ma silniejsze wezwanie do ochrony wielostronnego systemu handlowego i ma rosnące oczekiwania, że WTO będzie odgrywać bardziej aktywną rolę. – dodał.

Zauważając, że globalizacja gospodarcza jest nieodwracalnym trendem w historii, Li powiedział, że Chiny będą, jak zawsze, nadal praktykować i chronić multilateralizm i wolny handel, aktywnie wspierać reformę i rozwój WTO w celu przywrócenia jej autorytetu, przyspieszenia poprawy zasad handlu i dążenia do bardziej konkretnych wyników 14. konferencji ministerialnej WTO.

Li powiedział, że Chiny mają obfite zasoby i środki, aby przeciwdziałać negatywnym skutkom zewnętrznym i są pewne i zdolne do promowania stałego i zdrowego rozwoju gospodarczego.

przez bardzo duży rynek liczący ponad 1,4 miliarda konsumentów.

Li dodał, że Chiny wprowadzą więcej środków na rzecz dobrowolnego i jednostronnego otwarcia, będą ściśle przestrzegać zasad i reguł rynkowych WTO i nadal dzielić się możliwościami rozwoju z innymi krajami, aby wstrzyknąć światu pozytywną energię.

7 lipca

W miarę jak Unia Europejska zbliża się do umowy handlowej z USA, jej negocjatorzy skupiają się na ochronie kluczowych gałęzi przemysłu przed ogromnymi taryfami, które mają uderzyć w eksport bloku już 1 sierpnia - pisze Bloomberg.

Komisja Europejska, która zajmuje się sprawami handlowymi w UE, jest bliska wstępnego porozumienia, które zwolniłoby samoloty komercyjne z niektórych taryf, co potencjalnie wzmocniłoby Airbusa - wynika z informacji, do których dotarł Bloomberg.

7 lipca

Trump opublikował w internecie pierwszą partię kopii listów adresowanych do 14 krajów, w których zapowiedział wprowadzenie nowych stawek celnych od 1 sierpnia.

Wśród adresatów pism były Korea Południowa i Japonia. Na import z tych krajów ma być nałożone cło w wysokości 25 proc. Trump zaznaczył, że w przypadku nałożenia przez Tokio albo Seul ceł na USA, Waszyngton podniesie swoją stawkę celną o taką samą wysokość.

Podkreślił, że USA podjęły decyzję o wprowadzeniu ceł w związku z deficytem handlowym z tymi krajami, który - jak napisał - stanowi zagrożenie dla gospodarki i bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych. Zachęcił też do przeniesienia produkcji do jego kraju. Oznajmił, że może rozważyć zmiany cła, jeśli kraje podejmą działania, które - w jego ocenie - sprzyjałyby otwarciu ich rynków.

7 lipca

W czasie szczytu w brazylijskim Rio de Janeiro przedstawiciele państw grupy BRICS potępił politykę celną prezydenta USA Donalda Trumpa

Podczas obrad w Rio państwa grupy BRICS, w skład której wchodzi m.in. Chiny, Rosja, Brazylia, Indie i RPA, domagały się również od państw rozwiniętych, aby wzięły na siebie ciężar finansowy transformacji energetycznej w krajach biedniejszych w ramach przeciwdziałania zmianom klimatycznym.

Gospodarz spotkania, prezydent Brazylii Luiz Inacio Lula da Silva, potępił negacjonizm klimatyczny, co odebrano jako aluzję do decyzji Trumpa o wycofaniu USA z porozumienia paryskiego z 2015 r. Oceniał, że "zaprzeczanie i unilateralizm niszczą osiągnięcia przeszłości i szkodzą naszej przyszłości".

7 lipca

Trump zagroził, że nałoży dodatkowe 10-procentowe cła na każdy kraj sprzyjający polityce BRICS. Tymczasem 9 lipca mija termin zakończenia negocjacji przed wprowadzeniem w życie podwyżek ceł dla większości państw świata, ogłoszonych przez Trumpa w kwietniu.

"Cła nie powinny być używane jako narzędzie przymusu i presji" - oświadczyła w Pekinie rzeczniczka chińskiego MSZ Mao Ning. Dodała, że BRICS promuje współpracę korzystną dla wszystkich partnerów i nie jest wymierzona przeciwko żadnemu krajowi.

W podobny sposób wypowiedział się rzecznik ministerstwa handlu RPA Kaamil Alli, który zapewnił, że grupa BRICS "nie jest antyamerykańska", a rozmowy z USA "w dalszym ciągu są konstruktywne i owocne". Służby prasowe Kremla przekazały natomiast, że współpraca Rosji w ramach BRICS jest oparta na "wspólnym światopoglądzie" i "nigdy nie będzie wymierzona przeciwko krajom trzecim".

7 lipca

na blogu Banku Światowego ekonomiści BŚ "spodziewają się, że wzrost światowego handlu znacznie spowolni w tym roku, głównie z powodu skumulowanych skutków wyższych celi i podwyższonej niepewności politycznej, przy czym prognozuje się roczne spowolnienie wzrostu handlu z 3,4 proc. w 2024 r. do około 1,8 proc. w 2025 r.

8 lipca

Sekretarz prasowa Białego Domu Karoline Leavitt prezentuje list prezydenta USA Donalda Trumpa do premiera Japonii podczas briefingu prasowego w Białym Domu w Waszyngtonie 7 lipca 2025 r. Leavitt powiedział w poniedziałek po południu, że prezydent USA Donald Trump planuje wydać rozporządzenie wykonawcze w celu przedłużenia przerwy w stosowaniu wzajemnych celi z 9 lipca do 1 sierpnia.

Sekretarz prasowa Białego Domu Karoline Leavitt prezentuje list prezydenta USA Donalda Trumpa do premiera Japonii podczas briefingu prasowego w Białym Domu w Waszyngtonie 7 lipca 2025 r. Leavitt powiedział w poniedziałek po południu, że prezydent USA Donald Trump planuje wydać rozporządzenie wykonawcze w celu przedłużenia przerwy w stosowaniu "wzajemnych celi" z 9 lipca do 1 sierpnia.

Prezydent USA Donald Trump poinformował w poniedziałek w mediach społecznościowych, że od 1 sierpnia zostaną nałożone 25-procentowe cła na import z Japonii i Republiki Korei .

W swoich listach skierowanych do prezydenta Korei Południowej i premiera Japonii, które opublikował na Truth Social, Trump powiedział, że nowe taryfy będą oddzielone od wszystkich innych taryf sektorowych.

W niemal identycznych listach Trump napisał: "Proszę zrozumieć, że liczba 25% to znacznie mniej niż to, co jest

potrzebne do wyeliminowania dysproporcji w deficycie handlowym, którą mamy z waszym krajem".

Trump ostrzegł, że jeśli oba kraje podniosą swoje cła w odpowiedzi, Stany Zjednoczone podniosą swoje cła o taką samą kwotę.

"Jak wiecie, nie będzie taryfy celnej, jeśli Korea lub firmy w waszym kraju zdecydują się budować lub wytwarzać produkty w Stanach Zjednoczonych, a w rzeczywistości zrobimy wszystko, co możliwe, aby uzyskać zgody szybko, profesjonalnie i rutynowo – innymi słowy, w ciągu kilku tygodni" – napisał Trump w jednym z listów. Prezydent już wcześniej zapowiedział, że w poniedziałek wyśle listy do kilkunastu krajów.

Sekretarz prasowa Białego Domu Karoline Leavitt powiedziała w poniedziałek po południu, że Trump planuje wydać rozporządzenie wykonawcze w celu przedłużenia przerwy w stosowaniu "wzajemnych ceł" od 9 lipca do 1 sierpnia. Leavitt powiedział, że około 12 kolejnych krajów otrzyma podobne powiadomienia, które zostaną również opublikowane na platformie Truth Social Trumpa.

8 lipca

Prezydent USA Donald Trump zapowiedział, że najprawdopodobniej za dwa dni skieruje do Unii Europejskiej pismo w sprawie ceł. Wyraził też opinię, że Unia traktuje teraz Stany Zjednoczone "bardzo miło".

Trump poinformował, że UE prowadzi z USA rozmowy na temat handlu.

Podczas posiedzenia gabinetu sekretarz skarbu Scott Bessent poinformował, że - do tej pory - USA otrzymały w tym roku z ceł około 100 mld dolarów, a do końca roku kwota ta może wzrosnąć do 300 mld dolarów.

8 lipca

Unia Europejska i Chiny przeprowadziły w Brukseli 13. rundę tzw. Dialogu Strategicznego. Spotkanie miało na celu przygotowanie gruntu pod szczyt przywódców zaplanowany na lipiec.

Wśród poruszonych tematów znalazła się także sytuacja na Bliskim Wschodzie. Obie strony z zadowoleniem przyjęły oznaki deeskalacji między Iranem a Izraelem.

Kallas podkreśliła znaczenie Traktatu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT) i roli Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA). Wezwała także do natychmiastowego zawieszenia broni w Strefie Gazy, uwolnienia zakładników i zapewnienia pomocy humanitarnej. W sprawie Tajwanu UE potwierdziła swoje poparcie dla polityki „jednych Chin”, jednocześnie wyrażając sprzeciw wobec jakichkolwiek jednostronnych prób zmiany status quo, zwłaszcza przy użyciu siły lub przymusu.

8 lipca

Premier Chin Li Qiang powiedział, że chińska gospodarka jest w pełni zdolna do wytrzymania wszelkich wstrząsów zewnętrznych i osiągnięcia długoterminowego stabilnego wzrostu.

Spotykając się z przedstawicielami chińskich przedsiębiorstw działających w Brazylii, Li powiedział, że od początku roku chińska gospodarka wytrzymuje presję i utrzymuje trwałą i pozytywną dynamikę.

8 lipca

Polityka handlowa prezydenta USA Donalda Trumpa nadal utrzymuje podwyższoną niepewność na rynkach. W niedzielę wieczorem Trump zobowiązał się do nałożenia dodatkowego 10-proc. cła na każdy kraj sprzyjający członkom bloku BRICS. "Každy kraj, który opowie się po stronie antyamerykańskiej polityki BRICS, zostanie obciążony DODATKOWYM cłem w

wysokości 10 proc. Nie będzie od tej zasady żadnych wyjątków" - napisał na platformie Truth Social.

„Biorąc pod uwagę, że mamy tak optymistyczne nastawienie — rynki są na rekordowo wysokim poziomie — rozmowy o taryfach nie będą pomocne” — powiedział Jed Ellerbreek, zarządzający portfelem w Argent Capital Management, w wywiadzie dla CNBC. „Im więcej mówimy o taryfach, tym mniej zadowolony jest rynek” - dodał.

8 lipca

Nowojorskie rynki akcji zaczęły pierwszą sesję tygodnia spadkami po tym jak poprzednią kończyły rekordami S&P500 i Nasdaq Composite. Zwiększoną podaż akcji tłumaczono również niepewnością związaną ze zbliżającym się terminem wprowadzenia w pełni ceł wzajemnych w USA, a także pogrózkami Donalda Trumpa wobec państw BRICS. Nastrojów nie zdołała poprawić zapowiedź sekretarza skarbu Scotta Bessenta ogłoszenia kolejnych porozumień handlowanych w najbliższych dniach. Sprzedaż akcji nasiliła się natomiast po tym jak prezydent USA opublikował na swoim serwisie społecznościowym listy do przywódców Japonii i Korei Południowej, a po pewnym czasie również kilku innych państw, informując ich o wprowadzeniu od 1 sierpnia ceł wysokości zbliżonej do tej z początku kwietnia, kiedy po raz pierwszy zapowiedział szerokie zastosowanie tzw. ceł wzajemnych.

8 lipca

Kraje, w tym Korea Południowa, Japonia i Republika Południowej Afryki, wydały swoje najnowsze reakcje w odpowiedzi na ogłoszenie prezydenta USA Donalda Trumpa o nałożeniu ceł na import z wielu krajów od 1 sierpnia.

Trump powiedział, że od 1 sierpnia podniesie cła na import z Japonii i Korei Południowej do 25 procent, wywierając dalszą presję na kluczowych sojuszników, aby zawarli umowy handlowe z USA. Trump podzielił się stawkami, z jakimi

borykają się towary niektórych innych krajów i przedłużył przerwę w zaostrażaniu cel wobec dziesiątek innych krajów do 1 sierpnia, donosi New York Times.

W niemal identycznych listach do prezydenta Korei Południowej i premiera Japonii Trump napisał, że kraje te będą musiały zmierzyć się z 25-procentowym podatkiem od eksportu w przyszłym miesiącu, dodając, że "zdecydowaliśmy się iść naprzód z wami, ale tylko z bardziej zrównoważonym i sprawiedliwym handlem" – donosi New York Times.

"Proszę zrozumieć, że liczba 25 procent to znacznie mniej niż to, co jest potrzebne do wyeliminowania dysproporcji w deficycie handlowym, którą mamy z waszym krajem" – napisał.

Kilka godzin później prezydent opublikował w mediach społecznościowych kilka kolejnych listów, w których szczegółowo opisał stawki celne, z jakimi będą musiały się zmierzyć produkty z zagranicy: 40 procent dla eksportu z Mjanmy i Laosu, 30 procent dla eksportu z RPA i 25 procent dla eksportu z Malezji. Szybko poszedł w jego ślady i wprowadził nowe stawki celne dla Tajlandii, Bangladeszu, Indonezji i innych krajów, donosi New York Times.

Ministerstwo Przemysłu Korei Południowej poinformowało w oświadczeniu, że list skutecznie przedłużył okres karencji na wdrożenie wzajemnych cel przez USA, podał Reuters.

"W pozostałym okresie zintensyfikujemy negocjacje, aby osiągnąć wzajemnie korzystny wynik i szybko rozwiązać niepewność związaną z cłami" - napisano.

Japoński rząd ma zorganizować spotkanie grupy zadaniowej po tym, jak prezydent Trump ujawnił list, w którym ogłosił, że Stany Zjednoczone będą obciążać kraj 25-procentową stawką celną od 1 sierpnia. W spotkaniu weźmie udział premier Ishiba Shigeru - podała NHK.

Wysoki rangą urzędnik rządu Ishiby powiedział, że postrzega list jako skuteczne przedłużenie pauzy w tym, co administracja Trumpa nazywa wzajemnymi cłami, która miała się zakończyć w środę.

Japoński urzędnik powiedział, że rząd uważa, że nadal jest miejsce na negocjacje i że będzie kontynuował negocjacje z USA w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie całego pakietu, w tym ceł na samochody.

Prezydent Republiki Południowej Afryki Cyril Ramaphosa powiedział, że 30-procentowa amerykańska stawka celna jest nieuzasadniona, biorąc pod uwagę, że 77 procent amerykańskich towarów wjeżdża do RPA bez ceł. Rzecznik Ramaphosy powiedział, że jego rząd będzie nadal współpracował z USA.

8 lipca

Prezydent Donald Trump zapowiedział, że nałoży 50-procentowe cło na import miedzi i zasugerował, że wkrótce zostaną wprowadzone wyższe cła dla poszczególnych sektorów. "Dziś zajmujemy się miedzią" - powiedział Trump podczas posiedzenia gabinetu.

"Uważam, że cło na miedź wyniesie 50 proc." - dodał.

Trump powiedział, że wkrótce ogłosi wprowadzenie "bardzo, bardzo wysokich ceł, rzędu 200 proc." na import produktów farmaceutycznych.

Dodał, że firmy farmaceutyczne mogą mieć nawet półtora roku na rozpoczęcie produkcji w USA, zanim nowe cła zaczną obowiązywać.

Ceny miedzi wzrosły do rekordowego poziomu po nagłym oświadczeniu Trumpa i zakończyły dzień wzrostem o 13,12 proc., co było najlepszym jednodniowym zyskiem od 1989 r.

Akcje spółki wydobywczej miedzi Freeport-McMoRan wzrosły o 5 proc., gdyż inwestorzy spodziewają się, że krajowi producenci odniosą korzyści z taryf.

CNBC przypomina, że miedź jest trzecim najczęściej używanym metalem, po żelazie i aluminium. Stany Zjednoczone importują prawie połowę miedzi, której używają, większość pochodzi z Chile, zgodnie z danymi US Geological Survey.

Pod koniec lutego Trump zarządził dochodzenie w sprawie potencjalnych nowych ceł na import miedzi, uzasadniając to względami bezpieczeństwa narodowego.

8 lipca

Zhou zauważył, że wysokie cła będą trudne do zrekompensowania produkcją krajową i nieuchronnie podniosą koszty infrastruktury i produkcji.

Przejsie z 25-procentowego cła do obecnie proponowanego 50 procent sygnalizuje pogłębiający się trend protekcyjnistyczny, powiedział Zhou. Jeśli ten wzorzec rozszerzy się na inne surowce, może to wywołać efekt domina w globalnych łańcuchach dostaw, zintensyfikować presję inflacyjną i ostatecznie zaszkodzić własnemu sektorowi produkcyjnemu w USA i celom zielonej transformacji.

Okolo 35 proc. importu miedzi do USA pochodzi z Chile, a kolejne 26 proc. z Kanady, a dodatkowe ilości pochodzą z Meksyku (7 proc.), Peru (7 proc.), Chin (2 proc.) i innych dostawców, wynika z lutowego raportu Politico.

Rosario Navarro, prezes chilijskiego lobby przemysłowo-biznesowego, ostrzegła, że cła sięgające nawet 50 procent mogą spowodować "znaczące pogorszenie" warunków handlowych w kraju. Pierre Gratton, prezes Kanadyjskiego Stowarzyszenia Górniczego, powiedział, że Stany Zjednoczone nie mają wystarczających mocy produkcyjnych rafinacji miedzi

ani hut i polegają na kanadyjskim imporcie metalu, dodając, że tak wysokie stawki celne "zaszkodzą amerykańskiej produkcji".

Zhou ostrzegł, że narastająca niepewność może skłonić głównych eksporterów do ponownego rozważenia współpracy z partnerami z USA. Cła nie tylko podnoszą koszty eksportu, ale także podważają zaufanie przedsiębiorstw, zadając cios zaufaniu leżącemu u podstaw stosunków handlowych między Chinami a USA i stabilności globalnego łańcucha dostaw.

8 lipca

Trump podał dzień obowiązywania ceł

Jeśli chodzi o listy wysłane wczoraj do różnych krajów, (a także) listy, które będą wysłane dzisiaj, jutro i w najbliższym okresie, to CŁA ZACZNĄ BYĆ PŁACONE 1 SIERPNIA 2025 roku. Ta data się nie zmieniła i się nie zmieni" - napisał Trump w serwisie Truth Social.

Trump daje krajom czas na podpisanie umów handlowych

Dzień wcześniej Trump podpisał dekret wydłużający do 1 sierpnia termin zawarcia umów handlowych z Waszyngtonem przez kraje, które chcą uniknąć wyższych stawek celnych. Wieczorem powiedział dziennikarzom, że data 1 sierpnia jest "ostateczna, ale nie w 100 procentach ostateczna" i zaznaczył, że Waszyngton pozostaje otwarty na oferty z innych państw.

8 lipca

Trump ogłosił w mediach społecznościowych, że od 1 sierpnia zostaną nałożone 25-procentowe cła na import z Japonii i Republiki Korei Premier Japonii Shigeru Ishiba nazwał ogłoszenie ceł "naprawdę godnym pożałowania" i obiecał nadal chronić interesy swojego kraju w przedłużonych negocjacjach handlowych.

8 lipca

Trump ogłosił 50-procentowy podatek na import miedzi i zasugerował, że wkrótce zostaną ogłoszone kolejne cła sektorowe. Po południu zagroził nałożeniem ceł sięgających 200 proc. na produkty farmaceutyczne importowane do USA, ale powiedział, że "da ludziom około roku, półtora" na wejście ceł w życie. Czas tych gróźb celnych na miedź i produkty farmaceutyczne sugeruje, że administracja Trumpa próbuje wyrzucić presję na UE i innych partnerów handlowych, aby szybciej zawierali umowy - podali w raporcie analitycy UBS.

8 lipca

W celu zmniejszenia luki handlowej z Waszyngtonem od 2026 r. Indie planują sprowadzać ze Stanów Zjednoczonych około 10 proc. swojego importu skroplonego gazu ziemnego. Oba kraje w lutym zgodziły się osiągnąć pułap 500 mld dol. w handlu do 2030 r.

Reuters: Indie rzadko kupowały amerykański LPG w przeszłości z powodu wyższych kosztów transportu, ale państwowi detaliści zaczęli odwracać ten trend w maju tego roku po tym, jak Chiny nałożyły odwetowe cła importowe na amerykański propan. Indie planują znieść podatek importowy na propan i butan z USA używany do produkcji LPG. Indie zobowiązały się zwiększyć zakupy energii w USA o 10 do 25 mld dol. w najbliższej przyszłości, a oba kraje w lutym zgodziły się osiągnąć dwustronny handel o wartości 500 miliardów dolarów do 2030 roku. Według źródeł Reutersa import amerykańskiej ropy naftowej do Indii wzrósł w tym roku ponad dwukrotnie.

8/9 lipca By Ed Yardeni

Nic się wczoraj nie wydarzyło na rynkach finansowych. Ceny akcji, obligacji, dolara i ropy były względnie stabilne. Z drugiej strony, było więcej zamieszania związanego z taryfami Trumpa (TTT). Jednak rynki obserwowały to wszystko z takim samym zainteresowaniem, jak oglądanie powtórek w telewizji.

Prezydent Donald Trump znów prychnął i parsknął. Reakcja rynków finansowych była nijaka.

Trump ogłosił plany nałożenia 50% cła na import miedzi i 20% cła na produkty farmaceutyczne. Ostrzegł również, że nie będzie „żadnych przedłużeń” jego nowej daty wejścia w życie taryf, 1 sierpnia, po przesunięciu daty wejścia w życie z 9 lipca

9 lipca

Ursula von der Leyen

Jesteśmy gotowi, by napisać nowy rozdział w definiujących się stosunkach między UE a Chinami. Bardziej zrównoważony i stabilny.

Aby to osiągnąć, musimy zrównoważyć nasze stosunki gospodarcze, zmniejszyć ryzyko i posunąć naprzód dyplomację w kwestiach globalnych, w tym w kwestii klimatu.

9 lipca

Przewodnicząca Komisji odniosła się do napięć handlowych ze Stanami Zjednoczonymi, które od lutego wprowadziły cła na około 70 proc. unijnego eksportu za Atlantyk. **Ursula von der Leyen** zaznaczyła, że Unia Europejska będzie konsekwentnie bronić swoich interesów.

Skala i zakres tych działań są bezprecedensowe. Nasze stanowisko jest jasne: będziemy stanowczy, ale preferujemy rozwiązanie negocjacyjne — podkreśliła.

Przypomniała o niedawnych rozmowach z prezydentem USA i zapewniła, że trwają intensywne prace nad porozumieniem, które pozwoli uniknąć eskalacji wojny handlowej. Dodała, że Unia nie zamierza rezygnować z otwierania się na nowe rynki i zawierania kolejnych umów handlowych — w ostatnim czasie podpisano porozumienia m.in. z Mercosurem i Meksykiem, a do końca roku planowane jest zakończenie negocjacji z Indiami. Świat szuka partnerów, na których można polegać. Europa jest właśnie takim partnerem — zaznaczyła.

9 lipca

Komisarz UE ds. handlu Maroš Šefčovič przygotowuje grunt pod to, by Unia Europejska pogodziła się i poradziła sobie z nowymi amerykańskimi cłami. Podkreślił jednak, że Bruksela nadal stara się osiągnąć porozumienie handlowe z Waszyngtonem.

Choć nadal dążymy do osiągnięcia satysfakcjonującego porozumienia, musimy uznać, że pewien poziom środków wyrównawczych pozostanie – powiedział Maroš Šefčovič w Parlamencie Europejskim. Inne państwa otrzymały w tym tygodniu od Donalda Trumpa pisma zapowiadające podwyższenie ceł. Nasze negocjacje uchroniły UE przed wyższymi taryfami – podkreślił Šefčovič.

Mam nadzieję na osiągnięcie satysfakcjonującego wyniku, być może nawet w ciągu najbliższych dni – dodał, przypominając, że wyznaczony termin na zawarcie porozumienia USA przesunięły na 1 sierpnia.

Jak przyznał, nawet jeśli uda się osiągnąć porozumienie w najbliższych dniach lub tygodniach, będzie ono miało raczej charakter deklaracji politycznej i ograniczy się do kilku stron dokumentu. Traktuję to jako ramy podstawowe, które torują drogę do pełnoprawnej umowy handlowej między UE a USA w przyszłości – powiedział słowacki komisarz.

9 lipca

Prezydent USA Donald Trump ogłosił, że 1 sierpnia nałoży 50-procentowe cło na importowaną do jego kraju miedź. Oceniał, że dzięki temu Stany Zjednoczone znów zbudują dominujący przemysł miedziowy.

Zarzucił byłemu prezydentowi zniszczenie przemysłu. Miedź to drugi najczęściej wykorzystywany surowiec przez Departament Obrony - napisał prezydent USA. Ogłaszam 50-procentowe CŁO na miedź, obowiązujące od 1 sierpnia 2025 roku - napisał

Trump na swojej platformie społecznościowej Truth Social. Wyjaśnił, że podjął decyzję po otrzymaniu pozytywnej oceny wpływu takiego kroku na bezpieczeństwo narodowe. Miedź jest potrzebna do produkcji półprzewodników, samolotów, okrętów, amunicji, centrów danych, baterii litowo-jonowych, systemów radarowych, systemów obrony przeciwrakietowej, a nawet broni hipersonicznej, której budujemy obecnie bardzo wiele. Miedź to drugi najczęściej wykorzystywany surowiec przez Departament Obrony! - dodał prezydent.

9 lipca

upłynął pierwotny 90-dniowy okres zawieszenia taryf ogłoszonych przez Trumpa.

9 lipca

Prezydent USA Donald Trump ogłosił, że od 1 sierpnia zostaną nałożone cła w wysokości 50 procent na towary importowane z Brazylii. Trump opublikował list do prezydenta Brazylii Luiza Inacio Luli da Silvy na Truth Social, twierdząc, że "częściowo z powodu podstępnych ataków Brazylii na wolne wybory i podstawowe prawa Amerykanów do wolności słowa... obciążymy Brazylię cłem w wysokości 50% na wszystkie brazylijskie produkty wysyłane do Stanów Zjednoczonych".

Trump napisał w liście, że nowe cło – znacząco wyższe niż 10% cło nałożone przez Stany Zjednoczone na import z Brazylii na początku kwietnia – jest również odpowiedzią na „bardzo niesprawiedliwe stosunki handlowe” między tymi dwoma krajami. List do obecnego prezydenta Brazylii, Luiza Inacio Luli da Silvy, jest kolejnym po prawie dwudziestu innych listach, które Trump wysłał ostatnio do innych światowych przywódców, dyktując wysokie nowe stawki celne na towary sprzedawane przez nich do Stanów Zjednoczonych. List do Luli idzie jednak dalej niż pozostałe, nakładając nową stawkę podatku importowego do USA jako wyraźną karę za angażowanie się kraju w wewnętrzne sprawy polityczne i prawne, których Trump

nie akceptuje. Wartość brazylijskiej waluty, reala, spadła o ponad 2% w stosunku do dolara amerykańskiego po ogłoszeniu decyzji Trumpa.

9 lipca

„Naszym obowiązkiem jest uzyskanie możliwie jak najlepszych wyników negocjacji handlowych z USA, bądź wybór innych opcji jeśli chodzi o eksport naszych produktów”- powiedziała prezydentka Meksyku Claudia Sheinbaum. Takie oświadczenie Sheinbaum złożyła w związku z zaplanowanym wyjazdem meksykańskiej delegacji rządowej do Waszyngtonu na negocjacje handlowe.

9 lipca

Donald Trump zapowiedział wprowadzenie 35 proc. ceł na kanadyjskie towary eksportowane do USA. Oświadczenie prezydenta USA pojawiło się w trakcie aktywnych negocjacji handlowych między oboma krajami.

9 lipca

Prezydent USA Donald Trump wysłał listy do wielu krajów, dyktując nowe stawki celne USA na import ich krajów do USA.

Administracja Trumpa opublikowała drugą falę listów do amerykańskich partnerów handlowych w Azji, Afryce i Europie, co nastąpiło po tym, jak administracja USA wysłała w poniedziałek listy do 14 zagranicznych rządów – 10 z nich z Azji, w tym Korei Południowej i Japonii. Według Politico, administracja Trumpa wysłała drugi zestaw listów celnych wymierzonych w siedem gospodarek – Filipiny (20 proc.), Mołdawię (25 proc.), Irak (30 proc.), Sri Lankę (30 proc.), Brunei (25 proc.), Algierię (30 proc.) i Libię (30 proc.) – przy czym cła te mają wejść w życie 1 sierpnia. Ponadto od 1 sierpnia Stany Zjednoczone nałożą również 50-procentowe cło na brazylijskie towary, co jest najwyższą stawką ogłoszoną do tej pory w

ostatnich listach prezydenta Trumpa do zagranicznych rządów-
według Wall Street Journal.

9 lipca

prezydent USA Donald Trump spotkał się z przywódcami Liberii, Senegalu, Gabonu, Mauretanii i Gwinei Bissau, mówiąc, że podejście USA do kontynentu zmienia się z pomocy na handel i że USA są lepszym partnerem dla Afryki niż Chiny. New York Times ostro wskazał, że rząd USA "dąży do zawarcia umów w celu rozszerzenia dostępu USA do krytycznych minerałów i przeciwdziałania rosnącemu wpływowi Chin w Afryce". Afryka jest bogata w lit, kobalt, pierwiastki ziem rzadkich i inne kluczowe minerały niezbędne dla branż takich jak nowa energia i półprzewodniki – dokładnie to, co czyni ją strategicznie atrakcyjną dla USA. Doniesiono, że afrykańscy przywódcy wydawali się być świadomi priorytetów USA.

9 lipca

Na dwa tygodnie przed planowanym na 24 lipca szczytem UE-Chiny w Pekinie rośnie napięcie między partnerami w sprawach handlowych. Komisja Europejska zarzuca Chinom eksport subsydiowanych nadwyżek produkcyjnych oraz ograniczanie dostępu do swojego rynku. Pekin odrzuca te oskarżenia.

Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen zapowiedziała, że jednym z głównych tematów spotkania będzie konieczność "zrównoważenia" relacji handlowych z Chinami. Jej zdaniem Państwo Środka stosuje nieuczciwe praktyki, które utrudniają działalność europejskich firm - w tym politykę "kupuj chińskie" w zamówieniach publicznych oraz nadprodukcję w strategicznych sektorach, takich jak motoryzacja czy zielone technologie.

Chiny konsekwentnie odrzucają zarzuty, twierdząc, że obecna nierównowaga handlowa wynika z różnic strukturalnych oraz uwarunkowań rynkowych. Pekin podkreśla, że jego polityka subsydiowania przemysłu jest zgodna z zasadami Światowej

Organizacji Handlu (WTO), a podobne mechanizmy wsparcia funkcjonują także w UE. Chiny domagają się jednocześnie zniesienia unijnych restrykcji eksportowych na zaawansowane technologie. Zdaniem chińskiego MSZ problemem nie są same relacje gospodarcze, lecz "nastawienie" Brukseli. - Mamy nadzieję, że to nie relacje gospodarcze, lecz podejście UE wymaga zrównoważenia - oświadczyła w środę rzeczniczka resortu Mao Ning, wzywając do "bardziej obiektywnej i pragmatycznej" polityki wobec Chin.

9 lipca

Trump powiadomił o cłach także siedem innych krajów. Import z Filipin ma być objęty cłem w wysokości 20 proc., z Brunei i Mołdawii - 25 proc., a w przypadku Algierii, Iraku, Libii i Sri Lanki wysokość taryf ma wynieść 30 proc.

9 lipca

Środowa sesja na Wall Street zakończyła się wzrostami głównych indeksów. W centrum uwagi inwestorów w dalszym ciągu jest polityka taryfowa prezydenta USA Donalda Trumpa, ale rynek zdaje się bagatelizować znaczenie kolejnych podwyżek cel.

Dow Jones Industrial na zamknięciu wzrósł o 0,49 proc. i wyniósł 44.458,30 pkt.

S&P 500 na koniec dnia wzrósł o 0,61 proc. i wyniósł 6.263,26 pkt.

Nasdaq Composite zwyżkował o 0,95 proc. do 20.611,34 pkt.

Indeks spółek o średniej kapitalizacji Russell 2000 rośnie o 1,07 proc. do 2.252,49 pkt.

Indeks VIX spada o 5,18 proc., do 15,94 pkt.

Akcje Nvidii wzrosły podczas środowej sesji o 2 proc., a firma stała się pierwszą, której kapitalizacja rynkowa sięgnęła 4 biliony dolarów.

9-10 lipca

amerykański sekretarz handlu Howard Lutnick powiedział, że on i inni najwyżsi urzędnicy amerykańscy ds. handlu mogą spotkać się z chińskimi negocjatorami na początku sierpnia. W odpowiedzi He Yongqian, rzecznik chińskiego Ministerstwa Handlu, powiedział, że obie strony utrzymują obecnie ścisłą komunikację na wielu poziomach w sprawie swoich obaw w dziedzinie gospodarki i handlu.

Mamy nadzieję, że Stany Zjednoczone spotkają się z Chinami w połowie drogi, będą przestrzegać zasad wzajemnego szacunku, pokojowego współistnienia i współpracy korzystnej dla wszystkich, wykorzystają mechanizm konsultacji handlowych między Chinami a USA, będą nadal wzmacniać dialog i komunikację oraz podejmą konkretne działania w celu utrzymania i wdrożenia ważnego konsensusu osiągniętego przez obie głowy państw podczas rozmowy telefonicznej, wspólnie promując stabilny, zdrowy i zrównoważony rozwój stosunków gospodarczych i handlowych Chiny-USA oraz wprowadzenie większej pewności i stabilności do globalnego rozwoju gospodarczego" – zauważył.

10 lipca

Reuters podaje, że po raz pierwszy suma taryf pobranych przez amerykańskie służby celne w pierwszym półroczu 2025 roku przekroczyła 100 mld dol., a szef resortu finansów Scott Bessent napisał w serwisie X, że dowodzi to, iż USA czerpią korzyści z polityki handlowej prezydenta. Na początku mijającego tygodnia Bessent oświadczył, że liczy na to, iż pobrane do końca roku cła będą warte 300 mld dol.

10 lipca

Rynki Azji i Pacyfiku z mieszanymi notowaniami, ponieważ inwestorzy oceniali decyzję Banku Korei o utrzymaniu stóp procentowych na niezmiennym poziomie, a także zapowiedź

prezydenta USA Donalda Trumpa o nałożeniu 50% cła na import brazylijski od 1 sierpnia..

Singapurskie giełdy osiągnęły kolejny rekordowy poziom. Bank Korei prawdopodobnie utrzyma stopy procentowe na niezmiennym poziomie, najniższym od prawie trzech lat.

10 lipca

Ministrowie spraw zagranicznych Chin i ASEAN wyrazili chęć dalszej współpracy i wspólnych wysiłków na rzecz utrzymania pokoju i stabilności w regionie podczas spotkania ministrów spraw zagranicznych Chin-ASEAN, które odbyło się w Kuala Lumpur w Malezji. Analitycy uważają, że współpraca między Chinami a ASEAN stała się obecnie kluczowym filarem regionalnego i globalnego rozwoju i stabilności, zwłaszcza w obliczu szeroko zakrojonej i przymusowej serii ceł nałożonych przez USA. Wang powiedział, że Chiny są gotowe współpracować z ASEAN w celu zbudowania strefy wolnego handlu 3.0 między Chinami a ASEAN, wdrożenia regionalnej kompleksowej umowy o partnerstwie gospodarczym o wysokiej jakości i stworzenia sieci wolnego handlu na wysokim poziomie.

Kraje uczestniczące stwierdziły, że Chiny zawsze były jednym z najważniejszych partnerów ASEAN w dialogu i są gotowe przyspieszyć dostosowanie strategii rozwoju do Chin oraz współpracować w ramach Inicjatywy Pasa i Szlaku.

Stwierdzili również, że są gotowi współpracować z Chinami w celu ochrony multilateralizmu i wielostronnego systemu handlowego oraz wspólnego stawiania czoła globalnym wyzwaniom, dalszego wzmacniania jedności i współpracy z Chinami, wspólnego postępu w procesie modernizacji w Azji oraz promowania pokoju, stabilności i dobrobytu w regionie.

W 2024 roku Chiny i ASEAN już piąty rok z rzędu były dla siebie największym partnerem. Oficjalne dane pokazują, że zerowa stawka celna między Chinami a ASEAN utrzymuje się na

poziomie powyżej 65 procent. W 2024 r. dwustronny handel towarami osiągnął wartość 982,34 mld USD, co oznacza wzrost o 7,8 proc. rok do roku.

10 lipca

Sekretarz stanu USA Marco Rubio spotkał się ze swoimi odpowiednikami w Azji Południowo-Wschodniej podczas swojej pierwszej wizyty w regionie od czasu objęcia urzędu.

Działo się to w momencie, gdy rząd USA wprowadza wyższe cła na kraje Azji Południowo-Wschodniej. Waszyngton ogłosił plany nałożenia ceł na Malezję i pięć innych krajów ASEAN, przy czym Malezja musi zapłacić 25-procentowe cła, Laos i Mjanma 40 procent, Kambodża i Tajlandia 36 procent, a Indonezja 32 procent, począwszy od 1 sierpnia.

Czarne chmury nad gospodarką Wielkiej Brytanii

PKB Wielkiej Brytanii spadł w maju o 0,1 proc. po spadku o 0,3 proc. w kwietniu, poinformował Urząd Statystyk Narodowych (ONS). Gospodarka Zjednoczonego Królestwa kurczy się drugi miesiąc z rzędu, gdyż firmy i konsumenci z trudem odrabiają straty po ciosie zadany przez amerykańskie cła i serię podwyżek podatków.

Jak donosi agencja Bloomberg, dane te narażają gospodarkę na stagnację w drugim kwartale, co stanowi kolejny cios dla premiera Keira Starmera i kanclerz skarbu Rachel Reeves. Gospodarka skurczy się w całym drugim kwartale, jeśli produkcja spadnie o 0,4 proc. lub więcej w czerwcu, co stanowi znaczne pogorszenie w porównaniu ze wzrostem o 0,7 proc. w pierwszym kwartale. Funt kontynuował spadki w stosunku do dolara po opublikowaniu danych, tracąc 0,3 proc. do 1,3545 dol. Zakłady na przyszłe obniżki stóp procentowych pozostały bez zmian, a inwestorzy nadal opowiadają się za ponownym obniżeniem kosztów pożyczek przez Bank Anglii w sierpniu.

Eksport towarów do USA z trudem odbił się po gwałtownym spadku w kwietniu pomimo zawarcia przez rząd Partii Pracy porozumienia z administracją Donalda Trumpa. W maju odbił się jedynie o 300 milionów funtów po spadku o 2 miliardy funtów w poprzednim miesiącu.

10 lipca

Donald Trump ogłosił wprowadzenie 35 proc. ceł na towary z Kanady, co ma nastąpić 1 sierpnia. Powodem są m.in. polityki handlowe Kanady.

Kanada może odpowiedzieć cłami odwetowymi, co spowoduje dalsze podwyżki amerykańskich ceł.

Prezydent USA Donald Trump ogłosił, że od 1 sierpnia br. wprowadzi 35 proc. cła na wszystkie towary eksportowane z Kanady do Stanów Zjednoczonych. W liście do premiera Kanady Marka Carneya, opublikowanym na platformie Truth Social, Trump zaznaczył, że jeśli Kanada zdecyduje się na cła odwetowe, amerykańskie cła zostaną jeszcze bardziej podwyższone.

Trump wskazał, że jednym z powodów nałożenia ceł jest napływ fentanyli przez granicę z Kanadą. Jednak według raportu amerykańskich służb granicznych, większość tego narkotyku pochodzi z Meksyku. W okresie od października ub.r. do maja br. na granicy z Kanadą przejęto łącznie 26 kg fentanyli, podczas gdy na granicy z Meksykiem przejęto 3,7 tony. Prezydent USA podkreślił, że fentanyl to nie jedyny problem. Wskazał na "wiele celnych i pozataryfowych polityk i barier handlowych" Kanady, które prowadzą do deficytów handlowych na niekorzyść USA. Tymczasem, po odliczeniu eksportu ropy i gazu, Kanada ma deficyt w handlu z USA.

Agencja The Canadian Press przypomniała, że jednym z punktów spornych w negocjacjach jest zarządzanie kwotami produkcji w mleczarstwie i drobiarstwie przez Kanadę. Trump

twierdzi, że Kanada nakłada 400 proc. cła na amerykańskie produkty mleczarskie.

Po opublikowaniu listu przez Trumpa, premier Carney nie zareagował bezpośrednio. Wcześniej jednak napisał na platformie X, że "wobec globalnych wyzwań handlowych, świat zwraca się w stronę wiarygodnych partnerów gospodarczych takich jak Kanada". Odniósł się w ten sposób do informacji, że Wielka Brytania określa Kanadę jako "kluczowego partnera" w swojej nowej strategii gospodarczej. Obecnie USA naliczają 10 proc. cła na kanadyjskie nośniki energii oraz potaż, a 25 proc. na towary niespełniające zasad umowy CUSMA, dotyczącej wolnego handlu między Kanadą, USA i Meksykiem.

Chiński eksport w czerwcu przekroczył oczekiwania, ponieważ firmy nadal spieszyły się z dostawami, aby skorzystać z tymczasowego odroczenia ceł przed sierpniowym terminem.

W czerwcu eksport wzrósł o 5,8% w dolarach amerykańskich w porównaniu z rokiem poprzednim, jak wynika z danych celnych opublikowanych w poniedziałek, przekraczając szacunki Reutersa zakładające wzrost o 5%.

Import wzrósł o 1,1% w porównaniu z rokiem poprzednim. Chociaż wzrost nie spełnił oczekiwań ekonomistów, którzy przewidywali wzrost o 1,3%, był to pierwszy wzrost importu w tym roku, co odwróciło spadkowy trend importu w tym roku, spowodowany słabym popytem krajowym.

W pierwszej połowie tego roku chiński eksport wzrósł o 5,9% w porównaniu z rokiem poprzednim, podczas gdy import spadł o 3,9%, jak wynika z danych celnych, przy nadwyżce handlowej w wysokości 585,96 mld USD – prawie o 35% wyższej niż rok wcześniej.

11 lipca

Według lokalnych ekspertów Brazylia dysponuje elastycznością logistyczną i handlową, aby utrzymać konkurencyjność swojej

ropy naftowej na rynku międzynarodowym, jeśli ogłoszone przez Donalda Trumpa 50-procentowe cło wejdzie w życie 1 sierpnia. Według agencji Reuters ropa naftowa jest głównym produktem na brazylijskiej liście eksportowej do USA i do tej pory była zwolniona z 10-procentowego cła, ale nie jest jasne, czy sytuacja ta utrzyma się po wprowadzeniu nowych 50-procentowych ceł. Według danych rządowych w 2024 r. Brazylia eksportowała łącznie 1,78 mln baryłek dziennie (bpd), z czego 243 000 bpd trafiło do Stanów Zjednoczonych.

Oczami Citigroup..

Zespół strategów, którym kieruje Beata Manthey prognozuje, że indeks MSCI All-Country World Local, który od lipca ubiegłego roku zyskał 12 proc., nie osiągnie już dużego wzrostu w pozostałej części roku. Oczekują następnie wzrostu jego wartości o 5 proc. do 1150 pkt w połowie 2026 roku.

Stratedzy Citi wskazują na utrzymujące się ryzyko dla rynków wynikające z planów prezydenta Donalda Trumpa dotyczących ceł.

Rynki przyjęły najnowsze ogłoszenia prezydenta Trumpa ze spokojem, co prawdopodobnie oznacza przekonanie, że negocjacje handlowe będą kontynuowane i że nie osiągnęliśmy jeszcze ostatecznego etapu wprowadzania ceł – głosi raport.

Stratedzy Citigroup prognozują w tym roku 5 proc. wzrostu zysku na akcję na globalnym rynku. W 2026 roku ma wynosić 11 proc. Bloomberg przypomina, że rynkowy konsensus to 8 proc. w 2025 roku i 13 proc. w 2026 roku.

Manthey, która w październiku trafnie przewidziała wzrost europejskiego rynku akcji, podtrzymała rekomendację „przeważaj” dla niego. Citi utrzymało rekomendację „neutralnie” dla amerykańskiego rynku akcji wskazując na wysokie wyceny spółek w porównaniu z innymi głównymi regionami.

Stratedzy Citigroup oczekują wolniejszego wzrostu globalnego rynku akcji w okresie następnych 12 miesięcy. Uważają, że oczekiwania dotyczące wyników spółek są optymistyczne biorąc pod uwagę utrzymującą się dużą niepewność

11 lipca

W liście wysłanym do przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen i opublikowanym w sobotę na Truth Social Trump powiedział: "Począwszy od 1 sierpnia 2025 r., będziemy obciążać Unię Europejską cłem w wysokości zaledwie 30 procent na produkty UE wysyłane do Stanów Zjednoczonych, niezależnie od wszystkich taryf sektorowych". Prezydent dodał: "Jeśli z jakiegokolwiek powodu zdecydujecie się podnieść swoje taryfy i podjąć działania odwetowe, to niezależnie od liczby, o jaką je wybierze, zostaną one dodane do 30 procent, które pobieramy".

W oświadczeniu, w którym odnotowuje wypowiedź Trumpa, von der Leyen powiedziała, że UE jest gotowa kontynuować rozmowy z USA, rozważając jednocześnie "proporcjonalne środki zaradcze". "Podejmiemy wszelkie niezbędne kroki, aby zabezpieczyć interesy UE" – powiedziała von der Leyen. Nałożenie 30-procentowych ceł na eksport z UE zakłóciłoby kluczowe transatlantyckie łańcuchy dostaw, ze szkodą dla przedsiębiorstw, konsumentów i pacjentów po obu stronach Atlantyku.

11 lipca

Podobnie jak trzy miesiące temu nastroje inwestorów popsuł prezydent Donald Trump zapowiadając wysłanie wkrótce listu do przywódców Unii Europejskiej zawierającego wysokość cła, które będzie pobierane od importu z państw bloku od 1 sierpnia. Jest obawa, że nie spełni się oczekiwanie niskiej stawki, do czego przyczyniła się zapowiedź Trumpa nałożenia na import z Kanady 35 proc. cła. Wcześniej zapowiadał, że będzie to 25 proc. Dan Coatsworth, analityk inwestycyjny w AJ

Bell podkreślił w raporcie, że „niezależnie od tego, czy inwestorzy zostali właśnie przypomnieni sobie o istniejących przeciwnościach, czy po prostu robią przerwę na oddech, jedno jest pewne: niepewność utrzyma się jeszcze długo.

W czerwcu Departament Skarbu zanotował rekordowe 27,2 mld USD przychodów z ceł, a od początku roku rozrachunkowego w październiku sięgnęły one już 113 mld USD.

Całkowite wpływy budżetowe w czerwcu były o ok. 13 proc. wyższe niż rok wcześniej i sięgały 526 mld USD. Wydatki spadły w tym samym czasie o 7 proc. i w czerwcu zanotowano 27 mld USD nadwyżki budżetowej. Departament Skarbu zaznaczył, że korygując dane o efekty kalendarzowe niektórych przychodów i wypłat świadczeń czerwiec zakończyłby się deficytem 70 mld USD.

Od początku roku rozrachunkowego deficyt budżetowy wzrósł o 6 proc. do 1,337 bln USD. Powodem jest wzrost wydatków na ochronę zdrowia, świadczenia społeczne, obronność, a przede wszystkim kosztu obsługi długu USA.

Sekretarz skarbu Scott Bessent mówił wcześniej w tym tygodniu, że oczekuje wzrostu wpływów z ceł w USA do 300 mld USD do końca 2025 roku. Eksperci uważają, że osiągnięcie tego celu wymagałoby znaczącego wzrostu kwot pobieranych z ceł w nadchodzących miesiącach oraz zwiększenia wysokości ceł względem ich obecnego poziomu.

11 lipca

Szef JP Morgan: Europa przegrywa z USA i Chinami

Zdaniem dyrektora generalnego JP Morgan bardzo ważne dla przyszłości UE będzie to, jaką umowę handlową uda się zawrzeć z USA. Zwrócił uwagę, że firmy ze Starego Kontynentu mają poważne problemy z konkurencyjnością. Europa kiedyś miała 90 proc. amerykańskiego PKB. Teraz ma 65 proc. i nadal spada. To niedobrze, przegrywacie - powiedział.

Jamie Dimon przypomniał, że „Europa musi się zorganizować”, jeśli chce sprostać wyzwaniom gospodarczym.

Potrzebujecie wspólnej strategii przemysłowej, nie tylko projektów. Draghi mówił o 800 mld EUR rocznie – i miał rację - stwierdził, nawiązując do wydanego we wrześniu ubiegłego roku raportu. Szef JPMorgan zauważył ponadto, że choć europejskie firmy mają globalne zasięgi, to otoczenie regulacyjne i podatkowe zniechęca do ekspansji. - Musicie przestać karać ludzi za sukces - radził.

11 lipca

szefowie dyplomacji USA o Chon odbywają "pragmatyczne, konstruktywne" spotkanie w Malezji

Minister spraw zagranicznych Chin Wang Yi, członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin, spotyka się z sekretarzem stanu USA Marco Rubio w Kuala Lumpur w Malezji na marginesie spotkania ministrów spraw zagranicznych ASEAN. Obaj dyplomaci wymienili poglądy na temat stosunków chińsko-amerykańskich i kwestii będących przedmiotem wspólnego zainteresowania. Zgodnie z oświadczeniem obie strony zgodziły się, że spotkanie było pozytywne, pragmatyczne i konstruktywne. Uzgodnili, że będą wzmacniać komunikację i dialog kanałami dyplomatycznymi oraz na różnych szczeblach i w różnych dziedzinach, w pełni uwzględniając rolę departamentów spraw zagranicznych w zacieśnianiu stosunków dwustronnych, zarządzaniu różnicami i określaniu obszarów rozszerzonej współpracy. Po spotkaniu Rubio powiedział dziennikarzom, że jego rozmowa z Wangiem była "bardzo konstruktywna", a "szanse na szczyt między dwoma głowami państw są wysokie".

12 lipca

Donald Trump wysłał wczoraj list do Unii Europejskiej, w którym ogłosił wprowadzenie 30-procentowych ceł na produkty z UE importowane do USA. Mają one wejść w życie 1 sierpnia.

Osobne cła dotyczące konkretnych sektorów – takich jak stal, aluminium czy samochody – obowiązywały już wcześniej.

„Zrozumcie, że stawka 30 proc. to znacznie mniej niż potrzeba, by zniwelować nierówność w deficycie handlowym, jaki mamy z UE”, czytamy w liście, w którym dodano także, że cła nie będą dotyczyć firm unijnych prowadzących produkcję na terenie USA. Donald Trump zagroził również dalszym podwyżkami ceł, jeśli UE zdecyduje się na odwet. „Jeśli z jakiegokolwiek powodu zdecydujecie się podnieść swoje cła i odpowiedzieć odwetem, wówczas każda wartość, którą zdecydujecie się nałożyć, zostanie dodana do naszych 30 proc.”.

12 lipca

Oczami JPMorgan...

Jamie Dimon podczas wystąpienia w Dublinie przestrzegł, że rynki finansowe bagatelizują ryzyko wzrostu amerykańskich stóp procentowych, wyceniając je na 20 proc., podczas gdy zdaniem dyrektora generalnego JPMorgan prawdopodobieństwo to wynosi co najmniej 40-50 proc.

Wśród czynników ryzyka szef amerykańskiego banku inwestycyjnego na pierwszym miejscu wymienił wojnę handlową. Ludzie nie zdają sobie sprawy, jak bardzo inflacyjne są cła. To nie tylko koszty – to także zakłócenie całych łańcuchów dostaw - powiedział. Dimon zwrócił ponadto uwagę na takie czynniki jak polityka migracyjna, kryzys demograficzny i rosnący deficyt budżetowy USA.

12 lipca

Japonia stoi przed napiętym, 10-dniowym okresem negocjacji taryfowych z USA po wyborach. Podczas gdy Japonia stara się osiągnąć porozumienie taryfowe ze Stanami Zjednoczonymi

przed terminem 1 sierpnia, rząd premiera Shigeru Ishiby stoi przed wąskim, 10-dniowym okresem czekając na przełom.

Dzieje się tak, ponieważ jakikolwiek kompromis ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie ryżu lub innych produktów rolnych może nastąpić dopiero po wyborach do izby wyższej 20 lipca, aby uniknąć rozgniewania japońskich rolników, którzy stanowią główne poparcie dla rządzącej Partii Liberalno-Demokratycznej.

12 lipca

Ogłoszenie przez USA 30-procentowych ceł na UE i Meksyk wywołuje sprzeciw kluczowych partnerów handlowych

Prezydent USA Donald Trump ogłosił że od 1 sierpnia nakłada cła w wysokości 30 procent na UE i Meksyk - podała agencja AP News. W raporcie zauważono, że jest to posunięcie, które może spowodować ogromny wstrząs między USA a dwoma ich największymi partnerami handlowymi. Trump ogłosił najnowsze cła w osobnych listach do przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen i prezydent Meksyku Claudii Sheinbaum, które zostały opublikowane na jego stronie Truth Social.

Według raportu, Ursula von der Leyen, szefowa unijnej egzekutywy, która zajmuje się polityką handlową dla 27 państw członkowskich, powiedziała, że blok jest gotowy do kontynuowania pracy nad porozumieniem przed 1 sierpnia, ale jest gotów pozostać twardy.

"Podejmiemy wszelkie niezbędne kroki, aby zabezpieczyć interesy UE, w tym przyjmimy proporcjonalne środki zaradcze, jeśli będzie to konieczne" – powiedziała o możliwych cłach odwetowych na amerykańskie towary wwożone do Europy, cytowana przez agencję Reutera. Zauważyła, że "30-procentowe cło na eksport z UE zakłóciłoby kluczowe transatlantyckie łańcuchy dostaw ze szkodą dla przedsiębiorstw, konsumentów i pacjentów po obu stronach Atlantyku".

Prezydent Francji Emmanuel Macron wyraził "zdecydowaną dezaprobatę" dla 30-procentowych amerykańskich ceł na eksport z UE. Macron napisał na X, że "wraz z przewodniczącym Komisji Europejskiej, Francja podziela tę samą bardzo silną dezaprobatę wobec ogłoszenia horyzontalnych 30-procentowych ceł na eksport z UE do Stanów Zjednoczonych od 1 sierpnia".

"To bezczelne i pozbawione szacunku, aby podnieść cła na europejskie towary ogłoszone 2 kwietnia z 20 do 30 procent" - powiedział Bernd Lange, szef komisji handlu Parlamentu Europejskiego, cytowany przez agencję Reutera. "To policzek wymierzony negocjacjom. To nie jest sposób na radzenie sobie z kluczowym partnerem handlowym" – powiedział agencji Reuters. Dodał, że Europa powinna dać jasno do zrozumienia, że te "nieuczciwe praktyki handlowe" są nie do przyjęcia.

Według stanu z 12 lipca:

USA wprowadziły wobec poniższych krajów następujące poziomy ceł, które zaczną obowiązywać od 1 sierpnia:

Brazylia – 50 proc., Laos – 40 proc., Kambodża – 36 proc..
Bangladesz – 35 proc., Indonezja – 32 proc., Algieria, Bośnia i Hercegowina, Irak, Libia, Meksyk, Sri Landa, RPA – po 30 proc. (w tej grupie mają też być kraje UE, według ostatniego stanowiska Białego Domu). Stawki po 25 proc. obejmą prawdopodobnie: Brunei, Filipiny, Japonię, Kazachstan, Koreę Płd., Malezję, Mołdawię i Tunezję.

Na początku lipca Wielka Brytania zgodziła się, że cła na samochody importowane przez USA zostaną obniżone do 10 proc., (z kontyngentem 100 tys. aut), podczas gdy cła na import z przemysłu lotniczego spadają do zera. Wielka Brytania zniosła z kolei cła na amerykański etanol i wołowinę. Umowa USA z Chinami obniżyła podatki od importowanych towarów z tego kraju do 30 proc. (ze 145 proc. wprowadzonych w kwietniu). Wietnam uzgodnił, że jego towary eksportowane do

USA objęte będą 20 proc. cłami, ale na towary „przepakowane” – 40 proc.

13 lipca

Trump kontra UE. Szefowa KE mówi o środkach odwetowych wobec USA. Von der Leyen zdystansowała się od pomysłu użycia nowego unijnego instrumentu przeciwdziałania przymusowi gospodarczemu. UE przedłuża zawieszenie ceł odwetowych na Stany Zjednoczone. Chodzi o 25-procentowe cła na amerykańskie towary importowane do UE o łącznej wartości 21 mld euro. Na liście znalazły się m.in. produkty rolne, takie jak drób, owoce, orzechy i soja, a także motocykle i jachty.

Środki te ogłoszono - i jednocześnie zawieszono - w kwietniu w odpowiedzi na amerykańskie taryfy celne w wysokości 25 proc. na stal i aluminium. Choć amerykańskie cła nie zostały wycofane - a w czerwcu nawet podniesiono je do 50 proc. - Bruksela zdecydowała się na ich czasowe zawieszenie na 90 dni (do 14 lipca), by "dać szansę negocjacjom" w sprawie innych taryf, tzw. ceł wzajemnych, również ogłoszonych i zawieszonych przez administrację Donalda Trumpa.

Od tego czasu UE i USA prowadzą rozmowy w celu wypracowania kompromisu. Jednak zapowiedź prezydenta USA o planowanym na 1 sierpnia wprowadzeniu ceł na poziomie 30-proc. (wyższej niż pierwotnie ogłoszona stawka 20-proc. i obecnie obowiązująca 10 proc.) postawiła przyszłość negocjacji pod znakiem zapytania.

13 lipca

Przewodnicząca KE: Przyjmujemy do wiadomości list wysłany przez prezydenta USA Donalda Trumpa, w którym nakreślono zrewidowaną stawkę celną i nowy harmonogram. Nałożenie 30-procentowych ceł na eksport z UE zakłóciłoby kluczowe transatlantyckie łańcuchy dostaw ze szkodą dla przedsiębiorstw, konsumentów i pacjentów po obu stronach

Atlantyku. Niewiele gospodarek na świecie dorównuje poziomem otwartości i przestrzegania uczciwych praktyk handlowych Unii Europejskiej. UE konsekwentnie priorytetowo traktuje wynegocjowane ze Stanami Zjednoczonymi rozwiązanie, co odzwierciedla nasze zaangażowanie na rzecz dialogu, stabilności i konstruktywnego partnerstwa transatlantyckiego. Pozostajemy gotowi do kontynuowania prac nad porozumieniem do 1 sierpnia. Jednocześnie podejmiemy wszelkie niezbędne kroki w celu ochrony interesów UE, w tym w razie potrzeby przyjmimy proporcjonalne środki zaradcze. Jednocześnie nadal pogłębiały nasze globalne partnerstwa, mocno zakorzenione w zasadach handlu międzynarodowego opartego na zasadach.

Przewodniczący Rady Europejskiej António Costa oświadczył we wpisie w serwisie X, że „UE pozostaje stanowcza, zjednoczona i gotowa” do obrony swoich interesów, i poparł dążenia von der Leyen do zawarcia porozumienia z USA.

UE przygotowała już pakiet środków odwetowych, obejmujący towary z USA o łącznej wartości 21 mld euro – w tym diamenty, soję i motocykle – którego zawieszenie obowiązuje do poniedziałku (14 lipca). Tego dnia w Brukseli spotkają się unijni ministrowie handlu, by omówić relacje handlowe z USA, w tym możliwe przedłużenie zawieszenia pakietu. Bruksela przygotowuje też oddzielną listę środków o wartości 95 mld euro, które mogłyby objąć m.in. amerykańskie samoloty, alkohole wysokoprocentowe i sprzęt elektryczny.

Unijni urzędnicy i dyplomaci byli jednak przekonani, że Bruksela nie otrzyma takiego listu, a zamiast tego zawrze z Waszyngtonem „porozumienie wstępne” na wzór tego, jakie w czerwcu udało się wynegocjować Wielkiej Brytanii. W ramach tego porozumienia pozostawiono w mocy 10-procentową stawkę podstawową, ale złagodząco taryfy na samochody i metale. Z moich informacji wynika, że nie otrzymamy listu – powiedział Olof Gill, rzecznik Komisji Europejskiej ds. handlu

13 lipca

UE przedłużyła zawieszenie środków odwetowych za cła USA. Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen ogłosiła, że UE przedłuży zawieszenie działań odwetowych wobec USA do początku sierpnia. Poinformowała również o zawarciu politycznego porozumienia w sprawie umowy handlowej z Indonezją. Wykorzystamy czas, jaki mamy do 1 sierpnia – powiedziała Ursula von der Leyen na konferencji prasowej w Brukseli, na której wystąpiła wspólnie z prezydentem Indonezji Prabowo Subianto. Unia Europejska będzie kontynuować prace nad środkami zaradczymi wobec zapowiedzianych przez USA 30-procentowych ceł, które mają wejść w życie 1 sierpnia. Jak jednak zaznaczyła von der Leyen, Bruksela „nie jest jeszcze na tym etapie” i będzie kontynuować negocjacje w miarę zbliżania się końca miesiąca.

13 lipca

Von der Leyen podjęła decyzję o odroczeniu nałożenia ceł odwetowych w wysokości do 20 proc. na amerykański eksport o wartości 21 mld euro, które pierwotnie miały wejść w życie we wtorek 15 lipca. Choć większość państw członkowskich UE popiera stanowisko Komisji Europejskiej w sprawie handlu i deklaruje, że nie podejmie działań odwetowych przed upływem terminu wyznaczonego na 1 sierpnia, niektóre kraje wyrażają rosnący sceptycyzm wobec strategii przewodniczącej von der Leyen, polegającej na wyczekiwaniu i obserwacji.

13 lipca

Ambasadorowie państw UE spotkali się na pilnym posiedzeniu, by omówić możliwą odpowiedź. Wcześniej w wielu państwach wzywano do jedności i podkreślano siłę handlową Unii, a także apelowano o stanowczą reakcję Brukseli wobec działań Waszyngtonu. Stany Zjednoczone to najważniejszy partner

handlowy UE – wartość wymiany towarowej między Unią a USA w zeszłym roku wyniosła 867 mld euro.

List Trumpa to „bezczelność i policzek”, powiedział europoseł niemieckiej SPD Bernd Lange, przewodniczący Komisji Handlu Międzynarodowego (INTA) w Parlamencie Europejskim. Dodał on, że UE prowadziła intensywne negocjacje ze Stanami „od ponad trzech tygodni”.

Jego zdaniem unijne działania odwetowe „powinny wejść w życie zgodnie z planem 14 lipca a następnie należy szybko wdrożyć drugą listę.

Francja wyraża „zdecydowany sprzeciw” wobec ogłoszenia 30-procentowych ceł na eksport z UE, poinformował prezydent Emmanuel Macron. Dodał, że jeśli do 1 sierpnia nie uda się osiągnąć porozumienia z Waszyngtonem, Bruksela powinna zastosować środki odwetowe. Teraz jak nigdy wcześniej do Komisji należy zadanie, by stanowczo potwierdzić determinację Unii w obronie europejskich interesów – podkreślił Macron.

UE wielokrotnie opóźniała działania odwetowe, licząc na wypracowanie porozumienia – mimo że już od kwietnia Unia objęta jest ogólnymi 10-procentowymi cłami, a także 50-procentowymi taryfami na stal i aluminium oraz 25-procentowymi na samochody i części samochodowe.

Premier Hiszpanii Pedro Sánchez stwierdził, że UE powinna wykorzystać siłę wspólnego rynku, aby osiągnąć „sprawiedliwe porozumienie”.

Premier Włoch Giorgia Meloni – jedna z nielicznych unijnych przywódców, które utrzymują dobre relacje z administracją Trumpa – powiedziała, że wciąż wierzy w „dobrą wolę wszystkich stron” i liczy na porozumienie. Nie miałoby sensu rozpoczynać wojny handlowej po obu stronach Atlantyku – zaznaczyła.

Węgry, jak można było się spodziewać, ostro skrytykowały Komisję Europejską za brak porozumienia ze Stanami. Trzeba było obniżyć unijne cła na towary z USA od razu, gdy Trump objął urząd – stwierdził węgierski minister spraw zagranicznych Péter Szijjártó.

Niemiecki przemysł, który odpowiada za największy udział w unijnym eksporcie do USA, zareagował błyskawicznie.

Ogłoszenie prezydenta Trumpa to sygnał ostrzegawczy dla przemysłu po obu stronach Atlantyku, oświadczyła Federacja Niemieckiego Przemysłu (BDI), cytowana przez agencję AFP.

Federacja wezwała niemiecki rząd, Komisję Europejską i administrację USA do „bardzo szybkiego znalezienia rozwiązania i uniknięcia eskalacji”. Jak pokazują rządowe dane zagrożenie cłami już doprowadziło niemiecki eksport do USA do najniższego poziomu od marca 2022 roku. Jednym z najbardziej dotkniętych sektorów może być również europejski przemysł spożywczy i napojów. Włoskie stowarzyszenie producentów wina, UIV, oceniło, że Trump „napisał najciemniejszą kartę w historii relacji tych dwóch historycznych sojuszników”, jakimi są Europa i USA.

Stany Zjednoczone to największy rynek eksportowy dla win z UE – odpowiadają za 27 proc. wartości i 21 proc. wolumenu eksportu. W przypadku wdrożenia 30-procentowe cło na wino oznaczałoby de facto embargo na 80 proc. włoskiego eksportu win – podała organizacja.

14 lipca

Import i eksport towarów z Chin wzrósł o 2,9 proc. rok do roku w pierwszej połowie 2025 r., osiągając 3,04 bln USD, napędzany przez wyłożone wysiłki kraju na rzecz optymalizacji struktury handlu zagranicznego i stabilizacji wzrostu gospodarczego.

Wzrost handlu zagranicznego w drugim kwartale wzrósł znacznie o 4,5 proc. rok do roku, o 3,2 punktu procentowego więcej niż w pierwszym kwartale, który oznacza dziewiąty kwartał, w którym kwartalny handel zagraniczny przekroczył 10 bln juanów. Tempo wzrostu oznaczało wzrost o 0,4 punktu procentowego w stosunku do tempa odnotowanego w pierwszych pięciu miesiącach 2025 roku. Całkowita wartość importu i eksportu w juanach wyniosła 21,79 bln juanów (3,04 bln USD) w okresie styczeń-czerwiec, wynika z danych opublikowanych w poniedziałek przez Generalną Administrację Celną (GAC). W ciągu pierwszych sześciu miesięcy 2025 r. eksport Chin wzrósł o 7,2 proc. rok do roku, osiągając 13 bln juanów, podczas gdy import spadł o 2,7 proc., osiągając 8,79 bln juanów. W drugim kwartale 2025 r. całkowity import i eksport towarów Chin w juanach wzrósł o 4,5 proc. rok do roku, czyli o 3,2 punktu procentowego więcej niż w pierwszym kwartale.

Uwzględniając drugi kwartał, wartość handlu zagranicznego Chin przekroczyła 10 bilionów juanów przez dziewięć kolejnych kwartałów. W tym okresie czynniki wzrostu eksportu Chin wzmocniły się i nabrały nowego rozpędu- według GAC. W pierwszym półroczu eksport wyrobów elektromechanicznych wzrósł o 9,5 proc. rok do roku, odpowiadając za 60 proc. całkowitego eksportu kraju. Również przedsiębiorstwa handlu zagranicznego zostały jeszcze bardziej ożywione. W pierwszym półroczu Chiny mają około 628 000 przedsiębiorstw handlu zagranicznego zajmujących się eksportem i importem, po raz pierwszy przekraczając 600 000. Liczba ta wzrosła o około 43 000 firm w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku.

Przedsiębiorstwa z kapitałem zagranicznym działające w Chinach odnotowały w pierwszej połowie tego roku wielkość importu i eksportu 6,32 bln juanów (881,4 mld USD), co oznacza wzrost o 2,4 proc. rok do roku, co oznacza piąty z rzędu kwartał wzrostu handlu zagranicznego.

14 lipca

Rynki Azji i Pacyfiku handlowały w mieszanych nastrojach, ponieważ inwestorzy oceniali wpływ 30% ceł nałożonych przez prezydenta USA Donalda Trumpa na Unię Europejską i Meksyk w weekend. Prezydent ogłosił w sobotę na swoim portalu społecznościowym Truth Social, że cła na oba kraje zaczną obowiązywać od 1 sierpnia. Przywódcy UE i Meksyku zapowiedzieli, że zamierzają kontynuować negocjacje z administracją Trumpa w tym miesiącu, aby uzgodnić niższą stawkę.

14 lipca

Unia Europejska i Stany Zjednoczone zbliżają się do korzystnego dla obu stron wyniku rozmów handlowych - poinformował w Brukseli unijny komisarz ds. handlu Marosz Szeńczowicz przed spotkaniem z ministrami handlu państw członkowskich. Jednocześnie komisarz wyraził rozczarowanie listem prezydenta USA Donalda Trumpa, zapowiadającym - mimo zaawansowanego etapu negocjacji - nałożenie 30-procentowych ceł na unijny eksport. Jak zaznaczył Szeńczowicz, UE prowadzi rozmowy w dobrej wierze.

"Pomysł 30-procentowej stawki celnej to w praktyce bariera dla wzajemnego handlu. Nadal jednak wierzymy, że możliwe jest rozwiązanie oparte na dialogu" - powiedział, zapowiadając kolejne rozmowy z przedstawicielami USA. Poinformował jednocześnie, że UE przygotowuje się na wszystkie scenariusze. Jego zdaniem 30-procentowe stawki celne miałyby praktycznie taki sam skutek jak zakaz handlu.

"Transatlantyckie łańcuchy dostaw doświadczyłyby poważnych zakłóceń" - ocenił. Wśród priorytetów na nadchodzące tygodnie wymienił: kontynuację negocjacji, współpracę z partnerami (takimi jak Japonia i Kanada), oraz dalszą dywersyfikację kierunków handlu. W tym kontekście przypomniał o ogłoszonym porozumieniu politycznym w sprawie umowy handlowo-inwestycyjnej z Indonezją. "To ważny kamień milowy po 10 latach negocjacji" - ocenił. Podkreślił przy tym znaczenie

Indonezji jako piątego co do wielkości partnera handlowego UE w Azji Południowo-Wschodniej.

14 lipca

Amerykańskie cła na cytrusy od 1 sierpnia. RPA: "Zrzucają białych rolników". Od 1 sierpnia Stany Zjednoczone zapowiedziały nałożenie 30-procentowego cła na południowoafrykański eksport produktów rolnych, w tym cytrusy, wołowinę i wino, co dotkliwie odczują biali właściciele farm, których prezydent Donald Trump zaprosił do USA jako uchodźców. Nowe cła mocno uderzą w producentów cytrusów

Republika Południowej Afryki jest drugim co do wielkości eksporterem cytrusów na świecie, po Hiszpanii. Rocznie, jak wyliczyła agencja Reutersa, eksportuje do Stanów Zjednoczonych cytrusy o wartości około 100 mln dolarów. Chociaż rynek amerykański stanowi zaledwie 6 proc. południowoafrykańskiego eksportu owoców, jest on bardzo ważny, ponieważ produkty te trafiają do USA poza sezonem, czyli zimą, kiedy lokalna produkcja jest mocno ograniczona.

Administracja Trumpa uzasadnia wprowadzenie podwyższonych ceł, oskarżając władze RPA o utrzymywanie nieuczciwych barier handlowych. Na początku lipca prezydent RPA Cyril Ramaphosa potępił tę decyzję jako jednostronną i opartą na zniekształconych danych handlowych. Ramaphosa przypomniał, że 77 proc. amerykańskich towarów trafia do RPA bez cła, a ponad połowa południowoafrykańskiego importu w ogóle nie jest objęta cłami. Podkreślił, że średnie cło w RPA wynosi 7,6 proc., czyli znacznie poniżej poziomu 30 proc. narzuconego obecnie przez Waszyngton.

Produkt Krajowy Brutto Chin wzrósł w II kwartale o 5,2 proc. rdr - poinformowało w komunikacie biuro statystyczne w Pekinie. Analitycy spodziewali się wzrostu PKB o 5,1 proc., po wzroście w I kw. o 5,4 proc.

W ujęciu kdk PKB w II kwartale wzrósł o 1,1 proc. Analitycy oczekiwali +0,9 proc., po +1,2 proc. kwartał wcześniej.

YTD PKB Chin wzrósł w II kw. o 5,3 proc., po wzroście kwartał wcześniej o 5,4 proc. Prognozowano +5,3 proc.

14 lipca

Duński minister spraw zagranicznych i przewodniczący wczorajszego spotkania Lars Løkke Rasmussen podziela obawę związaną z przedłużającym się konfliktem handlowym z głównym sojusznikiem UE. Ostrzegł 14 lipca, że wojna handlowa z USA miałaby „niszczycielskie” konsekwencje po obu stronach Atlantyku. Chcemy porozumienia, ale pamiętamy o starym powiedzeniu: „Jeśli chcesz pokoju, musisz przygotować się na wojnę” – powiedział Rasmussen, którego kraj sprawuje obecnie rotacyjną prezydencję w Radzie UE.

14 lipca

Nvidia poinformowała o wznowieniu sprzedaży swojego układu sztucznej inteligencji H20 w Chinach i wprowadziła nowy model, dostosowany do wymogów regulacyjnych na rynku chińskim.

Decyzja o wznowieniu sprzedaży układów H20 zapadła w okresie łagodzenia napięć między Waszyngtonem a Pekinem. Chiny złagodziły kontrolę eksportu pierwiastków ziem rzadkich, a Stany Zjednoczone zezwoliły na wznowienie usług projektowania układów scalonych w Chinach.

14 lipca

Unia Europejska ujawniła listę amerykańskich towarów o wartości 72 miliardów euro (84 miliardy dolarów), na które mogą zostać nałożone cła, jeśli rozmowy handlowe zakończą się **niepowodzeniem**, po tym, jak Trump zagroził, że uderzy w eksport z UE 30-procentowymi cłami od 1 sierpnia.

Bruksela twierdzi, że nadal szuka porozumienia, aby uniknąć eskalacji wojny handlowej, ale jest gotowa do odwetu, jeśli

zajdzie taka potrzeba. Szef handlu bloku, komisarz Maroš Šefčovič, ogłosił propozycję, która "odpowiada za import z USA o wartości około 72 mld euro" na spotkaniu z ministrami UE w Brukseli, jak podaje francuskie media france24.com.

Według politico.eu druga runda handlowych środków zaradczych obejmuje samoloty, samochody i części samochodowe. Większość tego eksportu to towary przemysłowe o łącznej wartości 65,7 mld euro, natomiast produkty rolne o wartości 6,4 mld euro również ucierpiałyby, gdyby kraje UE poparły nowe cła odwetowe.

Duński minister spraw zagranicznych Lars Lokke Rasmussen potępił groźbę administracji USA nałożenia 30-procentowych ceł na eksport z UE jako "absolutnie nie do przyjęcia" na wspólnej konferencji prasowej z Šefčovicem

14 lipca

Šefčovič: UE i USA zbliżają się do korzystnego wyniku rozmów handlowych

Unia Europejska i Stany Zjednoczone zbliżają się do korzystnego dla obu stron wyniku rozmów handlowych — poinformował natomiast unijny komisarz ds. handlu Maroš Šefčovič przed spotkaniem z ministrami handlu państw członkowskich w Brukseli. Zapewnił jednak, że UE przygotowuje się na wszystkie scenariusze. Unijny komisarz wyraził przy tym rozczarowanie listem Trumpa, w którym zapowiada on nałożenie 30-procentowych ceł na unijny eksport. W ocenie Šefčoviča 30-procentowa stawka celna w praktyce oznacza zakaz handlu. Mimo to zapewnił, że UE prowadzi rozmowy w dobrej wierze. Komisarz ds. handlu przekazał też, że KE przedstawiła drugi pakiet środków odwetowych, czyli propozycję ceł na import z USA o wartości 72 mld euro.

Lista produktów w 206-stronicowym dokumencie zawiera m.in. tytoń, alkohol (wino, piwo, wysokoprocentowe trunki), stal,

aluminium, samoloty i samochody – produkty kluczowe dla stanów przemysłowych USA, które stanowią polityczne zaplecze Trumpa. Lista ma teraz zostać skonsultowana z państwami członkowskimi. Drugi pakiet środków odwetowych został opracowany w odpowiedzi zarówno na zapowiedziane „cła wzajemne”, jak i obowiązujące już cła na samochody (25 proc.) oraz rozszerzone cła na stal i aluminium (50 proc.). Media podkreślają, że ostatnia zapowiedź KE oznacza, iż także ten pakiet nie zostanie uruchomiony przed początkiem sierpnia

15 lipca

Unijny komisarz ds. handlu i bezpieczeństwa gospodarczego Maroš Šefčovič stwierdził, że groźba Donalda Trumpa dotycząca 30-procentowego cła na europejski eksport „praktycznie” zakończyłaby handel między UE a USA i mogłaby zwiastować zerwanie relacji transatlantyckiej wartej 1,6 bln euro. Šefčovič przekazał dziennikarzom przed spotkaniem ministrów handlu w Brukseli, że sobotnia zapowiedź nałożenia ceł przez prezydenta USA grozi „niezwykle negatywnymi” konsekwencjami. Jeśli cła pozostaną na poziomie 30 proc. lub wyższym, to będzie koniec handlu, jaki znamy – dodał, zaznaczając, że „zrobi wszystko”, aby zapobiec wejściu tego środka w życie. Niektórzy ministrowie podkreślali jednak, że Unia Europejska jest już przygotowana na długotrwały konflikt handlowy. Minister handlu Szwecji Benjamin Dousa zaznaczył, że Bruksela ma w swoim arsenale „więcej narzędzi”, które może wykorzystać przeciwko amerykańskim eksporterom. Odwołał się w tym kontekście do unijnego instrumentu chroniącego przed wymuszaniem (Anti-coercion Instrument, ACI). Jeśli ACI zostanie uruchomiony, umożliwi nałożenie sankcji m.in. na amerykańskie usługi. Wprowadzenie tego mechanizmu popiera prezydent Francji Emmanuel Macron. Jeśli Biały Dom oczekuje twardej postawy z naszej strony, to ją pokażemy – zapowiedział Dousa.

15 lipca

Gospodarka Chin odnotowała solidny wzrost o 5,3 proc. w pierwszej połowie 2025 r., wynika z danych opublikowanych we wtorek przez Narodowe Biuro Statystyczne (NBS), co świadczy o silnej odporności drugiej co do wielkości gospodarki świata pomimo złożonego środowiska globalnego. W samym drugim kwartale gospodarka rozwinęła się o 5,2 proc. w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku, nieznacznie zwalniając w porównaniu ze wzrostem o 5,4 proc. odnotowanym w pierwszym kwartale. Gospodarka Chin oparła się presji i pomimo wyzwań stale się poprawiała. Produkcja i popyt stale rosły, zatrudnienie było ogólnie stabilne, dochody gospodarstw domowych nadal rosły, nowe czynniki wzrostu odnotowały solidny rozwój, a rozwój wysokiej jakości poczynił nowe postępy, pomagając zapewnić ogólną stabilność społeczną.

15 lipca

Odpowiadając na pytanie o to, czy amerykański senator Lindsey Graham zagroził nawet 500-procentowymi cłami na kraje, w tym Chiny, jeśli będą kontynuować handel z Rosją, rzecznik chińskiego MSZ Lin Jian powiedział, że stanowisko Chin w sprawie kryzysu ukraińskiego jest spójne i jasne. Zawsze utrzymujemy, że dialog i negocjacje są jedynym realnym sposobem rozwiązania kryzysu."Chiny stanowczo sprzeciwiają się wszelkim nielegalnym jednostronnym sankcjom i jurysdykcji długotrwałej ręki. W wojnie celnej nie ma zwycięzców, a przymus i presja nie rozwiążą problemów. Oczekuje się, że wszystkie strony będą dalej wspierać środowisko i gromadzić warunki, aby przyspieszyć polityczne rozwiązanie kryzysu na Ukrainie i podjąć więcej działań, które sprzyjają rozmowom pokojowym" – powiedział Lin.

15 lipca Dotychczasowe ustalenia

Chociaż UE wstrzymywała się z retorsjami wobec USA w miesiącach, które minęły od czasu, gdy Trump nałożył na UE

cła, przygotowała dwa pakiety, które mogłyby objąć towary amerykańskie o łącznej wartości 93 miliardów euro.

Pierwszy pakiet – będący odpowiedzią na amerykańskie cła w wysokości 50 proc. na importowaną stal i aluminium, które miałyby objąć towary amerykańskie o wartości 21 mld euro – został zawieszony w kwietniu na 90 dni, aby dać czas na negocjacje. Zawieszenie miało wygasnąć 9 lipca, zanim ogłoszono przedłużenie.

Drugi pakiet, będący retorsją na „wzajemne” cła Trumpa, był przygotowywany od maja i miał objąć towary amerykańskie o wartości 72 mld euro. Środki te nie zostały upublicznione, a ostateczna lista wymaga zatwierdzenia przez państwa członkowskie.

Tymczasem Trump w ub. tygodniu stwierdził, że stawka 30 proc. jest „oddzielna od wszystkich taryf sektorowych”, wskazując, że 50 proc. cło na import stali i aluminium oraz 25% cło na import samochodów pozostaną w mocy.

Trump podkreślał kilkakrotnie, że UE wykorzystuje USA w handlu. Tymczasem KE stoi na stanowisku, że o ile w 2024 r. w wymianie towarowej UE miała dodatnie saldo z USA (156,7 mld dol.), to w wymianie usług ujemne (-108,6 mld) i należy to uwzględnić w rozmowach nt. współpracy handlowej.

15 lipca

Wzrost wymiany wewnątrz Unii Europejskiej o 0,9 proc. zrekompensowałby utratę eksportu do USA

UE może zrekompensować sobie straty wynikające z ograniczenia eksportu do USA poszukując nowych rynków – wskazują eksperci Allianz Trade. Ich zdaniem UE najwięcej jednak zyska zwiększając wewnętrzny handel towarami i usługami.

"Najpotężniejszym" narzędziem UE w negocjacjach z administracją prezydenta Donalda Trumpa jest głębsza integracja swojego jednolitego rynku.

Eksperci Allianz Trade zwrócili uwagę, że Unia Europejska balansuje między żądaniami USA dotyczącymi większego dostępu do rynku i zmian regulacyjnych, a ochroną swoich podstawowych interesów. Jeśli porozumienie nie zostanie osiągnięte, sierpniowa podwyżka amerykańskich ceł o +20 punktów procentowych może zmniejszyć eksport z UE do USA o - 8 proc., pociągając za sobą straty w wysokości 50 mld dol. (85 mld dol. w przypadku podwyżki ceł o +50 punktów procentowych) - wskazali eksperci. Ich zdaniem zagrożonych może być 215 tys. miejsc pracy, w pierwszym rządzie w Irlandii, na Słowacji, Węgrzech i w Niemczech. W ostateczności UE może nałożyć cła odwetowe na import z USA o wartości do 20 mld euro i przyspieszyć dywersyfikację handlu z Mercosurem, Indiami i ASEAN - wskazali.

Dla UE zyski z eksportu wynikające z potencjalnej umowy o wolnym handlu wydają się najbardziej korzystne w przypadku Mercosuru, a następnie Indii i ASEAN, które łącznie mogą przynieść 14 mld dol. dodatkowego eksportu rocznie - ocenili eksperci, dodając, że umowy o wolnym handlu z Malezją, Tajlandią, Filipinami i Indonezją mogłyby zrekompensować około 35 proc. utraconego eksportu UE-27 do USA.

W opracowaniu eksperci przypomnieli, że aby wymusić ustępstwa, Stany Zjednoczone grożą nałożeniem 17 proc. ceł na eksport produktów rolno-spożywczych z UE do USA, który w 2024 r. odpowiadał 8 proc. całkowitego eksportu produktów rolno-spożywczych z UE. USA domagają się również zwiększenia importu LNG do UE i zrównoważenia handlu samochodami, w tym kontyngentów lub zwolnień dla pojazdów wyprodukowanych w USA, pomimo ograniczonego popytu na nie na rynku UE. Rozmowy z USA dotyczą obniżenia 25 proc. ceł amerykańskich na pojazdy z UE i potencjalne zniesienie ceł

na alkohole, samoloty i części. UE jest skłonna zmniejszyć swoją nadwyżkę handlową, która wzrosła do 21,9 mld dol. w maju 2025 r. i 137,3 mld dol. od początku roku (w porównaniu do 19,8 mld dol. w maju 2024 r. i 92,5 mld dol. od początku roku w 2024 r.) poprzez zwiększenie zakupów amerykańskiej broni i LNG. Według Allianz Trade wśród sektorów największą ekspozycję na potencjalne straty wynikające z amerykańskich ceł wykazuje sektor farmaceutyczny, a następnie komputery, elektronika i produkty optyczne, pojazdy silnikowe, chemikalia oraz maszyny i urządzenia. Największe straty poniosłyby Niemcy (12 mld dol.), następnie Irlandia i Włochy (po 6 mld dol.) oraz Francja (4 mld dol.).

15 lipca

Wicepremier Chin He Lifeng, główny negocjator handlowy ChRL w rozmowach z USA, skrytykował protekcjonizm "niektórych" krajów i przestrzegł przed "turbulencjami i transformacjami" w światowym handlu. Słowa te padły w Pekinie podczas China International Supply Chain Expo (CISCIE). Jak ocenia AFP, Chiny promują się na CISCIE jako globalny orędownik wolnego handlu, w kontrze do polityki handlowej prezydenta USA Donalda Trumpa.

Polityk pełni funkcję drugiego wicepremiera odpowiedzialnego za politykę gospodarczą od 2023 r. Przewodniczył on delegacji Chin podczas dwóch rund rozmów handlowych ze Stanami Zjednoczonymi w maju w Genewie i czerwcu w Londynie. W ramach tych negocjacji, zgodnie z wypracowanym dotychczas porozumieniem tymczasowym, poza wzajemnym obniżeniem ceł ze 145 do 35 proc. na towary z Chin i ze 125 do 10 proc. na towary z USA, Chiny miały rozluźnić swoje restrykcje.

W I połowie br. eksport towarów z Chin do Stanów Zjednoczonych spadł o 9,7 proc. rdr, w tym tylko w czerwcu o 16,1 proc. Tendencja ta pogłębia się, jak wynika z danych największych portów amerykańskich. Pomimo zbliżania się

sezonu przewozowego, topnieje wolumen awizowanego importu z Chin w porcie Los Angeles. W dniach 13-19 lipca spodziewano się tam towarów 128,7 tys. TEU, w tygodniu 20-26 lipca – 120,1 tys. TEU, a w kolejnym już tylko 78 tys. TEU. W porównaniach rdr, oznacza to ubytek o 1/5 wolumenu ładunków. Duże wolumeny eksportu z Chin, które nie trafiały do USA, zostały przesunięte w inne rejony świata. Sprzedaż do krajów ASEAN wzrosła w I półroczu o 12,2 proc. (np. do Tajlandii o 20,9 proc., do Wietnamu o 18,8 proc.), do Afryki (+18,9 proc.), Ameryki Łacińskiej (+9,4 proc.), Indii (+15,1 proc.) i Niemiec (12,3 proc.). Te przesunięcia sprawiły, że w I połowie br. eksport Chin wzrósł o 5,9 proc., a kraj uzyskał kolejną nadwyżkę handlową o nowym rekordowym poziomie – 586 mld dolarów. W ujęciu produktowym, dynamika eksportu półprzewodników (+18,9 proc.), statków (18,6%) i samochodów (po +8,2 proc.) nadal przewyższał wzrost referencyjny, podobnie jak kilka kategorii maszyn. Z drugiej strony, malał eksport telefonów komórkowych (-8,5 proc.) i sprzętu AGD (0,2 proc.). Dodatkowo obserwowany jest wpływ ceł na kategorie wyrobów o niższej wartości dodanej, takie jak: meble (-6,8 proc. rdr), odzież (-0,2 proc.), obuwie (-7,2 proc.) i zabawki (-2,1 proc.).

16 lipca

By Ed Yardeni..

Raport CPI za czerwiec sugeruje, że inflacja cen konsumpcyjnych nie spada już w kierunku celu Fed na poziomie 2,0%. Zamiast tego, może przez jakiś czas utrzymywać się na poziomie około 3,0%, jak miało to miejsce ostatnio. Cła wprowadzone przez Trumpa mogą mieć na to wpływ, choć ich wpływ pozostaje dyskusyjny. Bazowy wskaźnik inflacji CPI wzrósł w zeszłym miesiącu do 2,9%, co sugeruje, że bazowy wskaźnik inflacji PCED (2,7% w maju) mógł podążać podobną ścieżką. Donald Trump naciska na Rezerwę Federalną, aby obniżyła stopę funduszy federalnych (FFR) z

4,33% do 1,00%. Ta redukcja obniżyłaby odsetki netto od długu federalnego, przyczyniając się do zmniejszenia deficytu budżetowego USA. Niższa FFR mogłaby również osłabić dolara, zwiększając eksport i ograniczając import. Jednak przewodniczący Rezerwy Federalnej Jerome Powell i większość członków Federalnego Komitetu Otwartego Rynku (FOMC) niechętnie obniżają stopy procentowe, zwłaszcza do 1,00%, z powodu obaw, że cła Trumpa mogą utrudnić osiągnięcie celu inflacyjnego Fed na poziomie 2,0%. Czerwcowy raport CPI wzmacnia ostrożne stanowisko FOMC. Chociaż cła Trumpa mogą jeszcze nie wpływać znacząco na inflację, wydają się przyczyniać do zatrzymania inflacji na poziomie około 3,0%, co uzasadnia wahania FOMC przed obniżeniem FFR.

16 lipca

Komisja Europejska nie zamierza wprowadzać środków odwetowych wobec USA przed 1 sierpnia, przekazał w Brukseli rzecznik KE Olof Gill. Podkreślił przy tym, że celem UE jest osiągnięcie porozumienia ramowego z Waszyngtonem do końca lipca.

16 lipca

Mnóstwo wyprodukowanych samochodów oczekuje na eksport w porcie w Jokohamie w Japonii, na południe od Tokio.

Eksport Japonii spadł w czerwcu drugi miesiąc z rzędu, ponieważ dostawy do Ameryki, jej największego kierunku eksportowego, nadal spadały w wyniku wysokich ceł nałożonych przez prezydenta USA Donalda Trumpa na japońskie samochody i inne produkty. Według danych opublikowanych przez Ministerstwo Finansów, ogółem przesyłki wychodzące spadły o 0,5 proc. rok do roku, rozmiijając się z prognozą wzrostu o 0,5 proc. w ankiecie Reutersa przeprowadzonej wśród ekonomistów. Te do USA spadły dalej do 11,4% ze spadku o 11,1% w maju.

16 lipca

GT Voice: Globalny handel zmierza w kierunku większej dywersyfikacji w obliczu presji taryfowej

Światowy handel towarami odnotował silny wzrost w pierwszym kwartale 2025 roku, ale oczekuje się, że tempo ekspansji zwolni w dalszej części roku, ponieważ w pełni zaopatrzone zapasy i podwyższone cła zaczną ciążyć na popycie importowym, poinformowała Światowa Organizacja Handlu. Chociaż dane opublikowane przez WTO pokazały, że światowy handel towarami wzrósł o 3,6% kwartał do kwartału i o 5,3% rok do roku w pierwszym kwartale, wcześniejsza prognoza wzrostu globalnego handlu towarami na cały rok wynosiła 0,1%.

Prognoza WTO wskazuje, że druga połowa roku prawdopodobnie przyniesie znaczne przeciwności. Nadal nie jest pewne, czy Stany Zjednoczone zawieszą, zwolnią lub nałożą cła na konkretne kraje i produkty. Wszelkie dalsze jednostronne działania ze strony Stanów Zjednoczonych prawdopodobnie zaostrzą napięcia handlowe, wywołując reakcję łańcuchową, która rozprzestrzeni się na kolejne kraje i regiony. Nie oznacza to jednak upadku wielostronnego systemu handlowego. Zamiast tego może przyspieszyć wysiłki krajów na rzecz bardziej zróżnicowanej globalnej sieci handlowej. Chociaż polityka taryfowa USA niewątpliwie wpływa na handel globalny, jej skutki wykazują oznaki słabnięcia. Najbardziej oczywistym sygnałem jest to, że negocjacje handlowe poczyniły wolniejsze postępy, niż przewidywał rząd USA, a jak dotąd tylko kilka krajów osiągnęło porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi. W obliczu niepewności otaczającej rozmowy, najnowsze wydarzenia pokazały, że odstraszający efekt amerykańskich taryf został osłabiony. Co ważniejsze, kraje stały się bardziej proaktywne w dostosowywaniu swoich strategii handlowych. Kraje i przedsiębiorstwa, które kiedyś były silnie uzależnione od rynku amerykańskiego, rozszerzają swoje rynki krajowe lub przenoszą się na inne rynki zagraniczne, zmniejszając swoją

zależność od jednolitego rynku, a jednocześnie coraz więcej z nich poszukuje alternatywnych modeli współpracy w celu złagodzenia wpływu taryf. Takie dostosowania nie są bierną reakcją, lecz strategicznymi wyborami mającymi na celu wzrost gospodarczy. Jest to strategiczny wybór, polegający na poszukiwaniu możliwości rozwoju, mający na celu dostosowanie się do nowego otoczenia handlowego i zbudowanie bardziej odpornej sieci handlowej.

16 lipca

Amerykański prezydent Donald Trump zapowiedział, że około 150 małych krajów, z którymi USA robią niewielkie interesy, otrzyma niedługo pisma z informacją o nowej stawce celnej, która ma być jednakowa dla wszystkich państw z tej grupy. Trump podczas spotkania w Gabinetcie Ovalnym z premierem Bahrajnu, księciem Salmanem ibn Hamadem Al-Chalifą, przekazał, że dochody z tytułu ceł w USA wyniosły w tym roku ponad 100 mld dolarów.

"A taryfy jeszcze tak naprawdę nie zaczęły działać, poza tymi na samochody i stal" - dodał. Oświadczył, że 1 sierpnia, gdy mają wejść w życie nowe cła na import, do kraju zaczną płynąć duże pieniądze.

Prezydent zapowiedział, że wkrótce ogłosi całkiem niezłe umowy, w tym nie wykluczył układu handlowego z Indiami. Tymczasem, jak ocenił "Wall Street Journal", polityka Trumpa dotycząca ceł i imigracji zaczyna odbijać się na gospodarce. Dziennik zwrócił uwagę na wzrost cen niektórych importowanych towarów i spowolnienie wzrostu zatrudnienia. W ocenie ekonomistów ryzyko recesji jest dziś niższe niż przed trzema miesiącami, lecz taryfy zaczynają już negatywnie wpływać na amerykańskich konsumentów.

Według danych rządowych w czerwcu inflacja wyniosła 2,7 proc. w ujęciu rocznym. W maju było to 2,4 proc., co może świadczyć o tym, że firmy zaczęły przerzucać koszty taryf na konsumentów - napisał "WSJ". Zdrożały np. importowane

meble i ubrania. Eksperci prognozują, że wzrost cen będzie obserwowany w kolejnych miesiącach. Analitycy są zgodni, że taryfy przyczyniają się do wzrostu cen, jednak różnią się w ocenach tego, jak poważne będą skutki ceł ogłoszonych przez Trumpa. Sam Trump ocenił, że jest to bardzo niska inflacja i ponownie wezwał prezesa Rezerwy Federalnej Jerome'a Powella do obniżenia stóp procentowych. Rzeczniczka Białego Domu Karoline Leavitt oświadczyła, że z danych wynika, iż Trump stabilizuje inflację, a ci, którzy uważają, że cła przyczyniają się do wzrostu cen, są w błędzie.

17 lipca

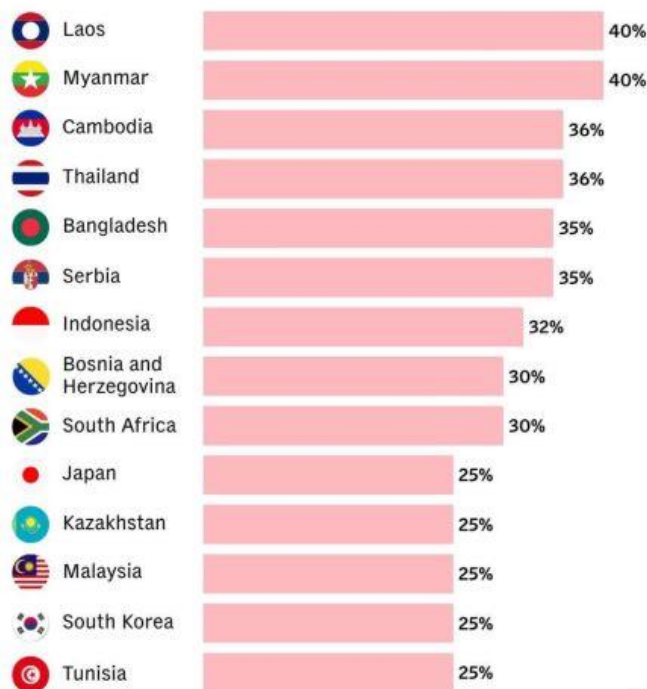
USA nakładają ogromne cła na chiński import kluczowego surowca. Zrzeszenie handlowe reprezentujące amerykańskich producentów grafitu złożyło w grudniu petycję do dwóch agencji federalnych, domagając się wszczęcia dochodzeń w sprawie naruszenia przez chińskie firmy przepisów antydumpingowych.

Według American Active Anode Material Producers, organizacji handlowej, która wniosła skargę, nowe cła będą wartością dodaną do obowiązujących stawek, zwiększając efektywną stawkę do 160 proc. Departament Handlu poinformował we wstępnym postanowieniu wydanym w czwartek potwierdzającym cła antydumpingowe, że ostateczne orzeczenie powinno zostać ogłoszone do 5 grudnia.

17 lipca

Oto nowe taryfy USA na 14 krajów. Trump ostrzegł, że wszelkie kroki odwetu spotkają się z reakcją podobną do podobnej odpowiedzi.

New tariffs that will be imposed on goods to the US from Aug 1



Graphic: Clara Ho Source: The White House, Jul 7, 2025



17 lipca

Po zapowiedzianym przez prezydenta USA wprowadzeniu 50-pocentowych ceł na towary importowane z Brazylii, w kraju tym wzrosło poparcie dla lewicowego prezydenta Luiza Incio Luli da Slivy - wynika z sondażu. Według badania prestiżowego ośrodka Atlas/Bloomberg poparcie dla urzędującego prezydenta wzrosło w ciągu paru dni z ok. 47 proc. do prawie 50 proc. Prezydent Luiz Inacio Lula da Silva oświadczył w czwartek, odnosząc się do gróźb celnych prezydenta USA Donalda Trumpa, że "żaden gringo" nie będzie wydawał mu rozkazów. "Żaden gringo nie będzie rozkazywał prezydentowi" - powiedział Lula. "Gringo" jest słowem używanym w Brazylii na określenie cudzoziemców i, w przeciwieństwie do niektórych innych państw Ameryki Łacińskiej, nie ma tam pejoratywnego zabarwienia. Donald Trump zapowiedział, że 1 sierpnia nałoży 50-procentowe cła na towary sprowadzane z Brazylii. Zażądał przy tym przerwania procesu poprzednika i politycznego rywala

Luli, prawicowego byłego prezydenta Jaira Bolsonaro, oskarżonego o przygotowywanie zamachu stanu po przegranych przez siebie wyborach z 2022 roku.

Bolsonaro oświadczył, że jeśli tylko sąd mu na to pozwoli, jest gotów udać się do USA i przekonać Donalda Trumpa, aby zmienił stanowisko w sprawie ceł na towary importowane z Brazylii.

18 lipca

W odpowiedzi na zgodę rządu USA na sprzedaż chipów H20 przez Nvidię Chinom, rzecznik chińskiego Ministerstwa Handlu (MOFCOM) powiedział, że strona amerykańska powinna porzucić myślenie o sumie zerowej i kontynuować znoszenie serii nieuzasadnionych ograniczeń handlowych wobec Chin.

18 lipca

W odpowiedzi na ogłoszenie Departamentu Handlu USA o nałożeniu wstępnych ceł antydumpingowych w wysokości 93,5 procent na import grafitu anody z Chin, twierdząc, że materiały te zostały nieuczciwie subsydiowane, rzecznik chińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Lin Jian powiedział: "Odesłałbym was do właściwych władz w sprawie jakichkolwiek konkretów". Lin zwrócił uwagę, że chińsko-amerykańska współpraca gospodarcza i handlowa ma charakter korzystny dla obu stron. "Mamy nadzieję, że strona amerykańska będzie sumiennie przestrzegać zasad gospodarki rynkowej i utrzyma zdrowy i stabilny rozwój stosunków gospodarczych i handlowych między Chinami a USA" – powiedział.

18 lipca

Zaskakujący skutek ceł Trumpa w Europie. Nadchodzi tąpnięcie Europejski przemysł farmaceutyczny eksportuje do USA więcej niż kiedykolwiek wcześniej, to efekt zapowiedzi Donalda Trumpa, że obciąży go 200.proc. cłami Od 1 sierpnia wejdą 50. proc. amerykańskie cła na europejską miedź. Unia Europejska

walczy, by Donald Trump nie nałożył na leki z Europy 200-proc. ceł. Na razie wojna celna Europy ze Stanami Zjednoczonymi wygląda tak, że europejscy importerzy wstrzymują dostawy towarów z USA, za to Amerykanie zwiększyli swój import z Europy.

Co trzecia firma zamierza przenieść część swojej produkcji z Polski do innego kraju - wynika z najnowszego raportu EY.

Są to głównie duże przedsiębiorstwa eksportujące do USA, z międzynarodowym kapitałem i możliwościami. Wśród badanych firm aż 1/3 stanowił przemysł. Główne kierunki przenoszenia produkcji to Stany Zjednoczone, ale też Kanada i Meksyk.

Koncern motoryzacyjny Stellantis, właściciel marek takich jak Jeep, Chrysler i Fiat, poniósł 300 milionów euro strat z powodu ceł wprowadzonych przez Donalda Trumpa - podała firma.

21 lipca

Administracja prezydenta USA Donalda Trumpa ogłosiła wprowadzenie ponad 17-procentowego cła na świeże pomidory sprowadzane z Meksyku. Może to spowodować wzrost cen, bo z południowej granicy pochodzą dwie trzecie pomidorów na amerykańskich stołach. Ministerstwo handlu USA poinformowało, że wycofuje się z zawartego w 2019 roku porozumienia, na mocy którego wstrzymano dochodzenie antydumpingowe dotyczące importu meksykańskich pomidorów. Według resortu taryfa w wysokości 17,09 proc. odzwierciedla stopień nieuczciwego zaniżania cen. Decyzja wpisuje się w działania administracji Trumpa, która dąży do wynegocjowania osobnych umów handlowych z niemal każdym partnerem handlowym USA. Dodatkowo Waszyngton grozi przy tym podwyższeniem ceł na towary sprowadzane z prawie wszystkich państw świata.

Zbyt długo nasi rolnicy byli miażdżeni nieuczciwymi praktykami handlowymi, które zaniżały ceny płodów rolnych - oświadczył

minister handlu Howard Lutnick. Zwolennicy cła twierdzą, że pomoże ono odbudować słabnący przemysł pomidorowy w USA. Przeciwnicy podkreślają natomiast, że konsumenci będą musieli więcej płacić za te warzywa. Z Meksyku pochodzi obecnie około 70 proc. pomidorów obecnych na amerykańskim rynku podczas gdy 20 lat temu odsetek ten wynosił około 30 proc. - podała agencja AP. Według oficjalnych danych wartość sprzedaży meksykańskich pomidorów do USA wyniosła w ubiegłym roku 3,3 mld dolarów.

Minister handlu Meksyku Marcelo Ebrard ocenił posunięcie władz w Waszyngtonie jako "nieuczciwe i wymierzone nie tylko w meksykańskich producentów, ale też w amerykański przemysł". Dodał, że rząd Meksyku będzie starał się zarówno wynegocjować porozumienie, które ponownie zawiesi cło, jak i

21 lipca

We wskazaniach czynników wpływających na nastroje panujące na rynku pojawiały się głównie dwa wątki: zbliżającego się terminu wprowadzenia ceł wzajemnych oraz raportów spółek. Cytowano wypowiedź z weekendu sekretarza handlu Howarda Lutnicka, który z jednej strony mówił o „twardym” terminie 1 sierpnia, ale z drugiej podkreślał możliwość dalszych rozmów po tej dacie. Z kolei sekretarz skarbu Scott Bessent sygnalizował, że dla rządu USA ważniejsza jest jakość porozumień niż to, kiedy zostaną zawarte. USA i Chiny omówią przedłużenie terminu taryf celnych w Sztokholmie, mówi Bessent

22 lipca

Sekretarz skarbu USA Scott Bessent powiedział, że spotka się ze swoim chińskim odpowiednikiem w przyszłym tygodniu w Sztokholmie i omówi prawdopodobne przedłużenie terminu 12 sierpnia na zawarcie umowy, aby uniknąć gwałtownie wyższych ceł.

Bessent powiedziała w programie "Mornings With Maria" w Fox Business Network, że handel z Chinami jest w "bardzo dobrym miejscu", a spotkania w Sztokholmie odbędą się w najbliższy poniedziałek i wtorek.

"Myślę, że faktycznie przenieśliśmy się na nowy poziom z Chinami, gdzie jest to bardzo konstruktywne i... będziemy w stanie zrobić wiele rzeczy teraz, gdy handel ustabilizował się na dobrym poziomie" – powiedział Bessent. Premier Szwecji Ulf Kristersson potwierdził we wpisie na X, że Szwecja będzie gospodarzem amerykańsko-chińskich rozmów handlowych na początku przyszłego tygodnia.

W dotychczasowych rozmowach Chiny zgodziły się na zniesienie zakazu eksportu metali ziem rzadkich i magnezów do USA, podczas gdy USA zgodziły się wznowić dostawy oprogramowania do projektowania półprzewodników i materiałów produkcyjnych, a także silników do samolotów komercyjnych i innych towarów do Chin. Obie strony wyznaczyły jednak 90-dniowy termin na rozwiązanie głębszych problemów, w tym skarg USA na chiński model gospodarczy oparty na państwowym i subsydiowanym eksporcie, który stworzył nadwyżkę mocy produkcyjnych w Chinach, która zalewa światowe rynki tanimi towarami. Chiny zaprzeczają, eksportowy innowacjom. Bessent powiedział, że w Senacie USA istnieje ponadpartyjne poparcie dla ustawy mającej na celu nałożenie ceł w wysokości 100% na towary z krajów, które nadal kupują rosyjską ropę, a mianowicie z Chin i Indii.

22 lipca

Prezydent USA Donald Trump powiedział, że Stany Zjednoczone osiągnęły porozumienie handlowe z Japonią, które nałoży 15-procentowe cło na japońskie towary.

Japonia zainwestuje 550 mld dolarów w Stany Zjednoczone, które otrzymają 90 proc. zysków, powiedział Trump, dodając, że

umowa stworzy setki tysięcy miejsc pracy. "Japonia otworzy swój kraj na handel, w tym samochody i ciężarówki, ryż i niektóre inne produkty rolne oraz inne rzeczy. Japonia zapłaci Stanom Zjednoczonym cła wzajemne w wysokości 15 procent" – napisał Trump w poście w mediach społecznościowych. Stany Zjednoczone odnotowały 68,5 mld dolarów deficytu handlowego w handlu towarami z Japonią w 2024 r., przy czym import z Japonii wyniósł 148,2 mld dolarów, a eksport do Japonii 79,7 mld dolarów, według Biura Przedstawiciela Handlowego USA. Trump ogłosił również umowę handlową z Filipinami po spotkaniu z prezydentem Filipin Ferdinandem Marcosem Jr.. Mimo to Biały Dom nie ujawnił szczegółów na temat umów handlowych USA z Filipinami i Japonią.

22 lipca

Biały Dom ujawnił kolejne szczegóły dotyczące umowy handlowej USA z Indonezją, która została ogłoszona 15 lipca. Indonezja zlikwiduje około 99 % barier celnych dla pełnej gamy amerykańskich produktów przemysłowych, spożywczych i rolnych eksportowanych do Indonezji, podczas gdy USA nałożą 19-procentowe cło na produkty importowane z Indonezji - głosi komunikat Białego Domu. Indonezja zniesie ograniczenia w eksporcie do Stanów Zjednoczonych surowców przemysłowych, w tym minerałów krytycznych.

22 lipca

Groźba nałożenia ceł na Filipiny jest "bardzo dotkliwa", mówi Marcos. Prezydent Filipin Ferdinand Marcos Jr. spotka się w tym tygodniu z prezydentem USA Donaldem Trumpem, mając nadzieję, że status Manili jako kluczowego sojusznika Azji zapewni korzystniejszą umowę handlową przed terminem 1 sierpnia. Marcos spotka się z Trumpem w Białym Domu we wtorek, jako pierwszy przywódca Azji Południowo-Wschodniej, który spotka się z nim w jego drugiej kadencji. Trump zawarł już umowy handlowe z dwoma regionalnymi partnerami Manili,

Wietnamem i Indonezją, ale w rozmowach prowadził twarde negocjacje nawet z bliskimi sojusznikami, których Waszyngton musi utrzymać w strategicznej rywalizacji z Chinami.

"Spodziewam się, że nasze rozmowy skupią się oczywiście na bezpieczeństwie i obronie, ale także na handlu" – powiedział Marcos przed opuszczeniem Manili. "Zobaczmy, jak duży postęp możemy poczynić, jeśli chodzi o negocjacje ze Stanami Zjednoczonymi dotyczące zmian, które chcielibyśmy wprowadzić, aby złagodzić skutki bardzo surowego harmonogramu taryf celnych na Filipiny".

Stany Zjednoczone miały w 2024 deficyt w stosunku do Filipin w wysokości prawie 5 miliardów dolarów przy dwustronnym handlu towarami w wysokości 23,5 miliarda dolarów. Trump w tym miesiącu podniósł grożące "wzajemne" cła na import z Filipin do 20 proc. z 17 proc. zagrożonych w kwietniu.

Producent samochodów Jaguar Land Rover planuje zwolnić do 500 osób w Wielkiej Brytanii w związku z negatywnym wpływem ceł importowych nałożonych przez USA – ogłosiła firma.

Waszyngton nałożył cło na import samochodów z Wielkiej Brytanii w wysokości 10 proc. Wcześniej taryfa wynosiła 2,5 proc.

Trzyprocentowy wzrost indeksu Nikkei wynika z tego, że podpisana została umowa handlowa USA – Japonia. Japońskie towary obłożone zostaną stawką 15% cła. Japonia zainwestuje 550 mld USD w USA oraz otworzy swoje rynki na produkty amerykańskie. To była najłatwiejsza (po UK) umowa.

23 lipca

Prezydent Donald Trump ogłosił, że zawarł „potężną umowę” handlową z Japonią, zakładającą 550 mld dolarów inwestycji w USA, oraz 15-procentową taryfę celną dla towarów importowanych z Japonii. „Właśnie sfinalizowaliśmy ogromną

umowę z Japonią, prawdopodobnie największą w historii. Japonia zainwestuje, na moje polecenie, 550 miliardów dolarów w Stany Zjednoczone, które otrzymają 90 proc. zysków” – ogłosił Trump we wpisie na swoim portalu społecznościowym Truth Social. Trump nie zdradził wielu szczegółów porozumienia poza tym, że Japonia ma według niego „otworzyć” swój rynek dla amerykańskich samochodów i ciężarówek, czy produktów rolnych. Cło na importowane produkty z Japonii ma wynieść natomiast 15 procent – mniej niż 24 proc. ogłoszone w kwietniu i 25 proc. zapowiedziane w lipcu.

Prezydent nie podał, ile wynosić będą japońskie cła na amerykański import. Podczas późniejszego wystąpienia na spotkaniu z republikańskimi kongresmenami ujawnił jednak, że częścią układu ma być wspólna inwestycja joint venture w złoża gazu LNG na Alasce. Wśród wciąż nieznanych szczegółów są m.in. tego, czy z japońskie auta zostaną zwolnione z 25-procentowego cła nałożonego jeszcze w marcu. Według japońskiej telewizji NHK cła na samochody zostaną obniżone do 15 proc. Był to jeden z głównych postulatów Tokio w rozmowach. Auta stanowią ponad 1/4 eksportowanych z Japonii towarów.

Akcje japońskich producentów samochodów gwałtownie wzrosły po tym, jak amerykańskie cła na samochody zostały obniżone z obecnych 25% do 15%, jak donosi publiczny nadawca NHK, powołując się na japońskiego urzędnika.

Akcje japońskiej Hondy wzrosły o ponad 8%, podczas gdy Toyota wzrosła o ponad 11%. Nissan wzrósł o ponad 8%, a Mazda Motor o ponad 17%. Mitsubishi Motors poszybowało o ponad 13%.

Akcje południowokoreańskiego producenta samochodów Hyundai również wzrosły o ponad 6% po ogłoszeniu, a Kia o 0,2%.

23 lipca

UE połączy dwa oddzielne pakiety środków odwetowych wobec USA w jedną listę o wartości 93 mln euro, poinformowała Komisja Europejska. Unia chce wzmocnić swoją pozycję negocjacyjną przed wejściem w życie 30-procentowych ceł na unijny eksport. Choć naszym priorytetem są negocjacje, równolegle przygotowujemy się na wszystkie scenariusze, w tym na potencjalne dodatkowe środki odwetowe – oświadczył rzecznik ds. handlu Komisji Europejskiej Olof Gill.

23 lipca

Financial Times informuje, że USA i UE zbliżają się do podpisania umowy handlowej podobnej do tej z Japonią. To doprowadziło do wybicia indeksów z niewielkich początkowo wzrostów.

23 lipca

Ważnym tematem rozmów prezydenta Francji z kanclerzem Niemiec podczas wizyty Emmanuela Macrona w Berlinie był spór handlowy Unii Europejskiej ze Stanami Zjednoczonymi.

W sporze handlowym ze Stanami Zjednoczonymi przywódcy Francji i Niemiec wykazali jednakową determinację, deklarując po spotkaniu gotowość podjęcia działań odwetowych, jeśli nie dojdzie do porozumienia. „Obie strony są zgodne, że powinny zastrzec sobie dalsze instrumenty handlowe, jeśli negocjacje nie doprowadzą do sukcesu” – powiedział rzecznik rządu federalnego Stefan Kornelius. Możliwe jest również „opracowanie nowych środków” przeciwko polityce celnej administracji amerykańskiej.

Taka zgodna deklaracja z pewnością była satysfakcjonująca dla Macrona, który w kwestii ceł opowiadał się za twardym kursem wobec USA. Wcześniej wydawało się, że Merz nie będzie zdecydowany pójść „na siłowe starcie” z Trumpem. Komentatorzy ocenili, że teraz prezydent Francji zyskał w

kanclerzu Niemiec „towarzysza w walce”. Dlatego Macron mógł stwierdzić: „Obaj widzimy to tak samo. Chcemy stabilności. Chcemy mieć cła tak niskie, jak to możliwe, i oczywiście chcemy być szanowani jako partnerzy”.

Wśród „nowych środków”, które mogłaby zastosować UE, wymieniano wykluczenie amerykańskich firm z przetargów publicznych, ograniczenie handlu towarami i usługami z USA oraz wprowadzenie ceł odwetowych w wysokości ponad 100 mld dolarów.

24 lipca

Azja Południowo-Wschodnia pod handlową presją Trumpa.

Waszyngton ogłosił nowe porozumienie handlowe z Wietnamem, na mocy którego wietnamski eksport do USA będzie objęty 20-proc. cłem, zamiast wcześniej zapowiedzianej stawki 46 proc.

W zamian Wietnam ma znieść własne cła importowe na towary z USA. W ten sposób zapewniłby amerykańskim eksporterom większy dostęp do swojego rynku.

Również Indonezja osiągnęła porozumienie w sprawie obniżenia ceł eksportowych z planowanych 32 proc. do 19 proc. Dżakarta podobnie jak Hanoi, zapewni amerykańskim eksporterom bezcłowy dostęp do swojego rynku.

Jednym z kluczowych instrumentów wykorzystywanych przez administrację Donalda Trumpa jest doktryna "America First", która nakłada na rząd obowiązek przeglądu dostępnych narzędzi celnych oraz innych mechanizmów wspierających realizację nowej strategii handlowej. A jest nią przede wszystkim wynegocjowanie jak najlepszych warunków dla rodzimych przedsiębiorców produkujących nie tylko na rynek lokalny, i na co dzień stawiający czoła konkurencji cenowej z innych państw, ale także dla eksporterów. Tendencja ta ujawnia

się szczególnie wyraźnie w kontekście dwóch ostatnich umów handlowych z Wietnamem i Indonezją.

Porozumienie z Wietnamem

Porozumienie, ogłoszone przez prezydenta Donalda Trumpa 2 lipca, przewiduje wyższe, 40 proc. cła na dobra przesyłane przez Wietnam do innych krajów. Przykładem może być import towarów z Chin, aby następnie wysłać je do państw trzecich. Celem porozumienia jest również ograniczenie dużej nadwyżki handlowej Wietnamu wobec USA, a także zobowiązanie Wietnamu do otwarcia swojego rynku na amerykańskie produkty, które mają być objęte zerowymi stawkami celnymi.

W ramach zawartego porozumienia strona amerykańska oczekuje również, że Hanoi sfinalizuje zakup 50 samolotów Boeing przez Vietnam Airlines. Zakup ten był przedmiotem rozmów od dłuższego już czasu. Dodatkowo Waszyngton naciska również w sprawie zakupu przez Wietnam amerykańskich produktów rolnych i importu energii, w tym skroplonego gazu ziemnego (LNG).

Jednocześnie warto zauważyć, że Wietnam od lat prowadzi politykę balansowania, z jednej strony zacieśnia współpracę z USA w zakresie bezpieczeństwa, z drugiej strony umacnia więzi gospodarcze z Chinami. Co więcej, wraz z intensyfikacją negocjacji z Waszyngtonem, Hanoi równolegle zabiega o formalne uznanie statusu gospodarki rynkowej oraz o dostęp do zaawansowanych technologii amerykańskich w zamian za ustępstwa handlowe. Władze Wietnamu uznają te cele za kluczowe dla pogłębienia relacji z amerykańskim biznesem, mimo że nowe taryfy mogą spowolnić ten proces.

Z dostępnych informacji wynika, że Wietnam może zostać objęty dodatkowymi cłami ze względu na zakupy ropy naftowej z Wenezueli. Pochodzenie półproduktów i surowców może stanowić dodatkowy czynnik skłaniający do rewizji ustaleń w przyszłości. Wietnam nie jest w tym podejściu odosobniony, a

Amerykanie analizują szereg zależności przy zawieraniu bilateralnych umów handlowych z poszczególnymi państwami.

Kość niezgody - towary "tranzytowe"

Waszyngton zapowiedział, że towary "przesyłane tranzytem" będą podlegały 40 proc. stawce celnej. Innymi słowy są to towary wysyłane z kraju pochodzenia do państwa pośredniczącego, gdzie zostają przepakowane lub nieznacznie zmodyfikowane, a następnie eksportowane dalej do kraju docelowego. W ten sposób Amerykanie zamierzają walczyć z produkowanymi między innymi w Chinach dobrami, które przez państwa tranzytowe trafiają na amerykański rynek.

Jakie wygląda porozumienie z Indonezją?

Waszyngton i Dżakarta ogłosiły porozumienie handlowe 16 lipca. Na jego mocy obniżono cła na indonezyjski eksport do USA do poziomu 19 proc., zamiast wcześniej nałożonych 32 proc. Co więcej, w ramach umowy ogłoszonej 16 lipca br. Indonezja zadeklarowała zniesienie ceł na import ze Stanów Zjednoczonych. Dodatkowo Dżakarta zobowiązała się do zakupu amerykańskich towarów o wartości 15 mld dolarów w sektorze energetycznym, 4,5 mld dolarów w produktach rolnych oraz 50 samolotów pasażerskich Boeinga, w tym wielu modelu 777.

W 2024 r. łączna wartość wymiany towarowej między USA a Indonezją wyniosła około 38,3 mld dolarów. Amerykański eksport do Indonezji osiągnął wartość 10,2 mld dolarów, co oznacza wzrost o 3,7 proc. (364 miliony dolarów) w porównaniu do r. 2023. Import towarów z Indonezji do USA wyniósł 28,1 mld dolarów, rosnąc o 4,8 proc. (1,3 mld dolarów) względem poprzedniego roku.

Sytuacja innych partnerów handlowych

Trwają również negocjacje z innymi państwami. Administracja USA oficjalnie poinformowała kilkadziesiąt z nich, że jeśli nie

zostaną osiągnięte porozumienia, to od 1 sierpnia wejdą w życie nowe cła.

Wedle zapowiedzi, stawki wyniosą m.in. 25 proc. dla Korei Południowej. Natomiast inne państwa Azji mogą się mierzyć z dużo wyższymi cłami, w tym dla Tajlandii wynoszą one 36 proc. Natomiast Bangladesz, Kambodża i Sri Lanka muszą obecnie liczyć się z wysokimi stawkami ceł na eksport do USA, wynoszącymi odpowiednio 35 proc., 36 proc. i 35 proc.

Tymczasem Indie, jeden z kluczowych partnerów handlowych, prowadzą rozmowy ze Stanami Zjednoczonymi w nadziei na wynegocjowanie obniżki ceł. Sytuacja Indii jest jednak dodatkowo złożona ze względu na ich przynależność do BRICS, co może komplikować negocjacje.

Donald Trump zapowiada bowiem możliwość wprowadzenia dodatkowego cła w wysokości 10 proc. na wszystkie kraje należące do BRICS, w odpowiedzi na doniesienia o planach szerszego wykorzystywania walut narodowych w handlu zagranicznym oraz rozliczeniach finansowych między członkami grupy. Działania grupy BRICS potencjalnie mogłyby ograniczyć rolę dolara amerykańskiego.

24 lipca

UE podjęła decyzję o wprowadzeniu siódmego sierpnia ceł odwetowych o wartości 93 mld euro na amerykańskie produkty, o ile do tego czasu Bruksela i Waszyngton nie zaakceptują nowej umowy handlowej. Proponowana przez KE lista produktów, na które UE miała wprowadzić odwetowe cła, obejmowała m.in. samoloty, samochody, wino oraz sprzęt medyczny i elektryczny.

24 lipca

w Pekinie odbył się 25. szczyt Unia Europejska-Chiny, zorganizowany z okazji 50. rocznicy nawiązania bilateralnych relacji dyplomatycznych. Przewodnicząca Komisji Europejskiej

Ursula von der Leyen i przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa spotkali się z chińskim przywódcą Xi Jinpingiem oraz premierem Li Qiangiem.

Głównym tematem szczytu był stan stosunków dwustronnych i globalne wyzwania geopolityczne, w tym rosyjska wojna napastnicza przeciwko Ukrainie.

Przywódcy rozmawiali o tym, jak zapewnić bardziej zrównoważone, wzajemne i wzajemnie korzystne stosunki handlowe, a także o obszarach wspólnego zainteresowania, takich jak zmiana klimatu, różnorodność biologiczna i postępy w transformacji ekologicznej. UE będzie również opowiadać się za potrzebą ochrony i utrzymania multilateralizmu i międzynarodowego ładu opartego na zasadach.

UE i Chiny odpowiadają łącznie za prawie 30 proc. światowego handlu towarami i usługami oraz za ponad jedną trzecią światowego PKB.

W 2024 r. handel towarami i usługami między UE a Chinami przekroczył 845 mld euro. W 2024 r. UE wyeksportowała do Chin towary o wartości 213,2 mld euro, a importowała towary o wartości 519 mld euro.

-0.2% Bezpośredni wpływ zmian w bilansie handlowym Chiny-USA na PKB. Niższy niż oczekiwano

W I półroczu 25 eksport Chin odnotował najszybszy wzrost w UE, Afryce, Wietnamie, Hongkongu, Tajlandii i Indiach. Chociaż eksport do Stanów Zjednoczonych spadł o 25,7 miliarda dolarów, zostało to w pełni zrekompensowane przez zwiększony eksport do innych krajów. Spowodowało to wzrost netto rok do roku o 101,5 mld USD, co oznacza wzrost o 5,9%.

Porównując wzrost eksportu Chin w 1H25 ze wzrostem eksportu w 2024 roku:

Eksport do ASEAN przyspieszył do 13,0% r/r z 12,0% r/r.

Dwa główne jasne punkty odnotowano w Tajlandii i Wietnamie, które wzrosły odpowiednio o 22,1% r/r i 19,4% r/r.

Eksport do Azji poza ASEAN przyspieszył do 7,6% r/r z 4,2% r/r.

W regionie przyspieszenie było związane ze wzrostem eksportu do Indii (14,0%) i Japonii (4,9%), chociaż eksport do Korei (-2,5%) nadal spadał.

Eksport do UE wzrósł do 6,9% r/r z 3,0% r/r, pomimo podwyżek ceł na chińskie pojazdy elektryczne.

Silny eksport do Niemiec (11,9%) i Francji (8,6%) pomógł zrównoważyć wolniejszy wzrost do Holandii (3,2%) i Włoch (4,5%).

Eksport do Afryki zwiększył się do 21,4% r/r z 3,5% r/r.

Wzrost eksportu do Nigerii (34,5%) i Egiptu (13,9%) pomógł zrównoważyć utrzymujący się spowolnienie eksportu do Republiki Południowej Afryki (2,0%).

Eksport do Ameryki Łacińskiej spowolnił do 7,3% r/r z 13,0% r/r, ale mimo to nadal wyprzedza wzrost zasadniczy.

Spowolnienie eksportu do Brazylii (-2,1%) i Meksyku (-2,1%) było głównymi winowajcami hamującymi eksport z Ameryki Łacińskiej.

Eksport do innych regionów pomógł zrównoważyć spadek do USA

Chiński wicepremier He Lifeng będzie przebywał w Szwecji od 27 do 30 lipca na rozmowach gospodarczych i handlowych z USA za obopólną zgodą

25 lipca

Ursula von der Leyen: Po udanej rozmowie telefonicznej z prezydentem Trumpem uzgodniliśmy, że spotkamy się w niedzielę w Szkocji, aby omówić transatlantyckie stosunki handlowe i to, jak możemy je utrzymać.

General Motors poinformował, że jego zyski w drugim kwartale spadły o około 35 procent rok do roku do 1,9 miliarda dolarów, przy czym 1,1 miliarda dolarów ucierpiało z powodu ceł nałożonych przez USA.

Niemcy

W czerwcu zamówienia przemysłowe u naszych zachodnich sąsiadów niespodziewanie spadły o 1 proc. w stosunku do maja, co jest już drugim z rzędu miesiącem pogorszenia sytuacji. Analitycy oczekiwali wzrostu o 1 proc., tymczasem popyt, szczególnie zagraniczny, okazał się słabszy, niż przewidywano. Główną przyczyną były nowe cła wprowadzone przez Stany Zjednoczone na produkty z Unii Europejskiej, co znacząco podniosło koszty niemieckich towarów na najważniejszym rynku eksportowym kraju.

Zamówienia z zagranicy spadły o 3 proc., podczas gdy krajowe urosły o 2,2 proc. W oczy rzuca się zwłaszcza spadek zamówień spoza strefy euro, aż o 7,8 proc., co mocno sugeruje, że chodzi głównie o zamówienia z rynku amerykańskiego. Szczególnie mocny spadek zamówień odnotowano w motoryzacji oraz w sektorze transportu obejmującym między innymi samoloty, statki, pociągi oraz pojazdy wojskowe.

Ministerstwo gospodarki Niemiec zaznaczyło, że w aktualnej sytuacji handlowej i geopolitycznej niższy poziom zamówień

eksportowych może się utrzymywać, a powrót do wzrostu może opóźnić się w czasie.

Według danych, przytoczonych przez niemiecki Instytut Ekonomiczny w Kolonii (IWK Köln), wymiana handlowa Niemiec z Chinami rozwija się wciąż w niekorzystnym - z punktu widzenia Berlina – kierunku. Pogłębia się coraz bardziej deficyt handlowy, przyczyniając się do problemów niemieckich firm, które zmagają się z konkurencją cenową chińskiego importu oraz utrudnieniami w działalności na rynku chińskim.

Od stycznia do maja 2025 r. niemiecki eksport do Chin zmalał o 14,2% względem tego samego okresu w roku ubiegłym. Eksport maleje już od kilku lat – w porównaniu z 2022 r. był to spadek aż o 23%. Co zaskakujące, za tak wyraźne spowolnienie w 60% odpowiadał niemiecki sektor motoryzacyjny. Wartość eksportu samochodów i części samochodowych, które do 2024 r. były najważniejszą grupą towarową niemieckiego eksportu do Chin, zmalała w pierwszym półroczu 2025 r. o 35,8%. Pierwsze miejsce wśród produktów eksportowych Niemiec na chiński rynek zajęły maszyny, choć także ich eksport zmalał – o 11%.

Jednocześnie ponadproporcjonalnie rośnie import z Chin do Niemiec – w pierwszym półroczu 2025 r. o 10% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Największy wzrost względem pierwszego półrocza 2024 r. odnotowano w branżach: wyrobów metalowych (o 25,5%), maszyn (o 19,1%) oraz wyrobów farmaceutycznych (o 18,9%). Warto zaznaczyć, że dynamika wzrostowa nie dotyczyła importu chińskich samochodów do Niemiec, a import pojazdów elektrycznych wręcz wyraźnie spowolnił (o 38%), co może być odczytywane jako wynik wprowadzenia przez Unię Europejską jesienią 2024 r. ceł wyrównawczych.

Taka dynamika oznacza - według IWK Köln - że średnia cena importu z Chin (euro za tonę) spadła o około 5%, a Chiny eksportują w ten sposób swoją deflację cen producentów, która

wynika m.in. z nadwyżek mocy produkcyjnych w niektórych sektorach. Również na rynku niemieckim rośnie silna konkurencja importowa z Chin, która powoduje załamanie marż zysków niemieckich przedsiębiorstw, ograniczając tym samym ich środki na inwestycje, zatrudnienie i innowacje. Z kolei wraz ze spadkiem eksportu do Chin zmniejsza się zawarta w nim krajowa wartość dodana, co także skutkuje utratą miejsc pracy w Niemczech oraz generalnym osłabieniem niemieckiej gospodarki.

26 lipca

Podobno jest spory postęp w negocjacjach handlowych UE z USA

Wielotygodniowa seria handlowych napięć na linii Waszyngton–Bruksela wygląda na bliższą finału. Negocjacje między USA a Unią Europejską nabierają tempa, a dyplomaci po obu stronach Atlantyku coraz głośniej mówią o kompromisie: **cła na poziomie tylko 15 proc.** na większość produktów importowanych z Europy do Stanów Zjednoczonych. To dużo łagodniejsze rozwiązanie niż wcześniejsze 30 proc., o których wcześniej wspominali Amerykanie. Cytowany przez Bloomberga Andrew Kenningham z Capital Economics twierdzi, że w takim układzie **koszt dla Unii wynosiłby tylko 0,3 proc.**
PKB

Planowana stawka 15 proc. miałaby objąć szeroki wachlarz sektorów – w tym samochody – choć części produktów mogłyby dotyczyć wyłączenia lub niższe taryfy. Z kolei w przypadku stali i aluminium miałyby pojawić się ilościowe limity dozwolonego eksportu z Unii do USA, a powyżej nich obowiązywałoby cło na poziomie 50 proc. Osiągnięcie porozumienia pozwoliłoby obu stronom uniknąć narastającej spirali kolejnych odwetów i odsunąć groźbę wojny celnej, której rynki obawiały się przez tygodnie. Jednocześnie, w razie braku umowy politycy unijni sygnalizują, że mają w zanadru kontr-taryfy na amerykańskie towary warte ponad 93 mld euro, ale wydaje się, że scenariusz

eskalacji robi się w tej chwili mniej prawdopodobny, bo klimat rozmów wyraźnie się poprawił. Dyplomaci oczywiście cały czas przestrzegają, że **nic nie jest jeszcze załatwione do końca**, a nawet jeśli negocjatorzy osiągną pełne porozumienie, to w ostatnim momencie Donald Trump będzie mógł wprowadzić do niego jakieś zmiany.

27 lipca

Podczas konferencji prasowej przed spotkaniem obaj przywódcy stwierdzili, że szanse na osiągnięcie ramowego porozumienia wynoszą 50%, a nawet 50%.

„Chciałbym zawrzeć umowę, myślę, że będzie korzystna dla obu stron, ale powiedziałbym „50 na 50” – powiedział Trump dziennikarzom w niedzielę podczas konferencji prasowej w Szkocji, u boku von der Leyen.

Trump powiedział na tej samej konferencji prasowej przed spotkaniem, że ma „trzy lub cztery punkty sporne”, nie ujawniając jednak szczegółów swoich obaw. Porozumienie handlowe między USA a UE jest postrzegane jako kluczowy czynnik wspierający wzrosty na rynku. W opinii Trumpa będzie to największa umowa w historii USA zawarta z UE. To bardzo ważna umowa, bardzo duża umowa, największa ze wszystkich - powiedział amerykański przywódca. To dobra umowa, ogromna umowa, a negocjacje będą trudne - odparła szefowa Komisji Europejskiej po ich spotkaniu w Szkocji.

27 lipca

Przedstawiciel USA ds. handlu Jamieson Greer i minister handlu Howard Lutnick udali się do Szkocji na rozmowy z urzędnikami UE - podał wcześniej Reuters, powołując się na źródło w amerykańskiej administracji, które nie wykluczyło, że strony mogą zawrzeć umowę handlową. W niedzielę amerykański prezydent Donald Trump, który przebywa tam z prywatną wizytą, ma spotkać się z przewodniczącą Komisji Europejskiej Ursulą von der Leyen.

Według szefowej KE, tematem jej rozmowy z Trumpem będą transatlantyckie stosunki handlowe i sposoby ich utrzymania.

Do spotkania Trumpa i von der Leyen dojdzie w kulminacyjnym momencie rozmów handlowych między UE a USA.

"Jesteśmy ostrożnie optymistyczni w sprawie tego, że zostanie zawarta umowa" - przekazało źródło agencji Reutera.

Prezydent Trump ocenił w piątek szanse zawarcia porozumienia handlowego z UE na około 50 proc. Dodał jednak, że Unia bardzo tego chce.

Spekuluje się, że potencjalne porozumienie handlowe między UE a USA będzie zbliżone do tego, które we wtorek Trump ogłosił z Japonią.

Umowa, którą mogą ogłosić w niedzielę Trump i von der Leyen, może obejmować wprowadzenie jednolitej stawki na poziomie 15 proc. na towary sprowadzane do Stanów Zjednoczonych z UE. Spekuluje się też, że obie strony w ramach porozumienia zgodzą się na zniesienie ceł na niektóre produkty takie jak samochody, alkohole i sprzęt medyczny. Utrzymane mogą być jednak cła na stal i aluminium, na których zależy Trumpowi.

27 lipca

UE chce i musi zawrzeć porozumienie z USA, ale pytanie brzmi, czy zaoferuje wystarczająco dobry układ i otworzy rynek - oświadczył w niedzielę amerykański minister handlu Howard Lutnick przed spotkaniem prezydenta Donalda Trumpa z przewodniczącą Komisji Europejskiej Ursulą von der Leyen.

"Europa musi zawrzeć umowę i chce ją zawrzeć i lecą do Szkocji, aby zawrzeć umowę z prezydentem Trumpem. Pytanie brzmi: czy złożą prezydentowi Trumpowi wystarczająco dobrą ofertę, która będzie dla niego opłacalna, aby zrezygnował z 30-procentowych ceł, które sam ustalił" - powiedział Lutnick w wywiadzie dla Fox News, pytany o spotkanie Trumpa z von der Leyen w Szkocji.

Szef departamentu handlu stwierdził, że właściwą ofertą jest otwarcie rynku UE, ale dodał, że to sam Trump zdecyduje, czy oferowane warunki są wystarczająco dobre. Lutnick podkreślił, że Trump sam negocjował też warunki porozumienia z Japonią i poprowadził je "mistrzowsko".

Minister wykluczył kolejne wydłużenie terminu na negocjacje, ale stwierdził, że Trump wciąż będzie otwarty na rozmowy po 1 sierpnia, kiedy wejść w życie mają wyższe cła.

"Oczywiście, po 1 sierpnia ludzie nadal mogą rozmawiać z prezydentem Trumpem (...) Do tego czasu, myślę, że prezydent będzie rozmawiał z wieloma ludźmi, lecz czy uda im się go uszczęśliwić, to inna kwestia, ale prezydent zdecydowanie jest skłonny do negocjacji i rozmów z dużymi gospodarkami" - zapewnił Lutnick.

Jeśli do 1 sierpnia nie dojdzie do porozumienia, niemal wszystkie towary z UE mają zostać objęte 30-procentowym cłem, zaś UE zapowiedziała odwet obejmując wyższymi cłami produkty z USA o wartości niemal 100 mld dolarów. Według doniesień "Financial Times", możliwe porozumienie z UE może obniżyć amerykańskie taryfy do 15 proc.

28 lipca

Biały Dom opublikował na swojej stronie listę zobowiązań, które wzięła na siebie Komisja Europejska wobec amerykańskiej gospodarki w zamian za ograniczenie ceł handlowych dla Unii Europejskiej do 15 proc.

28 lipca

Donald Trump ogłosił, że Stany Zjednoczone osiągnęły porozumienie handlowe z Unią Europejską, po kluczowej rozmowie z przewodniczącą Komisji Europejskiej Ursulą von der Leyen na kilka dni przed terminem wprowadzenia ceł 1 sierpnia.

„To bardzo mocna umowa, bardzo ważna umowa, największa

ze wszystkich” – powiedział Trump.

28 lipca

Ursula von der Leyen: Osiągnęliśmy porozumienie w sprawie ceł i handlu ze Stanami Zjednoczonymi. UE i Stany Zjednoczone stanowią łącznie rynek liczący 800 milionów ludzi. I prawie 44 proc. światowego PKB. To największa umowa handlowa w historii. Tworzymy większą przewidywalność dla naszych firm. Zapewniamy też natychmiastową ulgę celną.

Główne założenia są następujące:

- wprowadzenie jednolitej 15% stawki celnej na import w USA towarów pochodzenia unijnego,
- wprowadzenie zerowej stawki celnej w formule „zero to zero” na wybrane produkty strategiczne m.in. samoloty oraz ich części, wybrane produkty chemiczne, leki, półprzewodniki oraz niektóre produkty żywnościowe,
- brak ceł odwetowych ze strony UE na import w UE towarów pochodzenia amerykańskiego.

W ramach umowy Unia Europejska zobowiązała się ponadto do:

- znacznego zwiększenia zakupu amerykańskiego gazu LNG, ropy naftowej i paliw nuklearnych (do kwoty 750 mld USD w ciągu 3 lat),
- zwiększenia unijnych inwestycji w USA o 600 mld USD powyżej obecnego poziomu,
- zakupu amerykańskiego uzbrojenia.

Szczegóły porozumienia będą przedmiotem dalszych negocjacji między stronami. Kwestie nierozwiązane bądź budzące wątpliwości dotyczą w szczególności:

- stawki celnej na import w USA unijnych wyrobów farmaceutycznych – UE zapowiada, że będzie to 15%, czego jak dotąd nie potwierdziła strona amerykańska,
- stawki celnej na import w USA wyrobów ze stali i aluminium pochodzących z UE – nadal 50% czy też w ramach finalnej umowy strony uzgodnią niższą stawkę (jak to ma miejsce w przypadku Wielkiej Brytanii),
- listy wyrobów objętych systemem zero -to-zero.

To kolejna z „dużych” umów handlowych zawartych w ostatnim czasie przez administrację USA. Zakłada ona niższą podstawową stawkę celną niż w przypadku Wietnamu (20%) czy Filipin (19%), ale wyższą niż w przypadku analogicznej umowy z UK (10%).

28 lipca

Trump: Największa umowa z UE w historii USA

Osiągnęliśmy porozumienie. To korzystne dla wszystkich – ocenił Trump na konferencji prasowej w Turnberry. Zwrócił przy tym uwagę, że jest to największa umowa w historii USA zawarta z Unią Europejską. To nas do siebie zbliży (...). To w pewnym sensie partnerstwo – dodał amerykański prezydent. Powtórzył także, że Stany Zjednoczone nie mogą obniżyć stawki celnej dla Unii Europejskiej poniżej 15 proc., choć w maju groził nałożeniem nawet 50-procentowej taryfy na prawie wszystkie towary z UE i dopiero później ograniczył ją do 30 procent. Unia Europejska zgodzi się kupić od Stanów Zjednoczonych energię o wartości 750 mld dolarów – przekazał Trump. Zgodzą się zainwestować w Stany Zjednoczone o 600 mld dolarów więcej niż inwestują obecnie – dodał. Ponadto Unia miałaby jego zdaniem zadeklarować gotowość otwarcia rynku na handel z USA bez ceł, a także na zakup „ogromnych ilości” sprzętu wojskowego. Prezydent USA zastrzegł jednak, że stal i aluminium „pozostają bez zmian” i nadal są objęte 50-

procentową stawką. Wcześniej Trump powiedział, że oba surowce są wyjęte „chyba” ze wszystkich porozumień handlowych zawieranych przez Stany Zjednoczone.

Przewodnicząca KE określiła umowę jako „ogromne porozumienie”, które zawarto po „trudnych negocjacjach”. Zapewniła przy tym, że „zapewni ono stabilność” i „przewidywalność”. Ustabilizowaliśmy jedną stawkę celną w wysokości 15 proc. dla zdecydowanej większości eksportu z UE. Stawka ta będzie obowiązywać w większości sektorów, w tym w przemyśle samochodowym, półprzewodnikowym i farmaceutycznym – relacjonowała von der Leyen. Ta 15-procentowa stawka to jasno określony pułap, bez kumulacji, obejmujący wszystkie sektory. Daje to zatem naszym obywatelom i przedsiębiorstwom tak bardzo potrzebną przejrzystość – dodała szefowa KE. Zwróciła także uwagę, że podczas rozmów uzgodnione zostały tzw. taryfy zero za zero, co oznacza zniesienie ceł przez obie strony na niektóre produkty. Von der Leyen sprecyzowała, że zerowa stawka celna w handlu między UE a USA będzie obowiązywała wszystkie samoloty i ich części, niektóre chemikalia, niektóre leki generyczne i niektóre produkty rolne, zasoby naturalne i surowce krytyczne, a także sprzęt półprzewodnikowy. Będziemy nadal pracować nad dodaniem kolejnych produktów do tej listy – zapowiedziała szefowa KE.

Pytana na konferencji prasowej, czy ma pewność, że USA nie podniosą ceł na farmaceutyki von der Leyen podkreśliła, że „mamy pewność, iż to będzie 15 proc.”. Natomiast inną kwestią jest to, jaką decyzję Stany Zjednoczone podejmą globalnie – zastrzegła.

Von der Leyen przyznała też, że Unia zobowiązała się kupić amerykański gaz skroplony LNG o łącznej wartości 750 mld euro. Wyjaśniła, że oznacza zakup tego surowca za 250 mld dolarów rocznie przez trzy kolejne lata prezydentury Trumpa.

Nadal mamy zbyt dużo rosyjskiego LNG, który ponownie trafia tylnymi drzwiami do Unii Europejskiej, a także trochę rosyjskiego gazu i ropy, których już nie chcemy – tłumaczyła szefowa KE. – Dlatego też zakup tańszego i lepszego LNG ze Stanów Zjednoczonych jest bardzo pożądanym – dodała.

Natomiast na pytanie, czy europejskie samochody nadal będą mogły być sprzedawane w USA, odpowiedziała, że należy pamiętać o tym, że obecnie stawka ta wynosi 27,5 proc. – Zeszliśmy z tego poziomu do 15 proc. (...) To było najlepsze, co udało nam się osiągnąć - zapewniła von der Leyen przypominając, że bez tej umowy za kilka dni unijny eksport do USA zostałby objęty 30-procentową stawką celną.

Szefowa KE przypomniała także, że Komisja pracuje nad rozszerzeniem dostępu do innych rynków na świecie. W ostatnich miesiącach zakończyliśmy negocjacje z Mercosurem, Meksykiem i Indonezją – podkreśliła. W niespokojnym świecie Europa jest niezawodnym partnerem. I będziemy nadal realizować umowy, które pomogą chronić nasz dobrobyt – zapowiedziała von der Leyen. Media przypomniały, że wartość stosunków handlowych między USA i UE w zeszłym roku szacowano na 1,68 biliona euro, uwzględniając zarówno handel usługami, jak i towarami. Mimo że UE odnotowała nadwyżkę w handlu towarami, to w sektorze usług miała deficyt. W rezultacie osiągnęła ogólną nadwyżkę w wysokości około 50 mld euro.

28 lipca

Cena ropy Brent nieznacznie wzrosła podczas poniedziałkowej sesji po ogłoszeniu szerokiej umowy ramowej między USA a UE. Baryłka była wyceniana nad ranem na 68 dolarów. Kontrakty terminowe na ropę West Texas Intermediate (WTI) również zyskały 0,3 proc. do poziomu 65,36 dol.

Porozumienie USA-UE poprawia nastroje na rynku

Złagodzenie napięć handlowych zwiększa aktywność gospodarczą i handel transgraniczny, co z kolei napędza popyt na ropę poprzez zwiększone zużycie energii w transporcie i przemyśle. Pomimo pozytywnych nastrojów, wzrosty cen ropy były ograniczone przez oczekiwania wyższej globalnej podaży.

Wzrosty na giełdzie w USA

Na doniesienia o spodziewanej umowie handlowej USA-UE zareagowała też amerykańska giełda. Kontrakty futures na Wall Street wzrosły w niedzielę - S&P 500 Futures wzrósł o 0,4 proc. do 6 447,25 punktów, a Nasdaq 100 Futures o 0,5 proc. do 23 528,75 punktów. Dow Jones Futures zwyżkował o 0,3 proc. do 45 223 pkt.

REAKCJE:

28 lipca

Roberta Metsola

Z zadowoleniem przyjmuję porozumienie w sprawie umowy handlowej między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi. Jest to ważny krok, który wzmacnia nasze partnerstwo transatlantyckie. European Parliament weźmie udział w analizie umowy, dbając o to, by leżała ona w najlepszym interesie europejskich przedsiębiorstw i konsumentów.

Antonio Costa

„Determinacja i jedność utorowały drogę do wynegocjowania porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi, które priorytetowo traktuje współpracę, chroni podstawowe interesy UE i zapewnia przedsiębiorstwom niezbędną pewność. Wykorzystajmy ten wynik, aby jeszcze bardziej wzmocnić konkurencyjność UE i rozszerzyć naszą globalną sieć handlową” – zaapelował szef Rady Europejskiej António Costa na platformie X.

Friedrich Merz

„Porozumienie osiągnięte w negocjacjach między UE a USA w sprawie ceł pozwoliło uniknąć konfliktu handlowego, który mocno uderzyłby w zorientowaną na eksport gospodarkę niemiecką. Jedność Unii Europejskiej i ciężka praca negocjatorów opłaciły się”, skomentował z kolei kanclerz Niemiec Friedrich Merz na platformie X.

Giorgia Meloni

„Włoski rząd z zadowoleniem przyjął wiadomość o osiągnięciu porozumienia między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi w sprawie taryf celnych i polityki handlowej, co pozwala uniknąć ryzyka wojny handlowej na Zachodzie, która mogłaby mieć nieprzewidziane konsekwencje”, oznajmiła w swoim oświadczeniu Giorgia Meloni. „Umowa ta gwarantuje stabilność, która jest kluczowa dla relacji między dwoma systemami gospodarczymi i biznesowymi, które są ze sobą tak silnie powiązane jak Unia Europejska i USA”, dodała.

Jak ocenił **komisarz UE ds. handlu Maroš Šefčovič**, „stabilność otwiera drzwi do strategicznej współpracy w zakresie wspólnych wyzwań”. „Ta umowa pomaga wytyczyć tę drogę. Kontynuujmy wzmocnianie naszych transatlantyckich więzi”, zaapelował słowacki urzędnik.

Francja nazwała ramową umowę handlową między Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską "czarnym dniem" dla Europy, mówiąc, że blok ugiął się przed prezydentem USA Donaldem Trumpem z nie zrównoważoną umową, która nakłada 15-procentowe cło na towary z UE, jednocześnie oszczędzając import z USA przed natychmiastowymi europejskimi retorsjami. Krytyka ze strony premiera Francois Bayrou nastąpiła po miesiącach francuskich apeli do unijnych negocjatorów o zajęcie twardszego stanowiska wobec Trumpa, grożąc wzajemnymi środkami – stanowisko, które kontrastowało z bardziej pojednawczym podejściem Niemiec i Włoch.

Premier Hiszpanii **Pedro Sánchez** oświadczył, że popiera porozumienie handlowe Unii Europejskiej ze Stanami Zjednoczonymi, choć „bez entuzjazmu”.

Doceniam konstruktywne, negocjacyjne podejście przewodniczącej Komisji Europejskiej. W każdym razie popieram to porozumienie handlowe, ale bez entuzjazmu – powiedział Sánchez podczas konferencji prasowej.

Hiszpański rząd podkreślił, że spodziewa się, iż wpływ amerykańskich ceł na gospodarkę Hiszpanii – jedną z najbardziej dynamicznie rozwijającą się wśród państw rozwiniętych – będzie ograniczony ze względu na relatywnie niewielką ekspozycję na rynek USA.

Ostrzega jednak, że niektóre sektory, takie jak oliwa z oliwek czy wino, są bardziej zagrożone, ponieważ to właśnie tych produktów Hiszpania eksportuje do USA najwięcej.

Premier Węgier **Viktor Orbán** ostro skrytykował przewodniczącą Komisji Europejskiej Ursulę von der Leyen za wynegocjowaną przez nią umowę handlową z Donaldem Trumpem. „Trump zjadł ją na śniadanie”, stwierdził.

Dania i Francja: nie ma powodów do radości

Nie we wszystkich państwach członkowskich nowa umowa została przyjęta z zadowoleniem. „Nie ma się z czego cieszyć. Przejście od średnich ceł poniżej 2 proc. w handlu między USA a Europą do 15 proc. w ramach dzisiejszej umowy nieuchronnie doprowadzi do inflacji”, wyraził swoje obawy na platformie X Rasmus Jarlov – duński konserwatywny poseł, przewodniczący Komisji Obrony Danii oraz rzecznik prasowy konserwatystów ds. Grenlandii. „Prawie wszystko stanie się droższe – zarówno w Europie, jak i w USA – a my wszyscy będziemy w gorszej sytuacji. Nieznajomość ekonomii w Białym Domu wyrządza poważne szkody Zachodowi”, uważa Duńczyk.

28 lipca

Umowa handlowa między UE a USA spotyka się z ostrą reakcją europejskiego biznesu.

Stany Zjednoczone ogłosiły w niedzielę, że osiągnęły porozumienie handlowe z UE, które obejmuje 15-procentowe cło na towary z UE. BBC opisało porozumienie jako wynik "trudnych negocjacji", nawet jeśli niektórzy okrzyknęli je "wielką sprawą". Umowa zawiera również warunki jednostronnie zaproponowane przez administrację Trumpa, zgodnie z którymi UE zwiększy inwestycje w USA o 600 mld dolarów, w tym zakupy amerykańskiego sprzętu wojskowego, i przeznaczy 750 mld dolarów na wydatki na energię. Zgodnie z klipem wideo pokazanym przez Florida's Voice, przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen powiedziała Trumpowi podczas konferencji prasowej po zawarciu porozumienia, że "jest pan znany jako twardy negocjator i negocjator". Trump szybko wtrącił: "Ale sprawiedliwe", co skłoniło von der Leyen do powtórzenia: "I sprawiedliwe". Jednak Trump natychmiast odpowiedział: "To mniej ważne", co wywołało śmiech na sali.

Zapytany przez dziennikarza, czy mógłby zaoferować UE lepszą niż obecna 15-procentowa stawka celna, Trump potwierdził: "Lepiej znaczy niżej?". Po tym, jak reporter odpowiedział "Tak", natychmiast odpowiedział: "Nie", podczas gdy von der Leyen milczała, jak pokazuje nagranie Fox News.

Występ von der Leyen podczas konferencji prasowej wywołał pogardę niektórych użytkowników na platformie mediów społecznościowych X, gdzie stwierdzili, że wydawała się "pod presją". Gdy filmy pokazywały jej ręce złożone na kolanach, scena ta jeszcze bardziej podsycała reakcję online na jej pasywną postawę. W innej wymianie zdań, gdy próbowała pochwalić podejście Trumpa, wtrącił się, deklarując, że jest "sprawiedliwy", a następnie szybko dodał "ale mniej", co wywołało niezręczne skinienie głowy ze strony Von der Leyen. Moment ten został powszechnie opisany przez użytkowników X jako "godny pożałowania". Choć ramy zostały sfinalizowane,

spotkały się z krytyką w całej UE, a oficjalne i branżowe dane ostrzegają, że poziomy ceł pozostają podwyższone, a porozumienie nie daje powodów do optymizmu.

Fiński minister handlu zagranicznego i rozwoju Ville Tavio powiedział w niedzielę czasu lokalnego, że chociaż porozumienie złagodziło napięcia, nie ma powodów do świętowania, ponieważ poziomy ceł pozostają wysokie. Na dłuższą metę może to nie być szczególnie trwałe porozumienie, ale poczekamy i zobaczymy, według Tavio, według CMG.

Tavio powiedział, że oczekuje, że Komisja Europejska przedstawi szczegółowe informacje na temat treści umowy i stanowisk państw członkowskich UE. Zauważył, że polityka handlowa staje się coraz bardziej napięta, a światowy handel coraz bardziej niestabilny w wyniku negocjacji taryfowych zainicjowanych przez administrację Trumpa. Poziom ceł został również skrytykowany jako szkodliwy przez liderów niemieckiego środowiska biznesowego i gospodarczego.

Według szacunków Instytutu Gospodarki Światowej w Kilonii 15-procentowe cło – wraz z wyższymi cłami na stal i aluminium – zmniejszyłoby PKB Niemiec o 0,15 procent w ciągu roku, co równałoby się stracie w wysokości 6,5 miliarda euro (7,1 miliarda dolarów). Ogólny PKB UE zmniejszyłby się o 0,1 proc.

Julian Hinz, szef Centrum Badawczego ds. Polityki Handlowej w Instytucie w Kilonii, ostro skrytykował porozumienie o obniżeniu ceł do 15 procent, określając je jako "złą umowę, rzadką" To jest lepsze niż 30-procentowa groźba nałożenia ceł przez administrację Trumpa" – czytamy w innym raporcie CMG.

Podkreślił, że podważyło to globalny system handlu oparty na zasadach i skrytykował go jako poważny błąd strategiczny.

Opisując umowę jako bolesny kompromis, który jest "egzystencjalnym zagrożeniem" dla wielu jego członków, niemieckie stowarzyszenie hurtowe i eksportowe BGA

stwierdziło, że nadszedł czas, aby Europa zmniejszyła swoją zależność od swojego największego partnera handlowego.

"Spójrzmy na ostatnie miesiące jak na sygnał alarmowy" – powiedział prezes BGA Dirk Jandura. Jandura wezwał Europę do strategicznego przygotowania się na przyszłość:

"Potrzebujemy nowych umów handlowych z największymi potęgami przemysłowymi świata".

Hiszpańska Federacja Przemysłu Spożywczego i Napojów, reprezentująca ponad 18 tys. eksporterów, oceniła, że nałożone cła „kładą kres równowadze wolnego handlu”. „Porozumienie jest lepsze niż otwarta wojna handlowa, ale nie akceptujemy sytuacji, w której eksport naszych produktów do USA jest karany”, stwierdzono w oświadczeniu. Stany Zjednoczone są szóstym co do wielkości rynkiem eksportowym dla hiszpańskich towarów, wynika z danych Banku Hiszpanii. Jednocześnie handel Hiszpanii z USA koncentruje się bardziej na usługach niż w przypadku reszty strefy euro, co oznacza, że wpływ ceł będzie mniejszy, dodano.

„To upokarzające dla Unii Europejskiej. Bolesne jest obserwowanie, jak UE obniżyła swoją pozycję w globalnej hierarchii, zgadzając się jednocześnie na podważenie globalnych zasad handlu, które dotychczas promowała. Nawet po odejściu Trumpa w 2028 r. trudno będzie cofnąć cła”, stwierdził na platformie X dr hab. Marcin Piątkowski, profesor ekonomii Uniwersytetu Koźmińskiego i główny ekonomista Banku Światowego.

„Jeszcze trudniej będzie przywrócić Europie dawną siłę. Umowa ta powinna być kolejnym sygnałem alarmowym, jakby dotychczasowych nie było wystarczająco dużo, aby Europa zaczęła działać”, ocenił. „«Deal» mimo wszystko eliminuje niepewność, która zawisła nad gospodarkami i handlem światowym od Dnia Wyzwolenia. Nie realizuje się wizja wojen

celnych – partnerzy handlowi USA nie wprowadzają ceł wzajemnych”, wskazał Bank Pekao na platformie X.

28 lipca

By Ed Yardeni..

Prezydent Donald Trump jest w świetnej formie. Ma już 33 umowy handlowe – z Wielką Brytanią, Chinami, Wietnamem, Indonezją, Filipinami, Japonią i 27 krajami członkowskimi Unii Europejskiej (UE). Umowa z UE została ogłoszona wczoraj. Wynika z niej, że Trump podniósł swoje cła bazowe z 10% do 15%. Musi on liczyć się z tym, że oprócz innych ceł, Stany Zjednoczone powinny pobierać co najmniej 400 miliardów dolarów rocznie z ceł importowych. Jeśli tak, dochody te znacząco pomogą zmniejszyć deficyt budżetowy. Kraje, z którymi Trump prowadził rozmowy, nie nakładają wzajemnych ceł bazowych. Obniżają lub likwidują cła na wybrane towary importowane z USA. Ponadto wiele z nich zgodziło się przeznaczyć więcej środków na amerykański eksport, a nawet na bezpośrednie inwestycje w USA. Trump oświadczył, że UE zgodziła się zakupić amerykańską energię o wartości 750 miliardów dolarów i zainwestować dodatkowe 600 miliardów dolarów w USA. Biały Dom prowadzi bieżącą listę zobowiązań podjętych przez firmy i kraje do inwestowania w USA, prawdopodobnie w wyniku działań Trumpa zmierzających do zawarcia umów. Są to głównie nieformalne, ustne deklaracje intencji bez określonego terminu.

28 lipca

w Kraju Kwitnącej Wiśni..

Zawarte porozumienie handlowe pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonymi, które obejmuje obniżenie amerykańskich ceł na importowane samochody, zostało pozytywnie odebrane przez Bank Japonii. Umowa ta zmniejszyła niepewność gospodarczą związaną z przyszłością eksportu – kluczowego filaru japońskiej gospodarki.

Choć Bank Japonii nie planuje zmiany poziomu stóp procentowych podczas czwartkowego posiedzenia, najnowsze sygnały z rynku i międzynarodowe porozumienia handlowe sugerują możliwość wznowienia cyklu podwyżek jeszcze w tym roku. Zrewidowane prognozy inflacyjne i łagodniejsze napięcia w globalnym handlu stwarzają przestrzeń dla mniej ostrożnej polityki monetarnej w przyszłości.

Dodatkowym impulsem do poprawy nastrojów była wczorajsza deklaracja współpracy handlowej pomiędzy USA a Unią Europejską. Oba te wydarzenia przyczyniły się do większej pewności w ocenie perspektyw gospodarczych Japonii.

Stopy bez zmian, ale uwaga na inflację

Podczas dwudniowego posiedzenia kończącego się w czwartek (31.07), Bank Japonii najprawdopodobniej pozostawi krótkoterminową stopę procentową na poziomie 0,5 proc. W centrum zainteresowania rynków znajdują się jednak kwartalny raport perspektyw gospodarczych oraz konferencja prasowa prezesa Kazuo Uedy.

Ekonomiści oczekują, że bank przedstawi mniej pesymistyczną ocenę sytuacji, rewidując prognozy inflacyjne w górę – głównie z powodu wzrostu cen ryżu i innych artykułów spożywczych. Może także odejść od dotychczasowego stanowiska, w którym ryzyka inflacyjne były przechylone w stronę spadkową.

Presja cenowa i możliwy powrót do podwyżek

Według przedstawicieli banku centralnego, inflacja może osiągnąć trwały poziom 2 proc. w drugiej połowie trzyletniego okresu prognoz, kończącego się w roku fiskalnym 2027.

Aktualne prognozy zakładają bazową inflację konsumencką na poziomie 2,2 proc. w roku fiskalnym 2025, spadek do 1,7 proc. w 2026 r. i ponowny wzrost do 1,9 proc. w 2027 r.

Inflacja w Japonii utrzymuje się powyżej celu 2 proc. od trzech lat, co wzmacnia argumenty jastrzębio nastawionych członków

zarządu za kolejnymi podwyżkami stóp procentowych – zwłaszcza w kontekście rosnących kosztów życia, które coraz mocniej dotykają gospodarstwa domowe.

28 lipca

Administracja prezydenta USA Donalda Trumpa wstrzymała wprowadzanie restrykcji dotyczących eksportu technologii do Chin, aby uniknąć zakłócenia trwających negocjacji handlowych z Pekinem i wesprzeć wysiłki Trumpa na rzecz spotkania z przywódcą ChRL Xi Jinpingiem - poinformował w poniedziałek "Financial Times".

Według źródeł zaznajomionych ze sprawą, na które powołuje się brytyjski dziennik, amerykański resort handlu otrzymał w ostatnich miesiącach wskazówki, aby unikać rygorystycznych działań wobec Chin. Trump ma także priorytetowo traktować możliwość spotkania z Xi jeszcze w tym roku, nawet kosztem potencjalnych ustępstw w kwestii kontroli eksportu.

Wcześniej Waszyngton rozważał zablokowanie eksportu zaawansowanych technologii, w tym procesorów graficznych (GPU) H20 firmy Nvidia, ale po bezpośrednich interwencjach ze strony szefa Nvidii, Jensa Huanga, Trump wycofał się z tych planów.

Decyzja ta - jak zaznacza "FT" - budzi obawy wśród ekspertów ds. bezpieczeństwa.

"Ten ruch stanowi strategiczny błąd, który zagraża przewadze ekonomicznej i wojskowej Stanów Zjednoczonych w dziedzinie sztucznej inteligencji" - napisała w liście skierowanym do ministerstwa handlu USA grupa 20 ekspertów ds.

bezpieczeństwa i byłych urzędników, w tym były zastępca doradcy prezydenta USA ds. bezpieczeństwa narodowego Matt Pottinger.

Sekretarz skarbu USA Scott Bessent i wicepremier ChRL He Lifeng spotkają się dziś w Sztokholmie. Głównym celem rozmów, trzeciego takiego spotkania po rundach w Genewie i Londynie, będzie przedłużenie upływającego 12 sierpnia

porozumienia o zawieszeniu ponad 100-procentowych ceł nałożonych na towary z obydwu państw. Na agendzie ma znaleźć się także kwestia dostępu do chińskich minerałów, przejęcie TikToka przez amerykańskich inwestorów oraz zakupy rosyjskiej i irańskiej ropy przez Chiny.

28 lipca

Sekretarz skarbu USA Scott Bessent i wicepremier ChRL He Lifeng spotkają się w Sztokholmie, by przedłużyć rozejm w wojnie handlowej między mocarstwami. Obok kwestii ceł, rozmowy mają dotyczyć dostępu do chińskich minerałów, przejęcia TikToka oraz kupowania przez Pekin rosyjskiej i irańskiej ropy.

Głównym celem rozmów, trzeciego takiego spotkania po rundach w Genewie i Londynie, będzie przedłużenie upływającego 12 sierpnia porozumienia o zawieszeniu ponad 100-proc. ceł nałożonych na towary z obydwu państw.

Jak zapowiadał przed rozmowami Bessent, takie przedłużenie jest prawdopodobne. Oceniał też, że stosunki handlowe z Chinami są w "dobrym miejscu", sugerując, że Pekin wywiązuje się z wcześniejszej umowy, która zakładała poluzowanie restrykcji na eksport kluczowych minerałów i magnesów stosowanych m.in. w przemyśle motoryzacyjnym czy zbrojeniowym.

Szef departamentu skarbu zapowiadał też, że chce poruszyć inne kwestie, w tym zacząć rozmawiać na temat kupowania przez Chiny ropy naftowej z objętych sankcjami źródeł, z Rosji i Iranu. Z powodu tych zakupów i materialnego wsparcia dla Rosji, Chiny byłyby głównym celem 100-procentowych ceł wtórnych i sankcji, którymi groził Rosji prezydent Donald Trump, jeśli Rosja nie zawrze pokoju z Ukrainą.

Wśród innych omawianych kwestii może być los TikToka i planów przejęcia go przez amerykańskich inwestorów. W czerwcu Trump podpisał kolejny dekret pozwalający chińskiej aplikacji na funkcjonowanie na rynku USA mimo ustawy

zakazującej działania TikToka pod chińską kontrolą, lecz jego termin upływa 17 września.

Jak powiedział w niedzielę sekretarz handlu USA Howard Lutnick, mimo sympatii do aplikacji, prezydent nie pozwoli, by pozostała ona w chińskich rękach.

"Nie możemy mieć chińskiej aplikacji na 100 mln amerykańskich telefonów. To po prostu nie jest w porządku. Więc ona musi przejść pod amerykańską kontrolę" - powiedział Lutnick.

Podczas spotkania w Sztokholmie przedstawiciele mocarstw będą też prawdopodobnie omawiać możliwe spotkanie przywódców USA i Chin, pierwsze od powrotu Donalda Trumpa do Białego Domu. Trump mówił w mijającym tygodniu, że spotka się z Xi w niezbyt dalekiej przyszłości i sugerował, że odwiedzi Chiny. Mówił też, że ma zarys szerszego porozumienia handlowego z Chinami.

Rozmowy są sygnałem ocieplenia stosunków USA i ChRL, a jak zauważa agencja Reutera w ostatnich tygodniach Pekin wysyłał koncyliacyjne sygnały, [m.in.](#) zawieszając dochodzenie przeciwko chińskiej filii koncernu DuPont. Dochodzenie to ogłoszono po kwietniowym ogłoszeniu wyższych ceł przez Trumpa, które stało się zarzewiem wojny handlowej z Pekinem.

29 lipca

Według szacunków przedstawionych przez premiera Donalda Tuska polska gospodarka straci około 8 mld zł w wyniku wprowadzenia amerykańskich ceł, ale "groziło nam 15 mld zł". - Lepsza trudna umowa handlowa niż bezsensowna wojna celna między sojusznikami - skwitował krótko Tusk.

Jakie konsekwencje?

Goldman Sachs szacuje, że do końca 2026 r. uderzenie umowy w gospodarkę strefy euro wyniesie około 0,4 punktu procentowego PKB.

Ekspansja eksportowa Chin ze względu na spadające tam ceny producentów może obniżyć inflację w Unii Europejskiej i w Polsce – powiedział PAP główny ekonomista PZU Dawid Pachucki.

Mimo to, w branżach najbardziej uzależnionych od amerykańskiego rynku, np. produkcji silników i turbin, produkcji łodzi wycieczkowych i sportowych, gdzie USA stanowią ponad 5 proc. eksportu - łączne straty wyniosłyby 1,2 mld zł, czyli 0,03 proc. polskiego PKB. Zaznaczono, że nawet mimo strat na amerykańskim rynku, branże te będą w stanie utrzymać dodatnią rentowność netto na sprzedaży. Eksperci zauważyli, że część towarów może zostać wyłączona z wyższych ceł, co dodatkowo zmniejszyłoby negatywny bezpośredni wpływ porozumienia między UE a USA na polską gospodarkę. Komisja Europejska już zapowiedziała, że umowa nie obejmie samolotów, części chemicznych, leków generycznych ani surowców naturalnych.

Obietnice UE dotyczące zerowych ceł, dostępu do rynku i obniżonych standardów poważnie zaszkodzą interesom rolnictwa w Europie Południowej i Wschodniej.

29 lipca

Nowa umowa handlowa UE z USA oznacza 15-procentowe cła na europejski eksport, mimo że porozumienie miało zapobiec wojnie celnej. Eksperci ostrzegają, że ucierpieć mogą m.in. motoryzacja, rolnictwo i sektor technologiczny.

Po tym, jak Ursula von der Leyen podpisała umowę handlową z Donaldem Trumpem, coraz bardziej wygląda na to, że nie tyle zapobiegła wojnie handlowej, ile raczej się jej poddała.

Choć porozumienie oddala widmo wprowadzenia w przyszłym miesiącu 30-procentowych ceł na produkty z UE, to jednak ustanawia cła jako niepodważalny status quo w relacjach handlowych między Unią a USA – wejdzie bowiem w życie

niższe, ale nadal dotkliwe cło w wysokości 15 proc. na wszystko: od samochodów po wina. Komisarz UE ds. handlu Maroš Šefčovič przekonuje, że stawka jest większa niż sama wymiana handlowa. Nadal jednak nie wiadomo, czy UE w ogóle będzie w stanie zrealizować niektóre ze swoich obietnic.

Co zawiera umowa:

Energia

UE zobowiązała się do „znaczących zakupów amerykańskiego LNG, ropy i paliwa jądrowego”, ogłosiła von der Leyen.

Nawiązała do działań swojego poprzednika Jeana-Claude’a Junckera, który złożył Trumpowi podobną obietnicę już w 2018 roku. Wysoki rangą urzędnik Komisji Europejskiej przyznał jednak, że „to nie Unia Europejska kupuje tę energię”.

Zobowiązanie do zwiększenia zakupów amerykańskiej energii o 250 mld dolarów rocznie wyśmiała już większość ekspertów z branży – oznaczałoby to bowiem niemal pięciokrotny wzrost w porównaniu do 64 mld dolarów importowanych z USA w ubiegłym roku. Tymczasem nie wszystkie europejskie rafinerie chcą przerabiać jeszcze większe ilości amerykańskiej ropy, ze względu na jej specyficzny skład chemiczny.

Zdrowie

W obszarze farmaceutycznym von der Leyen wprowadziła w niedzielę zamieszanie, ogłaszając, że unijne produkty farmaceutyczne objęto umową z USA – co mogło sugerować, że będą one objęte 15-procentowym cłem. Potem urzędnik KE wyjaśnił jednak, że leki są wyłączone z obowiązku celnego, który ma wejść w życie 1 sierpnia. Tym niemniej zagrożenie cłami pozostaje wysokie – trwa bowiem amerykańskie dochodzenie w ramach tzw. sekcji 232, mające ustalić, czy zagraniczne leki stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego. Podobne postępowanie toczy się wobec półprzewodników. Komisja poinformowała, że jeśli cła zostaną

nałożone, nie przekroczą 15 proc. Trump jednak nie dał w tej sprawie żadnej publicznej gwarancji.

Europejskie inwestycje

Kontrowersje budzi obietnica von der Leyen dotycząca inwestycji w USA w wysokości 600 mld euro – bez przedstawienia jakiegokolwiek planu. Wielu europosłów, w tym z Europejskiej Partii Ludowej, oceniło, że przewodnicząca Komisji nie ma mandatu, by składać takie zobowiązania w imieniu sektora prywatnego. Dla wielu obietnica inwestycji stoi w sprzeczności z dążeniem UE do utrzymania produkcji farmaceutyków w Europie oraz z oporem wobec presji Trumpa, by przenieść produkcję do USA.

Rolnictwo i żywność

W ramach porozumienia Bruksela zniósła bariery handlowe dla niektórych amerykańskich produktów rolnych – jak soja i orzechy – uznanych za „niewrażliwe”. Do umowy dodano także korzystny dla USA zapis o przedłużeniu zwolnienia z ceł na homary. Podczas gdy amerykańskie homary nadal będą trafiać do europejskich restauracji bez ceł, europejska żywność zostanie objęta 15-procentowym cłem przy eksporcie do USA – bez wyjątków dla konkretnych produktów. W odpowiedzi Bruksela próbuje teraz ochronić dwa kluczowe towary eksportowe: alkohole mocne i wino. Rozmowy w sprawie napojów alkoholowych trwają i Unia „pozostała stanowcza w kwestii rolnictwa” podczas negocjacji ze Stanami. Na razie jednak UE nie odniosła jednak żadnych wyraźnych sukcesów w obszarze eksportu rolno-spożywczego.

Obrona

W handlu uzbrojeniem nie będą obowiązywać cła- zapewnił Trump. Nie wiadomo jednak, czy zwolnienie to obejmie również stal i półprzewodniki, jeśli będą one wykorzystywane w produkcji sprzętu wojskowego – co pozostawia przemysł z

wieloma pytaniami o skutki taryf. Trump zapowiedział, że Europejczycy będą kupować „ogromne ilości” amerykańskiej broni, ale zakupy zbrojeniowe nie są częścią porozumienia.

Powód jest prosty – Komisja Europejska, która prowadziła negocjacje w sprawie ceł, nie ma uprawnień do decydowania o tym, jak państwa członkowskie wydają swoje budżety obronne. To domena samych państw, a one już teraz mają zamówione systemy obrony powietrznej i inny sprzęt wart miliardy euro.

Technologie

Mimo że sama Komisja przyznaje, iż UE raczej nie osiągnie celu, jakim jest 20 proc. globalnej produkcji półprzewodników do 2030 roku, von der Leyen podarowała Trumpowi istotne polityczne zwycięstwo w sprawie chipów. Europejskie półprzewodniki zostaną objęte 15-procentowym cłem, podczas gdy sprzęt do ich produkcji – niezbędny amerykańskiemu gigantowi Nvidia do wytwarzania najnowocześniejszych chipów AI – pozostanie wolny od ceł. To rozwiązanie wspiera producentów z USA, a szkodzi firmom z UE. Szczególnie istotne jest to w przypadku ASML – holenderskiej firmy, która jako jedyna na świecie produkuje maszyny do litografii ekstremalnie dalekiego ultrafioletu, niezbędne do produkcji zaawansowanych chipów sztucznej inteligencji

29 lipca

Donal Trump podpisał kolejne rozporządzenie wykonawcze. Uniemożliwia ono od 29 sierpnia wwóz towarów o niskiej wartości do USA bezcłowo i z minimalną odprawą celną.

30 lipca

Nowa umowa handlowa między UE a USA miała przynieść stabilizację w burzliwych czasach, ale zamiast tego wywołała falę zamieszania i wzajemnych oskarżeń. Dlaczego Bruksela i Waszyngton przedstawiają dwa sprzeczne obrazy tego samego

porozumienia – i co to oznacza dla przyszłości transatlantyckich relacji?

Transatlantycka umowa handlowa między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi już na starcie napotyka poważne turbulencje.

Po ogłoszeniu porozumienia Komisja Europejska przekonywała dziennikarzy w swoim komunikacie, że umowa stanowi filar stabilności i przewidywalności w niespokojnych czasach i że jest to rozwiązanie trudne, lecz konieczne, by uniknąć wyniszczającej wojny celnej między UE a USA.

Jeszcze tego samego dnia sytuacja przybrała nowy obrót. Biały Dom opublikował bowiem „fact sheet”, zawierający szereg twierdzeń, które różniły się z wersją wydarzeń przedstawioną przez Komisję – a w niektórych przypadkach wręcz jej zaprzeczały.

Niemieckie reakcje na porozumienie handlowe USA–UE

W przeciwieństwie do entuzjazmu Komisji Europejskiej i samej przewodniczącej Ursuli von der Leyen reakcje niemieckich polityków i przedstawicieli biznesu na ogłoszone w niedzielę, 27 lipca br., porozumienie handlowe Unii Europejskiej ze Stanami Zjednoczonymi są ostrożne i często krytyczne. Przeważa przekonanie, że choć uniknięto otwartej wojny handlowej z USA, a umowa tworzy formalną platformę do dalszych rozmów, to porozumienie wiąże się z poważnymi kosztami dla niemieckiej gospodarki.

Kancelarz Friedrich Merz stwierdził, że porozumienie wprowadzie chroni kluczowe interesy Niemiec, jednak wiele firm znajdzie się w trudniejszej sytuacji. Szef rządu niemieckiego dodał, że porozumienie przyniesie „znaczące szkody” całej gospodarce Unii Europejskiej. Urzędowy optymizm zaprezentowali ministrowie w gabinecie Merza. Minister finansów Lars Klingbeil mówił o „korzystnym rezultacie negocjacji”, a minister

gospodarki Katherina Reiche przyznała, że umowa jest „trudna dla naszej gospodarki”, choć niektóre sektory udało się wyłączyć spod nowych ceł, co jest pozytywne.

Znacznie surowiej porozumienie handlowe między USA a UE ocenili przedstawiciele niemieckiego przemysłu. Wolfgang Niedemark z Krajowego Związku Przemysłu Niemieckiego (Bundesverband der Deutschen Industrie, BDI) nazwał je „niewłaściwym kompromisem”, który oznacza akceptację „bolesnych ceł”. Jeszcze ostrzej wypowiedział się Peter Leibinger, prezes BDI, który ostrzegł, że umowa „będzie kosztować niemieckie firmy miliardy euro” i dodatkowo utrudni oczekiwane ożywienie gospodarcze.

Kontrowersje w Niemczech wzbudziło również zobowiązanie UE do znacznego zwiększenia importu energii z USA. Krytycy w niemieckim sektorze energetycznym podkreślają, że skokowy wzrost zakupów energii z USA może osłabić krajową transformację energetyczną. W tle debat słychać także głosy niezadowolenia z taktyki przyjętej przez Komisję Europejską. Sabine Weyand, niemiecka dyplomatka i była negocjatorka w procesie Brexitu, podobno opowiadała się za twardszym podejściem w rozmowach ze stroną amerykańską, niż chciała tego przewodnicząca von der Leyen.

31 lipca

USA wydały dekret wykonawczy potwierdzający pierwszy etap wdrażania porozumienia, czyli wprowadzenie od 8 sierpnia jednolitej, kompleksowej 15-procentowej stawki celnej na towary z UE – powiedział Olof Gill, rzecznik Komisji Europejskiej ds. handlu.

Teraz USA muszą wdrożyć pozostałe elementy porozumienia z 27 lipca. Obejmuje to zobowiązanie do obniżenia ceł z tytułu sekcji 232 na samochody i części samochodowe z UE do maksymalnego poziomu 15 proc., a także szczególne warunki

uzgodnione dla niektórych produktów strategicznych (np. samolotów i części lotniczych) – dodał.

Mając na względzie te cele, Komisja podejmie kroki w celu zawieszenia na sześć miesięcy unijnych środków odwetowych wobec USA, które miały wejść w życie 7 sierpnia – zapowiedział.

Norwegia

Norweskie władze reagują krytycznie na wprowadzenie przez USA 15-proc. ceł na importowane towary.

Premier Norwegii Jonas Gahr Støre skrytykował administrację Donalda Trumpa po zapowiedzi wprowadzenia przez USA 15-procentowych ceł na towary pochodzące z Norwegii. Giełda w Oslo zareagowała spadkami.

Norweski rząd prowadził negocjacje ze Stanami Zjednoczonymi na temat umowy handlowej od kilku tygodni. Ogłoszenie przez Donalda Trumpa ceł importowych to, według norweskiego premiera, krok w złym kierunku. Støre ocenił w oficjalnym oświadczeniu, wydanym w piątek przed południem, że taryfy w handlu między oboma krajami powinny być zerowe.

Nerwowo na zapowiedź o wprowadzeniu ceł zareagowała giełda w Oslo. Tuż po otwarciu notowań indeks OSEBX spadł o 0,65 proc. Najbardziej straciły firmy z sektora produkcji rybnej. Według analityka Christiana Olsena Nordby'ego z Arctic Securities, cytowanego przez serwis e24.no, to właśnie ta branża najbardziej odczuje wprowadzenie barier celnych przez USA. „Dla producentów łososia amerykański rynek jest bardzo ważny. To oni ucierpią najdotkliwiej” - skomentował norweski ekonomista. Według norweskiego urzędu statystycznego SSB wartość eksportu do Stanów Zjednoczonych wyniosła w 2024 r. około 5,8 mld dolarów. Zza oceanu sprowadzono do Norwegii produkty warte niemal 8 mld dolarów.

31 lipca

Stany Zjednoczone i Unia Europejska osiągnęły porozumienie

Trump: sfinalizowaliśmy ogromną umowę

Donald Trump ogłosił utrzymanie 25-procentowych ceł na towary z Meksyku. Prezydent USA odroczył także wprowadzenie wyższych taryf, które miały wejść w życie w piątek. Decyzja oznacza, że obecne zasady handlowe pozostaną bez zmian. Towary z Meksyku nadal będą obciążone 25-procentowym cłem, chyba że spełniają warunki porozumienia handlowego Stany Zjednoczone-Meksyk-Kanada, podpisanego za pierwszej kadencji Trumpa - wyjaśnił portal CNN.

Trump ogłosił odroczenie wprowadzenia wyższych ceł o 90 dni we wpisie na swoim portalu społecznościowym Truth Social. Podkreślił, że "złożoność umowy z Meksykiem różni się od umowy z innymi państwami".

"Zgodziliśmy się przedłużyć o 90 dni dokładnie tę samą umowę, którą mieliśmy przez ostatni krótki okres, a mianowicie że Meksyk będzie nadal płacił 25 proc. cła na fentanyl, 25 proc. cła na samochody oraz 50 proc. cła na stal, aluminium i miedź" – wyjaśnił Trump.

Dodał też: "Ponadto Meksyk zgodził się natychmiast znieść liczne pozataryfowe bariery handlowe. Będziemy rozmawiać z Meksykiem przez następne 90 dni, mając na celu podpisanie umowy handlowej w ciągu 90 dni, a może i później".

Hiszpania

Hiszpańscy handlowcy oliwą z oliwek, z dużym niezadowoleniem, przyjęli nałożone przez administrację Donalda Trumpa 15-procentowe cło na unijny eksport produktów rolno-spożywczych do USA.

Wśród objętych nią produktów jest także unijna oliwa z oliwek, z której Stany Zjednoczone importują około jedną trzecią swojego zapotrzebowania. Dla Hiszpanii, która odpowiada za 70 proc. produkcji oliwy w UE, stawka jest szczególnie wysoka – to właśnie eksport do Ameryki jest jednym z najważniejszych filarów tego sektora.

W poprzednim sporze handlowym między UE a USA, w 2019 roku, Hiszpania straciła swoją pozycję największego eksportera oliwy do Ameryki na rzecz Włoch. Tym razem jednak zarówno Włochy, jak i Grecja – dwaj najważniejsi konkurenci Hiszpanii na unijnym rynku – są objęci tym samym 15-procentowym cłem. Z kolei Tunezja, główny zewnętrzny rywal UE, zмага się z jeszcze wyższą, 25-procentową opłatą. USA praktycznie nie produkuje własnej oliwy, pokrywają tylko 2 proc. swojego zapotrzebowania.

Mleczarstwo

Eksport z UE do USA:

Nowa, 15% taryfa celna, obejmująca wszystkie produkty, ma zastosowanie do większości produktów eksportowanych z UE. W przypadku gdy stawka celna w ramach Klauzuli Najwyższego Uprzywilejowania (KNU) stosowana przez USA jest niższa niż 15% (włączając taryfy celne na produkty mleczne w ramach kontyngentów), produkty z UE będą teraz objęte stawką 15%.

W przypadku gdy stawki celne KNU przekraczają 15% (np. na sery poza kontyngentem), obowiązuje obecna stawka KNU.

Efekt netto: unijne produkty mleczne tracą preferencyjne korzyści w ramach kontyngentów i nadal napotykać wysokie cła KNU poza kontyngentami.

Eksport z USA do UE:

UE rozszerzy dostęp do rynku dla amerykańskich produktów mlecznych poprzez nowe lub rozszerzone kontyngenty taryfowe

(szczegóły dotyczące poszczególnych produktów mają zostać wkrótce podane).

Stanowi to otwarcie rynku UE dla niektórych amerykańskich produktów mlecznych, ale z zastrzeżeniem kontyngentów i unijnych przepisów sanitarnych i fitosanitarnych (SPS).

Efekt:

Wyższe koszty eksportu z UE do USA, zwłaszcza w przypadku produktów, dla których taryfa celna w ramach kontyngentu lub w ramach KNU była niższa niż 15%.

Wzrost konkurencji wewnątrz UE ze strony amerykańskich produktów mlecznych wprowadzanych na rynek UE w ramach nowych kontyngentów taryfowych (informacje na temat kontyngentów mają dopiero zostać upublicznione).

31 lipca

Prezydent USA Donald Trump ogłosił już 31 lipca, dzień przed terminem, że od 1 sierpnia podnosi taryfy celne na towary z Kanady z 25% do 35% – dla wszystkich produktów nieobjętych umową US-Mexico-Canada (USMCA). Dodatkowo towary przesyłane przez kraje trzecie w celu ominięcia nowych przepisów będą objęte dodatkową stawką w wysokości 40%. Biały Dom tłumaczy tę decyzję „brakiem współpracy i działaniami odwetowymi” ze strony Ottawy.

Kanada

Handel zagraniczny jest istotnym motorem wzrostu gospodarczego Kanady. Jednocześnie jest on bardzo uzależniony od USA. W 2024 r. całkowity eksport towarowy kraju wyniósł 778 mld dol., rosnąc o jeden procent rok do roku, a wartość importu wzrosła prawie o 2 proc. do 785 mld dol. Wynikiem był niewielki deficyt w obrotach towarowych. Obroty handlowe ze Stanami Zjednoczonymi trzeci raz z rzędu przekroczyły natomiast bilion dolarów. Oznacza to, że w 2024 r. USA były odbiorcą 75,9 proc. całkowitego wywozu swojego

północnego sąsiada i źródłem 62,2 proc. całkowitego jego importu. Sytuacja taka jeszcze do niedawna uważana była za niemal błogosławieństwo, obecnie oznacza dużą wrażliwość i ryzyko polityczne, tym bardziej, że nadwyżka handlowa Kanady przekroczyła w 2024 r. 100 mld dol. Inni partnerzy handlowi odgrywają niewielką rolę w wywozie (Chiny, Japonia, Wlk. Brytania, Korea Południowa, Meksyk), a udział żadnego z nich nie jest większy niż 5 proc. Jeśli chodzi o strukturę towarową eksportu, to głównymi pozycjami Kanady były: ropa naftowa i jej produkty (25 proc.), pojazdy silnikowe i części do nich (11 proc.), maszyny i urządzenia (7,5 proc.), złoto, perły i kamienie szlachetne (4,7 proc.), gaz ziemny i sprzęt elektroniczny, plastiki i drewno, stal oraz aluminium. Po stronie importu główne kategorie towarowe to: samochody (16 proc.), maszyny i urządzenia (15 proc.), sprzęt elektryczny i elektroniczny (9,5 proc.), oleje i paliwa mineralne (7 proc.). W imporcie udział towarów przetworzonych jest zauważalnie wyższy niż po stronie eksportu. Warto też zwrócić uwagę na wspólną infrastrukturę energetyczną między Kanadą a USA, które łączą sieci przesyłowe – gazociągi i naftociągi. Eksport kanadyjskich surowców energetycznych i energii elektrycznej do USA w 2023 r. wyniósł 163 mld dol., stanowiąc ponad jedną piątą całkowitego wywozu kraju. Wymiana Polski z Kanadą jest niewielka – po stronie eksportu w 2024 r. było to 2,3 mld dol., import zaś – wg bazy danych COMTRADE ONZ – to jedynie 1,1 mld dol. To mniej niż 1 proc. naszych globalnych obrotów handlowych.

Kanadyjskie zagraniczne obroty w zakresie usług można uznać za zrównoważone. Po stronie eksportu osiągnęły one w 2024 r. 220 mld dol., a importu – 217 mld dol. W wywozie główne znaczenie miały usługi biznesowe, w tym informatyczne (prawie 45 proc.) oraz turystyka (27 proc.). W 2024 r. Kanadę odwiedziło prawie 82 mln gości z zagranicy, w tym blisko 30 proc. z USA. Stany Zjednoczone odwiedziło z kolei ponad 20

mln Kanadyjczyków. W 2025 r. z uwagi na napięcie między tymi dwoma państwami będzie ich znacznie mniej – w dwóch pierwszych miesiącach 2025 r. rezerwacje w biurach podróży spadły o 40 proc. w porównaniu z tym samym okresem 2024 r.

Kanada była do tej pory kluczowym dostawcą zagranicznych inwestycji bezpośrednich w USA, zajmując drugą pozycję po Japonii. Skumulowana wartość inwestycji kanadyjskich na koniec 2023 r. wyniosła 759 mld dol., a w 2024 r. opiewały one na 115 mld dol., z czego połowa przypadała na Stany Zjednoczone. Były one lokowane głównie w sektorze finansów i ubezpieczeń, handlu i transportu. Z kolei zagraniczne inwestycje w Kanadzie wyniosły 85,7 mld dol., a najwięcej z nich ulokowano w przemyśle przetwórczym – dwie trzecie z nich pochodziło z USA i Szwajcarii.

Niski poziom geograficznej dywersyfikacji zagranicznej wymiany handlowej Kanady powoduje, że wprowadzone przez prezydenta Donalda Trumpa cła odcisną bolesne piętno na gospodarce kraju. Na początku marca 2025 r. weszły w życie amerykańskie cła w wysokości 25 proc. na towary kanadyjskie i 10 proc. na eksport energii i potażu (istotny składnik nawozów sztucznych) z Kanady do Stanów Zjednoczonych. Waszyngton wprowadził 12 marca 2025 r. 25 proc. cła na kanadyjskie produkty stalowe i aluminiowe, a 3 kwietnia 2025 r. weszły w życie amerykańskie cła w wysokości 25 proc. na kanadyjskie samochody, a dodatkowo ten wymiar obciążeń od 3 maja 2025 r. ma obejmować zdefiniowane części samochodowe i akcesoria. Wyłączenia mają dotyczyć amerykańskiego wkładu w eksportowanych przez Kanadę autach i częściach do nich. Kanady nie będą natomiast obowiązywały uniwersalne cła (10 proc.) ogłoszone przez Trumpa 3 kwietnia 2025 r. Biały Dom zapowiedział wprowadzić, że oclone mają być tylko towary niezgodne z umową o wolnym handlu (UMSCA) z 2020 r., ale pozostawił sobie jednak prawo do interpretacji, które z nich będą w ten sposób traktowane. Można się spodziewać, że

będzie to raczej szerszy niż węższy zakres, bo twierdzenia administracji USA niekoniecznie mogą pokrywać się z rzeczywistością, jak to miało miejsce w przypadku ceł wprowadzonych na początku obecnej kadencji Trumpa, które usprawiedliwiano przemytem fentanylu z Kanady do USA. Amerykańska służba graniczna przypisała jednak swojemu północnemu sąsiadowi mniej niż pół procenta przejętego, śmiertelnie narkotyku.

W odpowiedzi na działania USA Kanada zastosowała środki retorsyjne. Obejmują one:

nałożenie taryf w wysokości 25 proc. na towary amerykańskie o wartości 30 mld dol., co obowiązuje od 4 marca 2025 r.

wprowadzenie od 13 marca 25 proc. wzajemnych taryf na produkty stalowe o wartości 12,6 mld dol. i produkty aluminiowe o wartości 3 mld dol., a także odnośnie do dodatkowych towarów importowanych ze Stanów Zjednoczonych (14,2 mld dol.).

Na amerykańskie cła negatywnie zareagowali też kanadyjscy konsumenci, a hasło Buy Canadian nabiera coraz większej popularności.

Po objęciu urzędu nowy premier Kanady Mark Carney przedstawił zestaw działań, które mają chronić pracowników zagrożonych branż. Chodzi o ułatwienia podatkowe, prawa pracownicze, dodatkowe środki finansowe dla firm i dotkniętych skutkami ceł regionów kraju. Wszystkie środki uzyskane z ceł na amerykańskie produkty mają być przy tym przeznaczone na wsparcie dla pracowników branży motoryzacyjnej. Na te informacje pozytywnie zareagował kurs dolara kanadyjskiego, który wzmocnił się względem dolara USA, ulegając od kilku miesięcy deprecjacji.

Skutki ceł dla kanadyjskiej gospodarki będą znaczące, jednak nie aż tak dotkliwe (jeśli nie pojawią się nowe taryfy), jak w

swojej analizie szacował Bank Kanady w styczniu 2025 r., zakładając 25 proc. ich wymiar do wszystkich eksportowanych do USA towarów. W takim przypadku wzrost PKB kraju byłby o 2,5 pkt proc. niższy w 2025 r. i o 1,5 pkt proc. niższy w kolejnym roku. Oznaczałoby to recesję w 2025 r. i balansowanie na jej granicy w 2026 r. Analitycy Royal Bank of Canada są jeszcze bardziej pesymistyczni, mówiąc o spadku PKB kraju o 3,4–4,2 pkt proc. w stosunku do scenariusza bazowego, czyli braku ceł, biorą jednak pod uwagę takie same cła w USA odnoście do całego świata, co będzie generować efekty mnożnikowe. To mogłoby się przełożyć rocznie na koszt przynajmniej 1900 dol. na przeciętnego Kanadyjczyka.

31 lipca

Donald Trump oświadczył, że premier Mark Carney próbował nawiązać z nim kontakt, ale nie doszło do rozmowy. – „Zadzwoił Carney i zobaczymy” – powiedział prezydent podczas wydarzenia w Białym Domu. Biuro premiera nie skomentowało sprawy. Wcześniej Carney oceniał, że rozmowy z USA są konstruktywne, ale zawarcie pełnego porozumienia przed terminem wprowadzenia ceł jest mało prawdopodobne.

Trump: „Kanada traktuje nas źle od lat”

Prezydent USA zapowiedział, że zawarcie nowej umowy z Kanadą będzie „bardzo trudne”, szczególnie po ogłoszeniu przez Ottawę zamiaru uznania państwowości palestyńskiej. Jednocześnie dodał, że nie uważa tego kroku za decydujący dla negocjacji. Jako główny powód wprowadzenia ceł podał „bardzo wysokie cła nałożone przez Kanadę na amerykańskich rolników – sięgające nawet 200%”.

Premier Mark Carney w oświadczeniu wyraził rozczarowanie decyzją Trumpa. Podkreślił, że nowe cła szczególnie dotkną eksport drewna, stali, aluminium i samochodów. Dodał, że Stany Zjednoczone błędnie łączą politykę handlową z problemem fentanylu – mimo że Kanada odpowiada za mniej

niż 1% jego importu do USA i podejmuje działania ograniczające jego napływ.

31lipca

Władze Korei Południowej zadowolone z porozumienia handlowego z USA. W planach inwestycje w amerykańską branżę stoczniową

Prezydent Korei Południowej Li Dze Mjung wyraził zadowolenie z osiągniętego z USA porozumienia handlowego, określając je jako „znaczące osiągnięcie” mające na celu eliminację niepewności dla uzależnionej od eksportu gospodarki kraju. Podobne nastroje panują w środowisku biznesowym.

Porozumienie ogłoszone przez prezydenta USA Donalda Trumpa zakłada m.in. obniżenie ceł na południowokoreańskie produkty do 15 proc., czyli o 10 punktów procentowych mniej niż pierwotnie zakładano.

„Dzięki tej umowie (...) zapewniłmy, że amerykańskie cła na nasze eksporty będą równe lub niższe niż te nałożone na naszych głównych konkurentów handlowych” – zwrócił uwagę Li w swoim wpisie na portalach społecznościowych.

Prezydent szczególnie pozytywnie ocenił zobowiązanie Korei Płd. do zainwestowania 350 mld dolarów w amerykańską gospodarkę, w tym 150 mld przeznaczonych bezpośrednio na wsparcie wejścia południowokoreańskich stocznii na rynek USA.

Minister handlu Jeo Han Ku podkreślił, że propozycja inwestycji w ten sektor okazała się „przełomowa” dla negocjacji.

Łącząc światowej klasy możliwości projektowania i budowy koreańskich stocznii z siłą oprogramowania amerykańskich firm, oczekujemy wytworzenia znaczącej synergii w obszarach nowej generacji, takich jak autonomiczne statki – oświadczył Kim Jong Beom, szef gabinetu prezydenta Li ds. polityki.

Kim poinformował, że dla Seulu kluczowym było utrzymanie dotychczasowych warunków na rynkach ryżu i wołowiny.

USA mocno naciskały na otwarcie rynków rolnych i hodowlanych podczas negocjacji, ale obie strony zgodziły się nie otwierać dalej tych rynków w Korei, biorąc pod uwagę obawy o bezpieczeństwo żywnościowe i wrażliwość sektora rolniczego – powiedział Kim. Strona południowokoreańska przyznała, że nie jest w pełni zadowolona, ponieważ zabiegała o cła na samochody w wysokości 12,5 proc., a nie 15 proc. Pojazdy z Japonii i Unii Europejskiej, które niedawno zawarły podobne porozumienia z USA, również będą objęte 15-procentowymi. taryfami. Porozumienie Korea Płd.-USA nie obejmuje również stali, aluminium i miedzi, które nadal podlegają 50-procentowym cłom.

31 lipca

Komisja Europejska czeka na wdrożenie przez Waszyngton uzgodnionego w Szkocji porozumienia dotyczącego wprowadzenia do 15 proc. stawek celnych na większość towarów sprowadzanych z UE do USA. Piłka jest po stronie Stanów Zjednoczonych - oznajmił rzecznik KE Olof Gill.

Gill zaznaczył, że istotą porozumienia zawartego pomiędzy szefową KE Ursulą von der Leyen a prezydentem USA Donaldem Trumpem jest wprowadzenie przez Stany Zjednoczone jednolitej 15-proc. stawki celnej na większość unijnego eksportu. Będzie to oznaczać, że zamiast zapowiadanych przez Trumpa ceł w wysokości 30 proc. 70 proc. towarów eksportowanych z UE do USA zostanie objęta stawką w wysokości 15 proc.

Unia Europejska jasno rozumie, że USA wdrożą jutro uzgodniony, ogólny pułap taryfowy w wysokości 15 proc. - powiedział rzecznik KE. Stany Zjednoczone podjęły te zobowiązania. Teraz to Stany Zjednoczone muszą je wdrożyć. Piłka jest po ich stronie - podkreślił. Gill dodał, że UE i USA

wciąż pracują nad ostatecznym tekstem wspólnego oświadczenia. W tym dokumencie znajdzie się m.in. lista towarów objętych zerowymi stawkami celnymi. Będzie to dokument prawnie niewiążący, który obie strony będą traktować jako mapę drogową współpracy na przyszłość - zaznaczył. Do czasu wywiązania się przez Stany Zjednoczone z powziętych zobowiązań UE nie wprowadzi zerowych stawek celnych na uzgodnione towary, takie jak samoloty i części do nich oraz niektóre leki i produkty rolne. Na razie KE nie uruchamia też procedury, w ramach której zawieszono zostałyby unijne cła odwetowe na amerykańskie towary o wartości 93 mld euro. Zgodnie z decyzją UE mają one wejść w życie 7 sierpnia. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z naszymi oczekiwaniami, oczywiście zawiesimy cła odwetowe - zadeklarował Gill.

Komisja Europejska nie spodziewa się też, że niektóre towary takie jak alkohole, które wciąż są przedmiotem trwających rozmów pomiędzy USA a UE, uzyskają zwolnienia z ceł. Gill zapowiedział, że powinny one zostać objęte przez USA jednolitą 15-proc. stawką, ewentualne obniżenie stawki nastąpi po ostatecznym ustaleniu listy produktów „zero za zero”.

USA

"Miliardy dolarów - głównie z krajów, które od lat wykorzystywały Stany Zjednoczone, śmiejąc się przy tym wniebogłosy - zaczną płynąć do USA" - napisał na platformie Truth Social Donald Trump, chociaż cła są płacone przez amerykańskich importerów, a nie kraje eksportujące.

Donald Trump przekonuje, że wzmocni to krajową gospodarkę, choć taki sposób myślenia nie przekonuje większości ekonomistów.

Amerykańska gospodarka niewątpliwie odczuje spowolnienie. To największe podwyżki ceł dotyczące konsumentów od trzech pokoleń - skomentował Paul Donovan, główny ekonomista w

UBS Global Wealth Management. Wojna celna staje się narzędziem presji politycznej, a każda decyzja ma inne tło.

A w firmie: Amerykański producent odzieży sportowej Under Armour poinformował, że w obecnym kwartale spadek sprzedaży pogłębi się, a dodatkowo w tym roku poniesie o 100 mln dol. więcej kosztów związanych z cłami. Spółka spodziewa się również słabego popytu, co spowodowało, że jej akcje potaniały o ok. 20%

Reuters donosi, że Under Armour od dwóch lat ma problem z pobudzaniem popytu, a próby ożywienia biznesu napotkały kolejne przeszkody w ostatnich miesiącach, m.in. w związku ze zmieniającą się polityką celną administracji Donalda Trumpa.

Spółka prognozuje, że w obecnym kwartale przychody spadną o 6–7%, podczas gdy analitycy oczekiwali średnio spadku o 2,9% (dane LSEG). W pierwszym kwartale zakończonym 30 czerwca sprzedaż spadła o 4% do 1,13 mld dol., zgodnie z prognozami, a skorygowany zysk na akcję wyniósł 2 centy, wobec oczekiwanych 3 centów.

31 lipca

Trump podpisał dekrety o nowych cłach, zwiększając stawkę m.in. dla Kanady

Prezydent USA Donald Trump podpisał rozporządzenia ustanawiające nowe stawki ceł dla importowanych towarów z ponad 70 państw świata. Prezydent zwiększył też cło na dobra z Kanady z 25 do 35 proc., zaś dotychczasową stawkę 10 proc. utrzymały tylko kraje z deficytem w handlu z USA. Nowe cła wejdą za tydzień.

Według opublikowanego przez Białą Dom dekretu oraz dołączonej tabelki na większość państw nałożono 15-procentową stawkę ceł, co w większości oznacza niższe taryfy niż te ogłoszone w kwietniu. Są to w większości kraje, które posiadają niewielką nadwyżkę w handlu z USA oraz te, które

uzgodniły warunki porozumienia handlowego, jak m.in. Unia Europejska, Japonia i Korea Płd.

W porównaniu do pierwotnego ogłoszenia ceł z 2 kwietnia, wyższymi cłami objęte zostaną m.in. produkty z Kanady, drugiego największego partnera handlowego USA. Z 10 do 15 proc. wzrosną też cła na import z Turcji oraz Szwajcarii (z 31 do 39 proc.).

Jednocześnie import z Tajwanu - który mimo starań nie uzgodnił umowy z administracją Trumpa - objęty zostanie 20-procentowym cłem (pierwotnie stawka miała wynosić 32 proc.). Mniejsze niż poprzednio wyniosą też stawki na dobra m.in. z Mołdawii (25 zamiast 31 proc.), Bangladeszu (20 zamiast 37 proc.).

Według tekstu rozporządzenia i wbrew zapowiedziom Trumpa i Białego Domu nowe cła mają obowiązywać nie natychmiast, lecz po 7 dniach od jego publikacji. Wyjątkiem są cła na towary z Kanady. Jak wyjaśnił podczas briefingu dla prasy wysoki rangą przedstawiciel administracji, cła na towary z Kanady podniesiono, bo nie wykazała ona w rozmowach „tego samego poziomu konstruktywności”, co Meksyk, któremu wydłużono termin na negocjacje na kolejne 90 dni. Wcześniej Trump skrytykował też zapowiedź premiera Kanady Marka Carneya, że uzna państwowość Palestyny, twierdząc, że wypowiedź ta będzie przeszkodą w zawarciu porozumienia handlowego.

USA

W lipcu odnotowano gwałtowne spowolnienie wzrostu liczby miejsc pracy w USA, gdzie przybyło tylko 73 000 miejsc pracy w sektorze pozarolniczym, znacznie poniżej prognoz 104 000 nowych miejsc pracy, a słabsze niż oczekiwano zatrudnienie spowodowało wzrost stopy bezrobocia do 4,2 proc. z 4,1 proc. w czerwcu.

31 lipca

KE: Unia nie zobowiązywała się, by wydać bilion euro na amerykańską energetykę

1 sierpnia

Od 1 sierpnia poziom amerykańskich ceł na większość towarów z UE to 15 proc., wobec proponowanych wcześniej przez Departament Handlu 30 proc. Cła obejmują ok. 70 proc. unijnego eksportu do USA, wartego rocznie ponad 380 miliardów euro. nowe opłaty celne znacząco obciążą m.in. sektor motoryzacyjny, maszynowy i produkcję dóbr luksusowych. Zgodnie z porozumieniem z opłat celnych wyłączono wybrane grupy produktów: niektóre leki, komponenty półprzewodników, część sprzętu lotniczego i strategicznych surowców. Nadal jednak obowiązują 50-procentowe stawki na stal i aluminium – lub trwają negocjacje co do ich zakresu.

W porównaniu do pierwotnego ogłoszenia ceł z 2 kwietnia, wyższymi cłami objęte zostaną m.in. produkty z Kanady, drugiego największego partnera handlowego USA. Z 10 do 15 proc. wzrosną też cła na import z Turcji oraz Szwajcarii (z 31 do 39 proc.).

Jednocześnie import z Tajwanu - który mimo starań nie uzgodnił umowy z administracją Trumpa - objęty zostanie 20-procentowym cłem (pierwotnie stawka miała wynosić 32 proc.). Mniejsze niż poprzednio wyniosą też stawki na dobra m.in. z Mołdawii (25 zamiast 31 proc.), Bangladeszu (20 zamiast 37 proc.). Dotychczasową najniższą, 10-procentową stawkę utrzymały państwa posiadające deficyt handlowy w wymianie z USA. W tym gronie jest m.in. Australia.

1 sierpnia

Z początkiem sierpnia prezydent Donald Trump zapowiedział wprowadzenie 50-procentowych ceł na indyjskie towary, które

mają wejść w życie 27 sierpnia 2025 roku, argumentując tę decyzję tym, że Indie wspierają rosyjską maszynę wojenną.

Nowe Delhi zareagowało ostro, określając ten krok jako „niesprawiedliwy, nieuzasadniony i irracjonalny”. Podkreśla, że obecna polityka to wyraz strategicznej autonomii, a nie jawnego sprzeciwu wobec Zachodu.

Rosyjski rzecznik Dmitrij Pieskow komentuje: „Próby zmuszania krajów do zaprzestania handlu z Rosją nie są uzasadnione.” To jasny sygnał, że Moskwa postrzega Indie jako strategicznego partnera w czasach sankcji i izolacji.

Głównymi importerami rosyjskiej ropy w Indiach są Nayara Energy (49 proc. udziałów Rosneftu) oraz Reliance Industries – właściciel największej rafinerii na świecie. Reliance kupuje surowiec z różnych źródeł, w tym również z Rosji po obniżonych cenach, rafinuje go i sprzedaje paliwa również w Europie.

Indie, jako trzeci co do wielkości importer ropy na świecie, stają się kluczowym graczem w globalnym sporze o rosyjski surowiec. Zachodnie sankcje zmuszają New Delhi do skomplikowanego manewrowania między restrykcjami a presją polityczną.

Długoterminowe skutki mogą przekształcić globalny rynek ropy, dzieląc go na strefy wpływów i ograniczając swobodny handel. Nowe wzorce handlu surowcem mogą utrzymać się długo po zakończeniu konfliktu na Ukrainie.

1 sierpnia

„Rząd Szwajcarii wyraził 'rozczarowanie' i zapowiedział podjęcie dalszych kroków po tym, jak Trump nałożył na ten kraj, zależny od eksportu, cło w wysokości 39 proc. To ponad dwukrotnie więcej niż 15-procentowa stawka obowiązująca dla większości importu z Unii Europejskiej” - podał Reuters.

Nowa taryfa, podwyższona z pierwotnie proponowanych 31

proc., które szwajcarscy urzędnicy określili jako "niezrozumiałe", stanowi poważny cios dla alpejskiego kraju, którego głównym rynkiem eksportowym zegarków, biżuterii i czekolady są Stany Zjednoczone.

Swissmem, organizacja reprezentująca przemysł mechaniczny i elektryczny, wyraziła "ogromne zdumienie" decyzją USA. To ogromny szok dla branży eksportowej i całego kraju. Cła są całkowicie arbitralne i pozbawione racjonalnych podstaw. Ta taryfa mocno uderzy w szwajcarski przemysł, zwłaszcza że nasi konkurenci z Unii Europejskiej, Wielkiej Brytanii i Japonii mają znacznie niższe stawki - powiedział zastępca dyrektora grupy Swissmem Jean-Philippe Kohl, cytowany przez Reutersa.

Biały Dom ogłosił, że decyzja wynika z "odmowy Szwajcarii na znaczące ustępstwa" w sprawie barier handlowych.

Szwajcaria, będąca jednym z najbogatszych krajów o najwyższych dochodach na świecie, nie może oczekiwać, że USA będą tolerować jednostronne relacje handlowe - stwierdził przedstawiciel Białego Domu.

Nowa stawka ma wejść w życie 7 sierpnia..

Głównym towarem eksportowym Szwajcarii do USA są produkty farmaceutyczne, warte w zeszłym roku 35 miliardów dolarów.

Urzędnicy zapewniają, że na razie producenci leków nie odczują skutków wyższej stawki celnej. Sektor ten, obejmujący takich gigantów jak Roche i Novartis, został tymczasowo wyłączony z 39-proc. cła.

Szwajcarskie władze rozumieją, że cła nie powinny obejmować sektora farmaceutycznego - powiedział rzecznik Ministerstwa Gospodarki. Niemniej sektor ten pozostaje zagrożony oddzielnymi taryfami.

Historycznie leki były wyłączane z wojen handlowych ze względu na potencjalne szkody dla pacjentów. Jednak Trump zapowiedział, że chce zmniejszyć zależność USA od zagranicznych farmaceutyków i obniżyć ich ceny. W tym celu wszczął śledztwo w ramach Sekcji 232, dotyczące bezpieczeństwa narodowego w sektorze farmaceutycznym na

świecie. Decyzja o ewentualnych nowych cłach, które, jak stwierdził w lipcu Trump, mogą sięgnąć nawet 200 proc., ma zapaść w najbliższych tygodniach.

Scienceindustries, stowarzyszenie reprezentujące ponad 250 firm z branży chemicznej, farmaceutycznej i biotechnologicznej, ostrzegło, że nowe cła mogą zagrozić przemysłowi. "Produkty farmaceutyczne funkcjonują w złożonych, globalnych łańcuchach dostaw. Nowe taryfy byłyby ogromnym obciążeniem, zwiększając niepewność dla firm i stwarzając ryzyko dla dostaw kluczowych leków, zwłaszcza w USA" - podało stowarzyszenie w oświadczeniu.

2 sierpnia

Obniżki podatków od alkoholu w Ontario

Największa od dziesięcioleci obniżka podatków od alkoholu w Ontario oficjalnie weszła w życie. Rząd prowincji zmniejsza podatki i marże na napoje LCBO, aby chronić lokalnych producentów przed skutkami napięć w handlu międzynarodowym, zwłaszcza z USA. Zmiany, zapowiedziane w budżecie Ontario na 2025 rok, obejmują znaczne ulgi podatkowe dla napojów spirytusowych, cydru i napojów typu RTD (ready-to-drink), a także nowe formy wsparcia dla minibrowarów.

Według Ministerstwa Finansów Ontario, obniżki obejmują m.in.: 50-procentową redukcję podatku od napojów spirytusowych dla gorzelni z detaliczną sprzedażą na miejscu, prawie 50-procentowe zmniejszenie marż LCBO na cydr, niższe marże na gotowe do spożycia napoje o zawartości alkoholu poniżej 7,1%.

Minibrowary z Ontario skorzystają również na obniżkach podstawowego podatku od piwa oraz na zwiększeniu ulg podatkowych dla małych producentów. Rząd przeznaczy na ten

cel 100 mln dolarów w latach 2025–2026 i 155 mln dolarów w latach 2026–2027.

Indie

Indie notują nadwyżkę w handlu towarami z USA w wysokości 45,7 mld USD, co sprawia, że decyzja Waszyngtonu w sprawie taryf celnych stanowi poważne straty dla eksporterów.

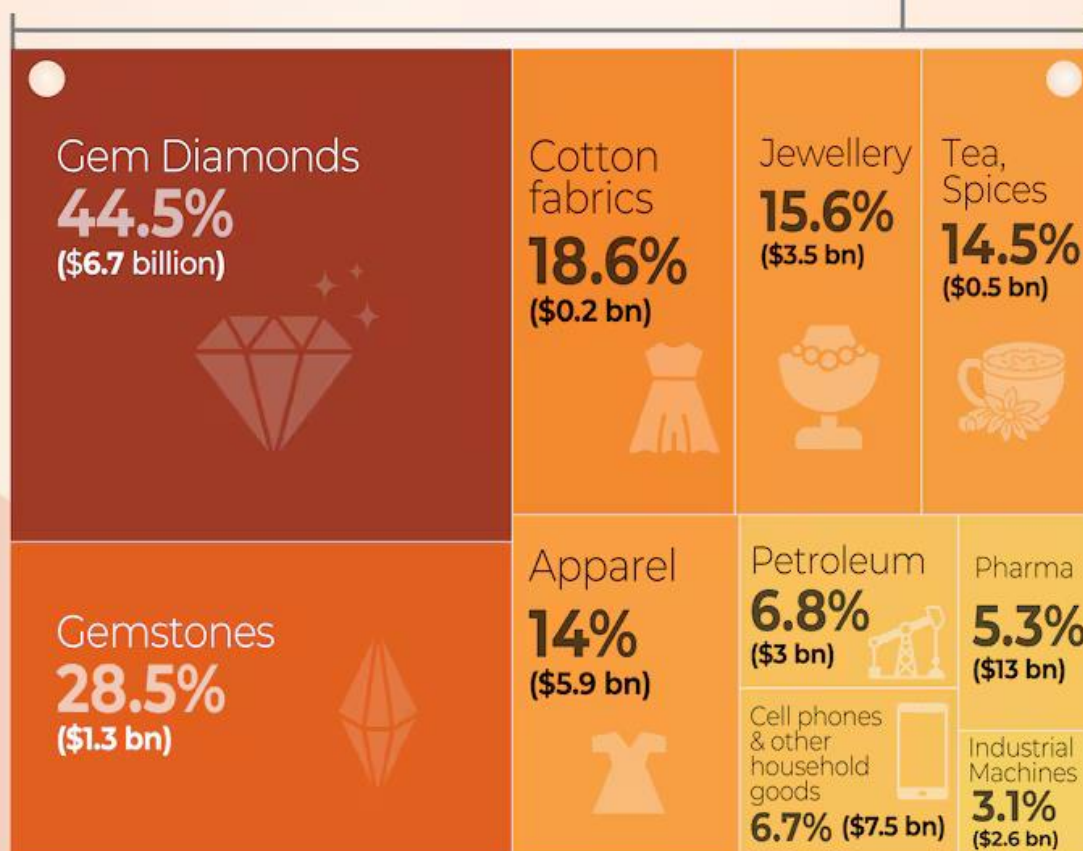
INDIA-USA TRADE

WHAT DOES INDIA EXPORT TO UNITED STATES?



Indian Exports Take Center Stage in US Market

From diamonds to textiles, India commands large shares of key American import categories-now facing a 25% tariff threat



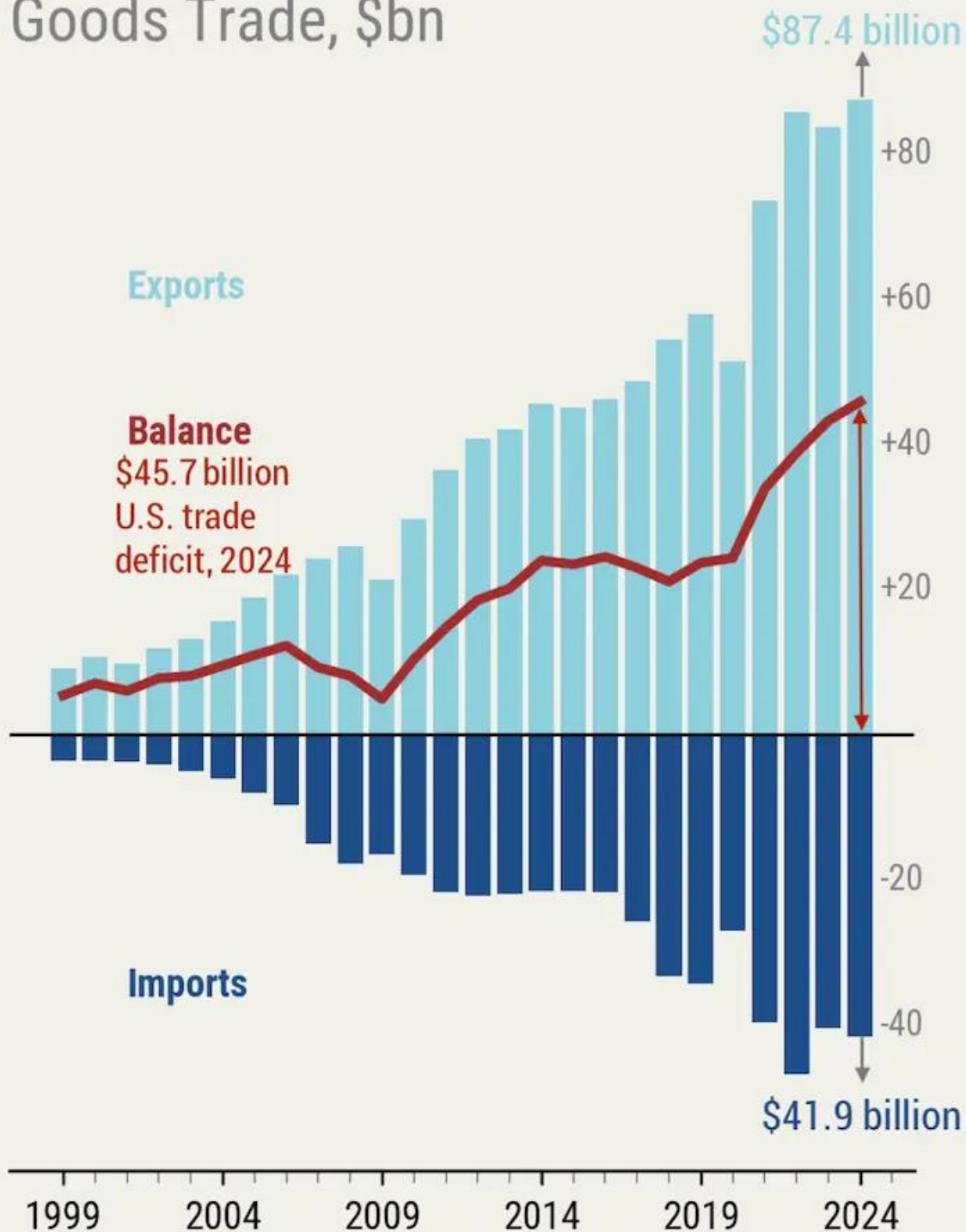
Data as of 2024

Source: US Census Bureau | Graphic: Dipu Rai, Sarfaraz

India's Trade Balance with US



Goods Trade, \$bn



Source: BEA | Graphic: Dipu Rai



Źródło: India Today Group

2 sierpnia

Indie nie chcą dostosować się do Donalda Trumpa. Zamierzają nadal korzystać z rosyjskiej ropy

Indie, mimo sankcyjnych gróźb ze strony Donalda Trumpa, nadal będą importować rosyjską ropę naftową. Taką informację podały amerykańskie media, powołując się na indyjskich urzędników. Jak przekazano, rząd w Nowym Delhi nie wydał firmom żadnych poleceń dotyczących ograniczenia zakupów tego surowca od Kremla.

W sobotę dwóch wysokich rangą urzędników indyjskich stwierdziło, że polityka kraju w zakresie zakupów ropy nie uległa zmianie. Jeden z nich uściślił, że rząd "nie wydał firmom naftowym żadnych poleceń" dotyczących ograniczenia importu z Rosji - poinformował dziennik "New York Times".

Donald Trump powiedział wcześniej, że w ramach najnowszej rundy wprowadzania ceł nałoży na Indie nieokreśloną dodatkową karę, jeśli nie wstrzymają importu rosyjskiej ropy naftowej. Rozumiem, że Indie nie będą już kupować ropy z Rosji. Tak słyszałem. Nie wiem, czy to prawda, czy nie. To dobry krok. Zobaczymy, co się stanie - uznał prezydent USA.

4 sierpnia

Mogło być gorzej – ale mogło być lepiej. Takie było przesłanie ministrów handlu i finansów Nowej Zelandii w ich początkowej odpowiedzi na nowe, wyższe "wzajemne cła" nałożone przez prezydenta USA Donalda Trumpa.

Nowozelandzcy eksporterzy większości towarów do Stanów Zjednoczonych muszą obecnie zapłacić 15-procentowe cło importowe, co stanowi znaczny wzrost w stosunku do 10-

procentowego poziomu "bazowego" obowiązującego od kwietnia.

Nicola Willis, minister finansów, z kamienną twarzą, nazwała posunięcie Trumpa "rozczarowującym wydarzeniem", argumentując, że Nowa Zelandia ucierpiała z powodu zastosowania "bardzo dosadnej formuły, która nie bierze pod uwagę niskich ceł, które nakładamy na amerykańskie produkty".

Argument Willisa – powtórzony przez ministra handlu Todda McClaya – był taki, że cło wynika z nadwyżki handlowej Nowej Zelandii ze Stanami Zjednoczonymi. W gruncie rzeczy Nowa Zelandia była ofiarą własnego sukcesu

Zarówno Willis, jak i McClay zobowiązali się zaprotestować przeciwko tej decyzji swoim amerykańskim odpowiednikom. W oświadczeniu McClay powiedział, że szuka "pilnej rozmowy" z przedstawicielem handlowym USA, dodając, że rząd Nowej Zelandii będzie "zdecydowanie opowiadał się za rezolucją, która wspiera naszych eksporterów".

Willis zbagatelizował wielkość nadwyżki handlowej, mówiąc, że Nowa Zelandia eksportowała do Stanów Zjednoczonych tylko "nieco więcej" niż importowała w zamian. Dotyczy to handlu towarami. Nowa Zelandia miała nadwyżkę w wysokości około 10 procent, czyli około 900 milionów dolarów nowozelandzkich, przy eksporcie towarów o wartości 9,3 miliarda dolarów nowozelandzkich w roku kończącym się w marcu 2025 roku.

4 sierpnia

Nowy minister handlu Kanady, Maninder Sidhu, zapowiada ofensywę dyplomatyczno-gospodarczą w Ameryce Południowej, Azji Południowo-Wschodniej, Afryce i Europie. Jego celem jest podpisywanie nowych umów handlowych oraz zachęcanie kanadyjskich firm do korzystania z już istniejących porozumień.

Moim głównym zadaniem jako czołowego handlowca Kanady jest otwierać drzwi firmom i zdobywać nowe rynki. Ludzie chcą

współpracować z wiarygodnymi i stabilnymi partnerami handlowymi – powiedział Sidhu.

Premier Mark Carney powierzył Dominikowi LeBlancowi sprawy handlu kanadyjsko-amerykańskiego. Sidhu natomiast ma koncentrować się na rynkach poza USA. Podkreśla, że obecne napięcia z Waszyngtonem – w tym groźby ceł – to sygnał, że trzeba dywersyfikować rynki eksportu.

Kanada podpisała już 15 umów o wolnym handlu z 51 krajami, dając swoim eksporterom dostęp do ponad 1,5 miliarda konsumentów. Sidhu uważa jednak, że kanadyjskie firmy nie wykorzystują w pełni tego potencjału.

Meksyk

W 2023 roku chiński producent samochodów BYD ogłosił ambitny projekt budowy fabryki pojazdów elektrycznych (EV) o pojemności 150 000 sztuk w Meksyku, uosabiając obietnicę nearshoringu. Niskie koszty pracy, solidne łańcuchy dostaw i bezcłowy dostęp do Ameryki Północnej w ramach umowy między USA, Meksykiem i Kanadą (USMCA) sprawiły, że stał się on strategiczną bramą dla chińskich producentów dążących do dynamicznie rozwijającego się rynku pojazdów elektrycznych w USA.

W lipcu 2025 roku BYD odłożył projekt na czas nieokreślony. Wiceprezes wykonawcza Stella Li powołała się na "kwestie geopolityczne znacząco wpływające na przemysł motoryzacyjny", sygnalizując zawieszenie projektu w związku z rosnącym wzrostem napięć stosunków między Chinami a USA.

Bezpośrednim katalizatorem były cła wprowadzone przez Donalda Trumpa.

Obciążenia taryfowe skutecznie zamroziły inwestycję BYD o wartości 3 miliardów dolarów, zakłócając negocjacje z meksykańskimi stanami, takimi jak Puebla i Jalisco, i wywołując niepewność w sektorze motoryzacyjnym.

Przed ostatnią odsłoną wojny handlowej Trumpa, Meksyk oferował wyraźne korzyści azjatyckim producentom samochodów, w tym BYD i innym chińskim firmom. Płace w przemyśle samochodowym wynoszą średnio około 4 USD za godzinę, znacznie mniej niż porównywalne płace w USA. Jednak USMCA zezwoliła na bezcłowy eksport do USA, jeśli 75 procent zawartości pojazdów pochodzi z Ameryki Północnej. Meksyk korzysta również z rozbudowanej infrastruktury transportowej, w tym portów dwuoceanicznych i połączeń kolejowych z głównymi rynkami amerykańskimi, co znacznie skraca czas tranzytu w porównaniu z bezpośrednimi przesyłkami z Azji.

Najbardziej bezpośrednim skutkiem będzie zmniejszenie szans Meksyku na stanie się głównym węzłem pojazdów elektrycznych w Ameryce Łacińskiej. Tesla odłożyła również swoją gigafabrykę w Nuevo León, ponieważ administracja Trumpa podjęła decyzję o cofnięciu kredytów konsumenckich na zakup pojazdów elektrycznych. Mazda, Nissan i Stellantis również wstrzymały inwestycje. Dostawcy, którzy przyspieszyli produkcję pojazdów elektrycznych, tacy jak producent wiązek przewodów Nexxus z Querétaro i start-up Trina z Sonory zajmujący się katodami litowo-jonowymi, stoją teraz w obliczu niepewnej przyszłości.

W kwietniu, po wprowadzeniu miesiąc wcześniej cła w wysokości 25 proc. eksport stali z Meksyku do USA spadł rok do roku o 6 proc., w maju już o 12 proc. **Po tym jak w czerwcu cła skoczyły do 50 proc., całkowita wielkość eksportu w pierwszej połowie roku zanotowała spadek o 17 proc.**

Brazylia

BYD rozpoczął już budowę wartej 1 miliard dolarów fabryki w stanie Bahia do montażu samochodów osobowych i elektrycznych ciężarówek przeznaczonych do Ameryki Południowej. SAIC MG rozbudowuje swoją fabrykę w São

Paulo, a GAC Motor bada Rio de Janeiro jako miejsce montażu. Skromne 4-procentowe cło na import elektrycznych układów napędowych sprawia, że Brazylia staje się coraz bardziej atrakcyjna w porównaniu z wysokimi potencjalnymi cłami, przed którymi stoi Meksyk.

5 sierpnia

Komisja Europejska zawiesiła środki odwetowe wobec amerykańskich towarów o wartości 93 miliardów euro, mimo że Waszyngton nie wywiązał się ze zobowiązania do obniżenia celi na eksport samochodów z UE, poinformowała Bruksela. Decyzja zapadła tydzień po ogłoszeniu długo oczekiwanego „porozumienia ramowego” między dwoma największymi partnerami handlowymi świata.

Obie strony zapowiedziały, że większość eksporterów z UE, w tym producenci samochodów, zostanie objęta jednolitą 15-procentową stawką celną w USA, począwszy 8 sierpnia – czyli dzień po tym, jak miały wejść w życie unijne cła odwetowe.

5 sierpnia

Rzecznik Komisji Europejskiej Olof Gill poinformował, że KE wszczęła w trybie pilnym procedurę, która ma zapobiec wejściu w życie w cel odwetowych na towary sprowadzane z USA o wartości 93 mld euro. Bruksela wciąż jednak czeka na obniżenie przez Waszyngton celi na samochody. KE podjęła dzisiaj niezbędne kroki legislacyjne, by zawiesić wdrożenie unijnych środków zaradczych, które miały obowiązywać od 7 sierpnia - powiedział Gill.

Według niego podjęta w trybie pilnym procedura powinna doprowadzić do opublikowania decyzji w Dzienniku Urzędowym UE. Następnie w ciągu dwóch tygodni kraje członkowskie UE zatwierdzą ją zwykłą większością głosów.

5 sierpnia

prezydent USA Donald Trump zagroził nałożeniem 35-procentowego cła na towary z UE, jeśli blok nie wywiąże się z zobowiązania do zainwestowania 600 mld dolarów w amerykańską infrastrukturę w ciągu kolejnych trzech i pół roku jego kadencji.

Obietnica w sprawie inwestycji to główny filar porozumienia UE–USA zawartego dwa tygodnie temu przez Trumpa i przewodniczącą Komisji Europejskiej Ursulę von der Leyen. Umowa obejmuje również odrębne zobowiązanie UE do zakupu amerykańskiej energii o wartości 750 mld dolarów do 2028 roku.

Dali nam 600 miliardów dolarów, które możemy zainwestować, w co tylko chcemy – powiedział Trump we wtorek o Unii Europejskiej.

Mogę z nimi zrobić, co mi się podoba. A chodzi o to, że przez tyle lat nas wykorzystywali, więc teraz przyszedł czas, żeby zapłacili – i muszą zapłacić – dodał

5 sierpnia

Donald Trump powiedział we wtorek w programie „Squawk Box” w CNBC, że planowane cła na produkty farmaceutyczne importowane do USA mogą ostatecznie sięgnąć 250%, co będzie najwyższą stawką, jaką do tej pory groził. Zapowiedział, że początkowo nałoży „niewielkie cło” na produkty farmaceutyczne, ale za rok do półtora roku „maksymalnie” podniesie je do 150%, a następnie do 250%.

Prezydent wielokrotnie groził wprowadzeniem ceł, a następnie zmieniał kurs w tej sprawie, więc nie ma gwarancji, że ostatecznie ustali cła na produkty farmaceutyczne na poziomie 250%. Na początku lipca Trump groził wprowadzeniem 200% ceł na produkty farmaceutyczne.

Administracja Trumpa w kwietniu wszczęła tzw. dochodzenie w sprawie produktów farmaceutycznych na podstawie art. 232.

Jest to dokument prawny, który pozwala Sekretarzowi Handlu badać wpływ importu na bezpieczeństwo narodowe.

Cła są próbą prezydenta, aby zachęcić firmy farmaceutyczne do przeniesienia produkcji do Stanów Zjednoczonych w czasie, gdy krajowa produkcja leków drastycznie spadła w ciągu ostatnich kilku dekad. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy firmy takie jak Eli Lilly i Johnson & Johnson ogłosiły nowe inwestycje w USA, aby zbudować życzliwość prezydenta. „Chcemy, aby produkty farmaceutyczne były produkowane w naszym kraju” – powiedział Trump w CNBC.

Planowane cła byłyby ciosem dla przemysłu farmaceutycznego, który ostrzega, że cła mogą podnieść koszty, zniechęcić do inwestycji w USA i zakłócić łańcuch dostaw leków, narażając pacjentów na ryzyko. Producenci leków już zmagają się z konsekwencjami polityki cenowej Trumpa, która ich zdaniem zagraża zarówno ich wynikom finansowym, jak i możliwościom inwestowania w badania i rozwój. Dotyczy to również majowego rozporządzenia wykonawczego Trumpa, które przywraca kontrowersyjny plan, politykę „najbardziej uprzywilejowanego kraju”, mającą na celu obniżenie kosztów leków poprzez powiązanie cen niektórych leków w Stanach Zjednoczonych ze znacznie niższymi cenami za granicą. Trump powiedział w CNBC, że „powołał się” na zasadę „najbardziej uprzywilejowanych narodów” i że będzie ona miała „ogromny wpływ na ceny leków”. Trump oficjalnie nie wdrożył jednak żadnych zmian wynikających z rozporządzenia wykonawczego. W poprzednim tygodniu Trump wysłał listy do 17 producentów leków, wzywając ich do zobowiązania się do podjęcia kroków w celu obniżenia cen leków w USA do 29 września. Obejmuje to między innymi zapewnienie pełnego portfolio istniejących leków po najniższej cenie oferowanej w innych krajach rozwiniętych każdemu pacjentowi objętym programem Medicaid. Niektóre firmy farmaceutyczne zadeklarowały, że analizują te listy.

6 sierpnia

Prezydent USA Donald Trump zapowiedział wprowadzenie 100-procentowych ceł na import półprzewodników i chipów do Stanów Zjednoczonych. Dodał, że z taryf będą wyłączone firmy, produkujące w USA. Trump ogłosił tego dnia w Gabinetcie Ovalnym w obecności dyrektora wykonawczego Apple'a Tima Cooka, że koncern zainwestuje w najbliższych czterech latach 600 mld dolarów w Stanach Zjednoczonych.

6 sierpnia

Donald Trump zagroził aż 35 proc. cła, jeśli obietnica inwestycyjna złożona przez UE nie zostanie zrealizowana.

Prezydent USA oskarża UE o niewywiązywanie się z umowy i zapowiada, że zrobi „wszystko, co zechce” z 600 miliardami inwestycji UE.

Serwis Euractiv opisuje zaskakujące zapowiedzi prezydenta USA Donalda Trumpa, który podał, że może zamienić wynegocjowane, na jego korzyść 15 proc. stawki taryfowe na aż 35 proc., kiedy Ursula von der Leyen, przewodnicząca Komisji Europejskiej, nie dotrzyma słowa. Trump powiedział, że „może zrobić wszystko, co zechce” z inwestycjami Brukseli o wartości 600 miliardów dolarów w amerykańską infrastrukturę.

Obniżyli cła. Zapłacili więc 600 miliardów dolarów. Z tego powodu obniżyłem ich cła z 30 proc. do 15 proc. – powiedział Trump. I dodał, że kilka krajów zapytało go „dlaczego UE płaci mniej niż my”, a on odpowiedział, że „no cóż, bo dali mi 600 miliardów dolarów. A to jest prezent; to nie jest, no wiesz, pożyczka”. I uzupełnił: „dali nam 600 miliardów dolarów, które możemy zainwestować w co chcemy”.

7 sierpnia

Minister spraw zagranicznych Anita Anand i minister finansów François-Philippe Champagne spotkali się w Meksyku z prezydentem Claudią Sheinbaum oraz tamtejszymi ministrami, by

rozmawiać o gospodarce, handlu i bezpieczeństwie. Wizyta odbyła się w cieniu decyzji USA o nałożeniu 35-procentowego cła na niektóre kanadyjskie towary niezgodne z przepisami umowy CUSMA (Canada–United States–Mexico Agreement).

W tym samym czasie Meksyk uzyskał 90-dniowe odroczenie zapowiadzianych ceł.

7 sierpnia

USA założyły nowe cła na 70 partnerów handlowych

To zarówno owoce wynegocjowanych ram porozumień handlowych (15 proc. cła dla towarów z UE, Japonii, Korei Płd, 19 proc. dla Indonezji i Tajlandii, 20 proc. dla Wietnamu), jak i - w przypadku większości państw - jednostronnej decyzji prezydenta Donalda Trumpa. W rezultacie wyższymi cłami zostaną m.in. obłożone produkty z państw produkujących tanie dobra konsumpcyjne, jak Bangladesz (20 proc.) i Tajwan (20 proc.).

Państwa posiadające niewielką nadwyżkę w wymianie handlowej z USA otrzymały ponadto w większości 15 proc. stawkę, te posiadające deficyt - minimalną stawkę 10 proc., zaś jedno z najwyższych ceł dotkną towary importowane z Brazylii (50 proc., to kara za proces przeciwko byłemu prezydentowi Bolsonaro), Szwajcarii (39 proc.), czy Birmy, Bośni i Hercegowiny i Republiki Południowej Afryki (30 proc.).

Chiny

Według danych opublikowanych przez chińskie Ministerstwo Transportu od stycznia do czerwca 2025 roku tamtejsze porty obsłużyły łącznie 8,9 mld ton ładunków, co oznacza wzrost o 4 proc. rdr. Przeładunki w relacjach wewnętrznych wzrosły o 5 proc., a w handlu zagranicznym o 1,8 proc. Większa była dynamika przeładunków towarów w kontenerach – ilościowo porty chińskie obsłużyły 170 milionów TEU, co stanowi wzrost o 6,9 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ubr.

Ta poprawa wolumenów łączona jest z gwałtownymi zmianami amerykańskich taryf importowych z Chin. Bezpośrednio, ponieważ oświadczenia Donalda Trumpa w tej sprawie z lutego i marca nakreśliły zamówienia w Chinach wyprzedzające wyższe cła. Także pośrednio, bo z kolei od maja zaczęły maleć wolumeny ładunków z Chin do USA, ale niedobór ten z nawiązką zrekompensowała wysyłka do portów krajów ASEAN i Unii Europejskiej.

7 sierpnia

Zapowiedź Unii Europejskiej zainwestowania ponad biliona dolarów w amerykańską energetykę i infrastrukturę „w żaden sposób nie jest wiążąca”, stwierdziła wczoraj Bruksela. To kolejny przejaw napięć z Białym Domem na tle nowej umowy handlowej. Zobowiązania, które przekazaliśmy administracji USA, to zbiorcza lista zamiarów dotyczące wydatków na energię i inwestycji firm unijnych w amerykańską gospodarkę – powiedział rzecznik Komisji Europejskiej Olof Gill, dodając, że zamiary te „w żaden sposób nie są wiążące”.

Komisja nie ma uprawnień i nigdy nie będzie ich sobie rościć, by coś takiego egzekwować – to po prostu wiernie przekazane intencje – dodał.

7 sierpnia

Z najnowszych informacji wynika, że Przedstawiciel Handlowy Stanów Zjednoczonych (USTR) ostatecznie od 14 października wprowadzi opłaty w portach amerykańskich od zawinięcia statków zwodowanych w Chinach oraz użytkowanych przez tamtejszych operatorów. Choć obniżył pierwotnie ogłoszony cennik tych opłat obowiązujących w tym roku, to nadal różnicuje je według kilku kategorii i podtrzymał wprowadzenie waloryzacji do 2028 r.

Analitycy rynku transportu morskiego, w tym szczególnie kontenerowego podkreślają, że nowe opłaty będą czynnikiem,

który może zmienić tradycyjne szlaki handlowe. Sceptycznie ocenia się, czy to rozwiązanie będzie istotnie wspierać nowe amerykańskie priorytety w gospodarce morskiej.

Ustanowione przez USTR opłaty na ten rok wobec statków powiązanych z Chinami zaczynają się od 50 USD za tonę statku netto i będą rosnąć z każdym rokiem do 2028 r. do 140 USD/1 dwt. W pierwszych przekazach opłaty te miały zaczynać się od 1,5 mln dolarów za każde zawinięcie. W przypadku statków zbudowanych w Chinach, lecz „niekontrolowanych przez chińskie interesy”, również będą obowiązywać opłaty, ale alternatywne do wyboru. Wyższa z kwot wynosi od października 18 USD za tonę netto statku, a niższa – 120 USD za kontener 20-sto. Kwoty opłat także będą indeksowane i wzrosną do 2028 r. odpowiednio do: 33 USD i 250 USD/TEU.

Przepisy ograniczają opłatę za zawinięcie statku do pięciu rotacji rocznie, a tylko raz nakładają ją na rejs powrotny, a nie na każde zawinięcie do portu w USA. Obowiązują wyjątki dla mniejszych statków (o pojemności do 4000 TEU) i niektórych krótkodystansowych przewozów, czyli głównie dla połączeń feedergowych w Zatoce Meksykańskiej (w nowym nazewnictwie Białego Domu – Zatoce Amerykańskiej) oraz do/z Kanady.

Źródła branżowe potwierdzają, że w celu sfinalizowania systemu płatności i protokołów egzekwowania opłat z Departamentem Skarbu USA aktywnie współpracuje Służba Celna i Ochrony Granic (CBP – największa federalna agencja ścigania w USA, odpowiedzialna za ochronę granic oraz ułatwianie handlu międzynarodowego i podróży). Statki, które nie uiszczą opłat, ryzykują zakaz rozładunku lub odmowę wydania zezwolenia na wypłynięcie do czasu weryfikacji płatności.

W przypadku kontenerowca o pojemności 13 000 TEU chińskiego armatora COSCO początkowa opłata wyniesie 3,25 mln USD za rejs w obie strony, czyli

w przeliczeniu jednostkowym – obciążą nadawcę ok. 250 USD za każdy kontener 20-sto stopowy (i odpowiednio wyżej za większe). Ale opłata ta będzie rosła i 2028 r. wyniesie 8,4 mln USD, czyli 646 USD za TEU. Te nowe uwarunkowania „zmuszą linie kontenerowe, których to dotyczy, w szczególności COSCO i OOCL, do ponownego rozważenia modelu obsługi i może doprowadzić do szerszej restrukturyzacji międzynarodowych sojuszy żeglugowych”, komentuje Jensen.

Zauważa też, że przewoźnicy spoza Chin już teraz spodziewają się przeniesienia działalności w kierunku USA „na tonaż, który nie został objęty zmianami”, czyli statki zwodowane np. w Korei Płd. lub Japonii. Przewidywane skutki tych opłat USTR oraz polityki celnej Donalda Trumpa już zmieniły w I półroczu mapę zamówień w światowym przemyśle stoczniowym.

7 sierpnia

Unia Europejska postanowiła iść o krok dalej w sprawie nowej umowy handlowej z Indonezją. Pomimo sporów w WTO, umowa ma być gotowa we wrześniu tego roku. Odejście Donalda Trumpa od multilateralnego wymiaru polityki handlowej i podnoszenie przez amerykańską administrację ceł na unijne produkty wymusiło na Brukseli obranie nowej strategii oraz przyspieszenie rozmów handlowych z innymi partnerami, w tym Indonezją. W celu pogłębienia relacji inwestycyjnych Ursula von der Leyen spotkała się w lipcu z prezydentem Indonezji Prabowo Subianto, aby omówić polityczne porozumienie-Kompleksową Umowę o Partnerstwie Gospodarczym (CEPA).

Na tę chwilę pomiędzy partnerami obowiązuje tzn. tradycyjna umowa o wolnym handlu (FTA). Zdecydowano się jednak pójść o krok dalej i po przeszło 20 rundach rozmów zawrzeć umowę CEPA. Umowa CEPA ma na celu zwiększenie przepływów handlowych, ułatwienie przepływu siły roboczej i zmniejszenie barier pozataryfowych. Jak poinformowała Komisja, planuje się

przyjęcie kaskadowego systemu wizowego dla obywateli Indonezji, który umożliwi wizę wielokrotnego wjazdu.

WYZSZE CŁA Bezpośrednie i pośrednie skutki dla Polski

Według szacunków amerykańskie cła obniżą przychody polskiego przetwórstwa przemysłowego średnio o 0,5 proc. Skutki będą jednak zróżnicowane:

branża metalowa – najbardziej narażona, ze względu na wysokie, 50-procentowe cła na stal, miedź i aluminium. Spadek przychodów może sięgnąć 1,6 proc.

elektronika i urządzenia elektryczne – ryzyko silniejszej konkurencji ze strony Chin, które mogą skierować nadwyżki produkcji na rynek europejski. Spadek przychodów może sięgnąć ok. 1-1,1 proc.

motoryzacja – skutki pośrednie, głównie w postaci mniejszej liczby zamówień od niemieckich producentów samochodów. Spadek przychodów może sięgnąć ok. 0,6 proc.

Praktycznie każda branża odczuje konsekwencje – czy to przez ograniczenie eksportu do USA, spadek wymiany handlowej między UE a Stanami Zjednoczonymi, czy też większą konkurencję ze strony azjatyckich firm.

Rynek leków pod presją

Stany Zjednoczone odpowiadają za blisko połowę globalnej sprzedaży leków, a sektor farmaceutyczny jest wyjątkowo wrażliwy na zmiany w polityce handlowej USA. Planowane działania, mające obniżyć ceny leków w USA, mogą zakłócić globalne łańcuchy dostaw, w których Polska pełni rolę podwykonawcy dla międzynarodowych koncernów.

Globalna presja na obniżenie cen może zmniejszyć marże polskich producentów, choć nie musi się to przełożyć na znaczące korzyści dla krajowych konsumentów – w Polsce

ceny leków są zazwyczaj niższe niż w USA czy wielu państwach UE.

Wpływ na inwestorów

Zmiany w polityce handlowej USA mają wpływ nie tylko na przedsiębiorstwa, ale i na inwestorów. Niepewność związana z wojną celną powoduje spadki indeksów giełdowych branży farmaceutycznej zarówno w USA, jak i w Europie. To zwiększa ryzyko inwestycji w najbardziej narażone sektory i wymaga od inwestorów ostrożności w doborze portfela.

8 sierpnia

Premier Ontario Doug Ford w ostrych słowach ocenił prezydenta USA Donalda Trumpa, mówiąc, że jest on prawdopodobnie „najbardziej nielubianym politykiem w Kanadzie – i to zarówno w kraju, jak i za granicą”. Słowa te padły w rozmowie z Wolfem Blitzerem w programie CNN, w kontekście trwającej wojny handlowej i nowych ceł nałożonych przez USA. Ford powiedział, że Kanadyjczycy patrzą na relacje z USA jak na więzy rodzinne, a działania Trumpa odbierają jako atak na „najbliższego członka rodziny”. Premier Ontario stwierdził, że rozmawiał z wieloma amerykańskimi gubernatorami, senatorami i kongresmenami – w tym Republikanami – którzy również nie zgadzają się z polityką Trumpa. Dodał jednak, że większość z nich obawia się publicznie wyrażać swoje zdanie, by nie narazić się prezydentowi.

8 sierpnia

w życie weszła 15-procentowa stawka celna uzgodniona przez UE i USA w ramach tzw. porozumienia ramowego. Większość unijnego eksportu do USA podlegała wcześniej minimalnej stawce celnej w wysokości 10 proc., do której doliczano średnie cło w wysokości 4,8 proc., ustalone jeszcze przed powrotem Trumpa do władzy w USA.

Nowa 15-procentowa stawka, którą urzędnicy unijni określają jako „pułap”, obejmuje tę wcześniejszą stawkę 4,8 proc.

Samochody i części samochodowe z UE nadal podlegają specjalnym cłom, wynoszącym łącznie 27,5 proc., mimo że obie strony zapowiadały objęcie tych produktów nową 15-procentową stawką. Gill powiedział, że nie jest w stanie podać „harmonogramu” obniżenia tego wyższego cła. Mamy jasne zapewnienie ze strony USA, że nasz 15-procentowy pułap celny obejmie również unijny eksport samochodów i części samochodowych, produktów farmaceutycznych oraz półprzewodników – i liczymy na jak najszybsze wdrożenie

8 sierpnia

Pomimo rosnących barier celnych, kanadyjski eksport do Stanów Zjednoczonych wzrósł w czerwcu o 3,1% – podał Urząd Statystyczny Kanady (StatCan). Choć w ujęciu rocznym eksport do USA wciąż jest niższy o 12,5%, to najnowsze dane wskazują na odbicie w dwustronnej wymianie handlowej.

Kanada odnotowała w czerwcu nadwyżkę handlową z USA na poziomie 3,9 miliarda dolarów. To wzrost w stosunku do poprzednich miesięcy, co oznacza, że import ze Stanów Zjednoczonych wzrósł wolniej niż eksport.

Wzrost eksportu miał miejsce mimo podniesienia przez USA ceł na stal i aluminium – aż do 50% na początku miesiąca. StatCan zauważyła, że eksport metali z Kanady odnotował spadki, co bezpośrednio wiąże się z tą decyzją amerykańskiej administracji. Jednocześnie całkowity deficyt handlowy Kanady w wymianie z resztą świata wzrósł do 5,9 miliarda dolarów – z 5,5 miliarda w maju. StatCan wyjaśnia, że przyczyną była jednorazowa, wysokowartościowa dostawa importowa, która znacznie podniosła ogólne dane za czerwiec. Częściowo wzrost importu został zrównoważony wyższymi cenami, jakie kanadyjscy eksporterzy uzyskali za swoje towary. To oznacza, że mimo trudniejszego otoczenia handlowego, niektóre sektory

gospodarki nadal potrafiły skorzystać z koniunktury na rynkach zagranicznych

9 sierpnia

Departament Handlu USA ogłosił ostateczną decyzję o ponad dwukrotnym zwiększeniu ceł wyrównawczych na import kanadyjskiego drewna iglastego. Dla większości firm stawka wzrosła z 6,74% do 14,63% po ustaleniu, że kanadyjscy producenci otrzymują „niesprawiedliwe subsydia”.

Podwyżka ta nakłada się na wcześniejsze podniesienie ceł antydumpingowych do poziomu 20,56%, co łącznie daje rekordowe 35,19% obciążeń dla kanadyjskiego sektora.

Premier Mark Carney zapowiedział pakiet wsparcia obejmujący 700 mln dolarów w gwarancjach kredytowych dla sektora oraz 500 mln dolarów na długofalowe działania – od dywersyfikacji rynków eksportowych po rozwój nowych produktów drzewnych.

11 sierpnia

Koncerny NVIDIA i AMD będą płacić rządowi federalnemu 15 proc. przychodów z eksportu chipów stosowanych do budowy systemów AI do Chin - podał "Financial Times" i inne media. „New York Times” nazywa układ „wysoce nieortodoksyjnym”.

Jak podał brytyjski dziennik, dwie firmy zgodziły się płacić państwu 15 proc. przychodów ze sprzedaży chipów do Chin w zamian za licencje na ich eksport. Chodzi o dwa rodzaje chipów, H20 NVIDIA oraz MI308; są to zaawansowane układy stosowane do budowy systemów AI, lecz nie należą do tych najbardziej zaawansowanych produktów tych firm.

Układ stanowi zwrot w polityce administracji Trumpa, która pierwotnie zakazała eksportu H20 do Chin, powołując się na względy bezpieczeństwa narodowego. Po negocjacjach z Chinami administracja ogłosiła, że pozwoli na eksport chipów, lecz nie wydała dotąd żadnej licencji eksportowej. Do przełomu

miało dojść po środowym spotkaniu prezydenta Donalda Trumpa z szefem NVIDIA Jensenem Huangiem. Huang miał powiedzieć Trumpowi, że kontrole eksportu tylko oddają chiński rynek chińskim firmom.

Chiny

Chińscy producenci wykorzystali kruchy rozejm handlowy z USA, wysyłając więcej towarów, szczególnie do Azji Południowo-Wschodniej, przed wejściem w życie surowszych amerykańskich ceł - podał PAP w komunikacie. Import również okazał się lepszy od prognoz, rosnąc o 4,1 proc., podczas gdy oczekiwano spadku o 1 proc.

Najciekawsza jest jednak geografia chińskiego eksportu. Obroty z USA pozostawały na bardzo niskim poziomie. Uspokojeniu relacji handlowych sprzyjało porozumienie celne osiągnięte przez Stany Zjednoczone i ChRL. Na mocy tej umowy chińskie towary obciążane były 30-procentowymi taryfami, podczas gdy Pekin nakładał na towary sprowadzane z USA cła w wysokości 10 proc. Mimo to eksport do Stanów Zjednoczonych spadł o 21,67 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim i o 6,1 proc. między czerwcem a lipcem, co sygnalizuje dalsze napięcia.

Nadwyżka handlowa Chin z USA zmniejszyła się w lipcu do 98,24 mld dolarów. W czerwcu wynosiła 114,77 mld dolarów.

Chiny handlują z Azją i Afryką

Zamiast USA kluczowe wzrosty w handlu zagranicznym Chiny odnotowują na innych kierunkach. Według danych z pierwszej połowy 2025 r. eksport Chin do poszczególnych partnerów rozwija się wręcz skokowo. Eksport do Afryki wzrósł o 18,9% — była to najwyższa dynamika spośród wszystkich regionów.

W przypadku poszczególnych państw dane także pokazują rozwój handlu w innych relacjach. Ważnym ogniwem współpracy międzynarodowej dla Chin są obecnie Indie: eksport w ciągu I półrocza wzrósł o 15,1%. Jeszcze większe

wzrosty odnotowano w obrotach z Tajlandią — 20,9% wzrostu, a także z Wietnamem — 18,8%.

Innym ciekawym zjawiskiem jest gwałtownie rosnący obrót towarami rolno-spożywczymi z krajami Ameryki Łacińskiej. W obliczu wojny celnej z USA chińskie firmy coraz częściej kupują zboża (w tym soję) i mięso w Ameryce Południowej. Systematycznie rosną też zakupy mięsa w Australii.

11 sierpnia

Chiński resort handlu poinformował o przedłużeniu na kolejne 90 dni zawieszenia podwyższonych ceł na import towarów z USA, zgodnie z ustaleniami osiągniętymi podczas rozmów w Sztokholmie. Pekin jednocześnie zadeklarował dalsze kroki w zakresie łagodzenia restrykcji pozataryfowych.

„Chiny będą kontynuować (...) zawieszenie dodatkowej stawki celnej w wysokości 24 p.p. na amerykańskie produkty na okres 90 dni od 12 sierpnia 2025 r., jednocześnie utrzymując pozostałe 10 proc. cła” - czytamy w opublikowanym przez ministerstwo „Wspólnym oświadczeniu dotyczącym chińsko-amerykańskiego spotkania gospodarczego i handlowego w Sztokholmie”. Ponadto, zgodnie z ustaleniami, Chiny podejmą lub utrzymają niezbędne środki w celu „zawieszenia lub anulowania środków odwetowych pozataryfowych wprowadzonych przeciwko Stanom Zjednoczonym”.

W osobnych publikacjach wyjaśniono, że ministerstwo handlu usunie 12 amerykańskich firm z listy kontroli eksportu i zawiesi stosowanie restrykcji w przypadku kolejnych 16 firm na 90 dni. Dodatkowo wobec 11 z 17 przedsiębiorstw wpisanych w kwietniu na „listę niewiarygodnych podmiotów” stosowanie środków pozostanie wstrzymane na 90 dni, a pozostałe zostaną przedsiębiorstwa zostaną usunięte z wykazu.

Chińskie władze podkreśliły, że w obu przypadkach krajowe firmy mogą występować o zezwolenia na transakcje z tymi podmiotami, które będą rozpatrywane „zgodnie z prawem”.

By Ed Yardeni...

Administracja Trumpa jest coraz bardziej zaniepokojona, że Sąd Apelacyjny Stanów Zjednoczonych dla Okręgu Federalnego w Waszyngtonie może wkrótce orzec, że prezydent Donald Trump nie ma uprawnień prawnych do nakładania ceł, tak jak to robi. Takie wnioski wysnuliśmy z listu z 11 sierpnia, wysłanego do Sekretarza Sądu przez dwóch czołowych prawników administracji. Dotyczy on kwestionowania uprawnień prezydenta Trumpa do nakładania ceł na mocy Ustawy o Międzynarodowych Nadzwyczajnych Uprawnieniach Gospodarczych (IEEPA). (Podziękowania dla Jima Luciera z Capital Alpha Partners).

List jest następstwem ustnej rozprawy Sądu Apelacyjnego dla Okręgu Federalnego z 31 lipca, podczas której sędziowie podobno naciskali na rząd w sprawie legalności ceł. Został on zatem złożony po rozprawie ustnej, aby poinformować sąd o „istotnych i istotnych” wydarzeniach, które nastąpiły od czasu złożenia pism procesowych przez rząd. Prawnicy Trumpa zdają się przewidywać, że przegrają sprawę i w takim przypadku wnoszą o zawieszenie postępowania. Umożliwiłoby im to zwrócenie się do Sądu Najwyższego o wydanie orzeczenia w tej sprawie. Sąd Najwyższy może odrzucić ten wniosek, jeśli większość z 12 sędziów niższej instancji wyda orzeczenie przeciwko administracji.

W Liście ostrzega się: „Nagłe cofnięcie uprawnień prezydenta do nakładania ceł na mocy IEEPA miałoby katastrofalne konsekwencje dla naszego bezpieczeństwa narodowego, polityki zagranicznej i gospodarki. Prezydent uważa, że nasz kraj nie byłby w stanie spłacić bilionów dolarów, które inne kraje już zobowiązały się zapłacić, co doprowadziłoby do ruiny finansowej”. To „mogłoby doprowadzić do rezultatu na miarę 1929 roku”. List kończy się: „Krótko mówiąc, konsekwencje gospodarcze byłyby rujnujące...”.

11 sierpnia

Trump przedłuża termin nałożenia ceł na Chiny o 90 dni

11 sierpnia

Sekretarz skarbu USA Scott Bessent: „Wzajemne” cła nałożone przez Stany Zjednoczone na import z innych krajów prawdopodobnie się zmniejszą, jeśli nierównowaga handlowa się poprawi, a handel zrównoważy się..

Syria

Syria została obłożona najwyższymi amerykańskimi cłami spośród wszystkich państw świata; taryfy te wynoszą 41 proc. - przekazał portal nadawcy CNBC. W maju prezydent Donald Trump zniósł sankcje wobec Syrii, wyniszczonej wojną domową. Wymiana handlowa Syrii i USA jest śladowa - według danych za 2023 r. syryjski eksport do Stanów Zjednoczonych był wart zaledwie 11,3 mln dolarów, zaś import - 1,29 mln.

12 sierpnia

Japoński indeks Nikkei osiągnął rekord wszech czasów dzięki optymizmowi dotyczącemu zysków
Główny indeks giełdowy Japonii przekroczył swój rekord wszech czasów podczas wtorkowych notowań w trakcie dnia, napędzany zaufaniem inwestorów do zysków spółek po zawarciu udanej umowy handlowej ze Stanami Zjednoczonymi. Wskaźnik Nikkei wzrósł o blisko 900 punktów, czyli 2,1%, do ponad 42 715 punktów w pewnym momencie, przekraczając rekordowy poziom 42 224,02, który odnotowano w lipcu 2024 r. Wskaźnik blue chip w ostatnich dniach notuje wzrosty, napędzane optymizmem dotyczącym osiągnięcia umowy handlowej z Waszyngtonem i spekulacjami na temat możliwej obniżki stóp procentowych w USA.

12 sierpnia

Chiny twierdzą, że stanowisko w sprawie stosunków z USA i kwestii handlowych pozostaje spójne i jasne: Ministerstwo

Spraw Zagranicznych w sprawie rozejmu handlowego między Chinami a USA o 90 dni

Poproszony o skomentowanie przedłużenia rozejmu handlowego między Chinami a USA, amerykańskiego dekretu wykonawczego, który stwierdza, że Stany Zjednoczone kontynuują rozmowy z Chinami w celu "rozwiązania problemu braku wzajemności handlowej w naszych stosunkach gospodarczych i wynikających z tego obaw o bezpieczeństwo narodowe i gospodarcze", a także komentarza Trumpa, który podkreślił to, co nazwał dobrymi relacjami z chińskim przywódcą: Rzecznik chińskiego ministra spraw zagranicznych Lin Jian powiedział, że chińskie Ministerstwo Handlu opublikowało informacje na temat rozmów gospodarczych i handlowych między Chinami a USA w Sztokholmie.

"W przypadku jakichkolwiek konkretów odsyłałbym cię do odpowiednich organów. Stanowisko Chin w sprawie stosunków z USA oraz w kwestiach gospodarczych i handlowych między tymi dwoma krajami jest spójne i jasne" – powiedział Lin.

Chiny i USA przedłużają zawieszenie wzajemnych 24-procentowych ceł na 90 dni, wspólne oświadczenie odzwierciedla niezachwiane zaangażowanie Chin na rzecz uczciwości i równych praw: eksperci

12 sierpnia

Chiny wydały wspólne oświadczenie w sprawie chińsko-amerykańskiego spotkania gospodarczo-handlowego w Sztokholmie, a po ogłoszeniu przez USA, że przedłużą termin nałożenia wyższych ceł na chińskie towary do 9 listopada, przedłużyły również swoje wzajemne cła na towary amerykańskie o 90 dni. konsensus między Chinami a USA opiera się na równości i wzajemności, a Chiny będą nadal podtrzymywać to stanowisko.

Prezydent USA Donald Trump podpisał dekret przedłużający termin nałożenia wyższych ceł na Chiny do 9 listopada - poinformował czasu lokalnego dziennik "Wall Street Journal", powołując się na urzędnika Białego Domu.

Aby wdrożyć konsensus osiągnięty w chińsko-amerykańskich konsultacjach gospodarczych i handlowych, Komisja Taryfy Celnej Rady Państwa Chin ogłosiła, że zmodyfikuje dodatkowe cła na artykuły USA określone w Komunikacie Komisji Taryfy Celnej Rady Państwa nr 4 z 2025 r., zawieszając 24 punkty procentowe tej stawki na dodatkowy okres 90 dni, od 12 sierpnia 2025 r., przy zachowaniu pozostałej dodatkowej stawki ad valorem w wysokości 10 procent na te artykuły.

Oświadczenie Komisji pojawiło się po tym, jak Chiny wydały wspólne oświadczenie w sprawie chińsko-amerykańskiego spotkania gospodarczo-handlowego w Sztokholmie.

Według agencji informacyjnej Xinhua, Chiny i USA, przypominając wspólne oświadczenie w sprawie spotkania gospodarczo-handlowego Chiny-USA w Genewie 12 maja 2025 r.; oraz refleksje na temat spotkań w Londynie w dniach 9 i 10 czerwca 2025 r. oraz w Sztokholmie w dniach 28 i 29 lipca 2025 r.; strony przypominają o zobowiązaniach wynikających ze wspólnego oświadczenia genewskiego i zgadzają się podjąć następujące działania do dnia 12 sierpnia 2025 r.:

Stany Zjednoczone będą nadal modyfikować stosowanie dodatkowej stawki celnej ad valorem na artykuły Chin (w tym artykuły Specjalnego Regionu Administracyjnego Hongkong i Specjalnego Regionu Administracyjnego Makau) określone w rozporządzeniu wykonawczym 14257 z dnia 2 kwietnia, 2025 r., zawieszając 24 punkty procentowe tej stawki na dodatkowy okres 90 dni, począwszy od dnia 12 sierpnia 2025 r., przy jednoczesnym utrzymaniu pozostałej stawki ad valorem w wysokości 10 procent w odniesieniu do tych artykułów zgodnie z warunkami wspomnianego zarządzenia.

Chiny będą nadal modyfikować stosowanie dodatkowej stawki celnej ad valorem na artykuły USA, określonej w obwieszczeniu Komisji Taryfy Celnej Rady Państwa nr 4 z 2025 r., zawieszając 24 punkty procentowe tej stawki na dodatkowy okres 90 dni, począwszy od dnia 12 sierpnia, 2025 r., przy jednoczesnym utrzymaniu pozostałej dodatkowej stawki ad valorem w wysokości 10 procent w odniesieniu do tych artykułów, oraz przyjęcia lub utrzymania wszystkich niezbędnych środków administracyjnych w celu zawieszenia lub zniesienia pozataryfowych środków zaradczych podjętych przeciwko USA, jak uzgodniono we wspólnym oświadczeniu genewskim.

13 sierpnia

Ministerstwo handlu ChRL ogłosiło decyzję o nałożeniu sankcji na dwa litewskie banki w odwecie za objęcie w lipcu chińskich podmiotów 18. pakietem restrykcji wobec Rosji. Władze ChRL podkreślają, że działania UE naruszyły prawo międzynarodowe i interesy chińskich firm.

13 sierpnia

Brytyjski Urząd Statystyk Narodowych (ONS) podał, że produkt krajowy brutto (PKB) wzrósł w ciągu drugiego kwartału 2025 r. o zaledwie o 0,3 proc. Według analityków na wyhamowanie wzrostu brytyjskiej gospodarki miały wpływ cła nałożone przez prezydenta USA Donalda Trumpa.

14 sierpnia

Prezydent Brazylii Luiz Inacio Lula da Silva ogłosił plan wsparcia przedsiębiorców dotkniętych 50-procentowymi cłami, nałożonymi przez prezydenta USA Donalda Trumpa. Głównym elementem planu są pożyczki opiewające łącznie na 30 mld reali (5,5 mld dolarów).

Trump podniósł w sierpniu cła na towary sprowadzane z Brazylii z 10 do 50 proc. Z podwyżki wyłączono niektóre towary, ale objęła ona wiele ważnych produktów eksportowych

południowoamerykańskiego kraju, w tym kawę, wołowinę, owoce i owoce morza.

Administracja Luli zasygnalizowała, że nie wprowadzi natychmiast ceł odwetowych, a zamiast tego skupi się na pomocy rodzimym przedsiębiorcom, dotkniętym decyzją Trumpa.

Będziemy dalej negocjować (...) ale nasza suwerenność jest nietykalna - powiedział Lula w przemówieniu w stolicy kraju, Brasili.

Główną częścią planu pomocowego jest fundusz kredytowy opiewający na 30 mld reali (5,5 mld USD). Oprócz tego rząd zamierza dofinansować kwotą 4,5 mld reali fundusze wspomagające mniejsze przedsiębiorstwa. Przewidziano także ulgi podatkowe dla eksporterów oraz zakup niektórych towarów wyprodukowanych z myślą o sprzedaży na amerykański rynek.

17 sierpnia

Agencja Reutera: odwołana została wizyta amerykańskich negocjatorów w New Delhi (planowano ją na 25-29 sierpnia), co zniweczyło nadzieje na szybkie zniesienie dodatkowych ceł USA

Porty w Chinach

Według danych opublikowanych przez chińskie Ministerstwo Transportu od stycznia do czerwca 2025 roku tamtejsze porty obsłużyły łącznie 8,9 mld ton ładunków, co oznacza wzrost o 4 proc. rdr. Przeładunki w relacjach wewnętrznych wzrosły o 5 proc., a w handlu zagranicznym o 1,8 proc. Większa była dynamika przeładunków towarów w kontenerach – ilościowo porty chińskie obsłużyły 170 milionów TEU, co stanowi wzrost o 6,9 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ubr.

Ta poprawa wolumenów łączona jest z gwałtownymi zmianami amerykańskich taryf importowych z Chin. Bezpośrednio, ponieważ oświadczenia Donalda Trumpa w tej sprawie z lutego i marca nakręciły zamówienia w Chinach wyprzedzające

wyższe cła. Także pośrednio, bo z kolei od maja zaczęły maleć wolumeny ładunków z Chin do USA, ale niedobór ten z nawiązką zrekompensowała wysyłka do portów krajów ASEAN i Unii Europejskiej.

19 sierpnia

Departament Handlu USA poinformował, że podnosi cła na stal i aluminium na ponad 400 produktów, w tym turbiny wiatrowe, dźwigi samojezdne, sprzęt AGD, buldożery i inny ciężki sprzęt, a także wagony kolejowe, motocykle, silniki okrętowe, meble i setki innych produktów.

Nowe taryfy, które weszły w życie natychmiast, są częścią starań administracji prezydenta Donalda Trumpa, aby zamknąć luki w istniejących cłach z sekcji 232 i wesprzeć krajowy przemysł. Działanie to rozszerza zakres ceł na tak zwane "pochodne" produkty stalowe i aluminiowe, nakładając 50% cła na zawartość stali i aluminium w tych towarach. Lista obejmuje również importowane części do samochodowych układów wydechowych oraz stal elektrotechniczną potrzebną do pojazdów elektrycznych, co spotkało się ze sprzeciwem niektórych zagranicznych producentów samochodów, którzy twierdzą, że w USA brakuje krajowych mocy produkcyjnych, aby zaspokoić obecne zapotrzebowanie.

Podsekretarz handlu ds. przemysłu i bezpieczeństwa, Jeffrey Kessler, stwierdził, że działanie to "rozszerza zasięg ceł na stal i aluminium oraz zamyka drogi do ich obchodzenia - wspierając ciągłą rewitalizację amerykańskiego przemysłu stalowego i aluminiowego". Decyzja została podjęta po petycjach ze strony amerykańskich producentów stali, w tym Cleveland-Cliffs, którzy domagali się rozszerzenia ceł na dodatkowe części samochodowe ze stali i aluminium. Posunięcie to wpisuje się w szerszą politykę handlową prezydenta Trumpa, która obejmuje cła nałożone na mocy sekcji 232 ustawy o ekspansji handlowej w celu ochrony bezpieczeństwa narodowego.

Rozszerzenie ceł obejmuje 407 kategorii produktów i szacuje się, że dotyczy importu o wartości ponad 200 miliardów dolarów z ubiegłego roku, podnosząc ogólną efektywną stawkę celną o około 1 punkt procentowy. Na liście znajdują się również komponenty do autobusów, klimatyzatorów, a także urządzeń gospodarstwa domowego, takich jak lodówki, zamrażarki i suszarki, a nawet metalowe opakowania kosmetyków. Firma Tesla bezskutecznie apelowała do Departamentu Handlu o odrzucenie wniosku o objęcie cłami produktów stalowych stosowanych w silnikach pojazdów elektrycznych i turbinach wiatrowych, argumentując brakiem dostępnych mocy produkcyjnych w USA.

21 sierpnia

Unia Europejska i Stany Zjednoczone ogłosiły "Wspólne oświadczenie w sprawie umowy ramowej o wzajemnym, sprawiedliwym i zrównoważonym handlu i inwestycjach".

Przewozy kontenerowe

W I połowie 2025 r. zyski przewoźników kontenerowych utrzymywały się na fali wzrostowej, choć najwięksi z nich u progu tego roku prognozowali znaczne osłabienie tego tempa. Simon Heaney, analityk z Drewry nazywa to „dobrodziejstwem celnym”, czyli chaosem, jaki wywołała polityka handlowa Donalda Trumpa.

„Wstępne ładowanie” importu przez Amerykę w oczekiwaniu na wyższe cła spowodowało gwałtowny wzrost globalnych wolumenów przewozów towarów w kontenerach i stawek frachtu, a następnie ich gwałtowny spadek po „Dniu Wyzwolenia”. Ale za chwilę nastąpił ponowny wzrost wraz z uchYLENIEM CEŁ, gdy amerykańskie firmy ściagały się z uzupełnianiem zapasów przed zbliżającym się kolejnym terminem, po czym ponownie spadły. To może

wystarczyć, by nawet najbardziej zahartowany marynarz dostał choroby morskiej” – The Economist cytuje Heaneya.

Amerykański import w 2024 r. miał ok. 15 proc. udział w światowym handlu kontenerowym, z czego dwie piąte stanowił import z Chin. To sprawiło, że szefowie firm żeglugowych uważnie śledzą w tym roku każdą zmianę w polityce handlowej Trumpa, choć ich przewidzenie okazało się niemożliwe.

Prezentując w maju wyniki po I kwartale br. Vincent Clerc, dyrektor generalny Maersk, prognozował, że w tym roku globalny transport kontenerowy zanotuje spadek przewozów o 1 proc. Tymczasem na początku sierpnia omawiając wyniki drugiego kwartału i pierwszego półrocza stwierdził, że światowy wolumen przewozów w całym br. wzrośnie od 2 do 4 proc. Sam Maersk odnotował lepszy niż zarząd oczekiwał wzrost wolumenu po I półroczu – o 4,2 proc. rdr który, jak stwierdził Clerc, był napędzany głównie eksportem z Azji. W rezultacie grupa Maersk odnotowała w I półroczu wzrost przychodów o 2,8 proc. (13,1 mld USD, z czego 8,5 mld USD z segmentu Oceanicznego (pozostałe m.in. ze spółki APM Terminals oraz Działu Logistyka i Usługi). Firma osiągnęła wysoki zysk netto 845 mln USD, „pomimo znacznej niepewności geopolitycznej i ciągłej presji na stawki”.

Choć Maersk spodziewa się „trudnej drugiej połowy roku”, zarząd prognozuje obecnie zyski (EBIT) w wysokości od 2 do 3,5 mld dolarów. Jest to istotny wzrost w porównaniu z prognozą z początku roku, która zakładała... osiągnięcie progu rentowności. O podobnie dobrych wynikach finansowych dla siebie po I półroczu informują też spółki kontenerowe, które są notowane na giełdach, w tym np. Hapag-Lloyd.

Do tej pory wahania stawek ceł Trumpa pomagały firmom kontenerowym utrzymać rentowność. Jak wynika z danych Descartes, firmy analizującej

rynek żeglugi, wolumen kontenerów wysłanych do Ameryki w pierwszej połowie roku był o 3,8 proc. wyższy niż w 2024 roku. Druga połowa roku wygląda już niepokojąco. Pomimo gwałtownych wzrostów na trasach między Chinami a Ameryką, stawki są generalnie znacznie niższe niż w zeszłym roku i mogą nadal spadać. Wraz ze wzrostem cen dla amerykańskich konsumentów, ich wydatki mogą spaść, co dodatkowo spowolni popyt. „Chociaż przewoźnicy mogą zarobić w tym roku kolejne 20 miliardów dolarów zysku, rok 2026 będzie okresem, w którym „rzeczywistość da o sobie znać”, zauważa Simon Heaney. Zwraca uwagę na inny aspekt „błędnej polityki pana Trumpa”. Nałożenie wysokich opłat portowych na statki chińskiej własności i chińskiej produkcji cumujące w Ameryce („daremna próba ożywienia krajowego przemysłu stocznioowego”) skłoni duże zachodnie linie żeglugowe do korzystania na tych trasach z innych jednostek niż chińskie. Mogą nastąpić zmiany na rynku. Polityka ta wywrze presję głównie na konkurencyjne chińskie linie żeglugowe, takie jak Cosco i OOCL.

Od połowy października koszt przewozu TEU do/z USA wzrośnie „z urzędu” co najmniej o 150 – 250 dolarów

Niels Rasmussen z BIMCO, organizacji reprezentującej armatorów, ocenia, że rezultatem będzie niestabilność i wyższe stawki. Nic jednak prawdopodobnie nie zapobiegnie nadchodzącemu kryzysowi w branży. Ogromne zasoby gotówki zgromadzone podczas pandemii zapoczątkowały szaleństwo zakupów nowych statków, co trwa nadal. Obecnie portfel zamówień ma ok. 30 proc. udział w pojemności światowej floty.

25 sierpnia

Podczas oficjalnej wizyty składanej w Białym Domu przez

prezydenta Korei Południowej Lee Jae-myunga doszło do podpisania przez linie lotnicze Korea Air umowy z koncernem Boeing na dostawę 103 samolotów.

Wartość kontraktu to 36,2 mld dolarów, a jego realizacja rozpocznie się w 2030 roku. Koreańczycy zamówili 20 szerokokadłubowym modeli Boeing 777-9, 25 B 787-10 oraz 50 B 737-10, a także 8 samolotów B 777-8 w wersji transportowej.

Umowa UE–USA. Parlament Europejski grzmi na Komisję: To wasalizacja Europy

Kontenery morskie w barwach flag Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych, symbolizujące spór o umowę handlową UE–USA i jej skutki dla rolnictwa oraz przemysłu.

Podpisana przez Komisję Europejską umowa handlowa z USA wywołała oburzenie w Parlamencie Europejskim.

Socjaldemokraci, EPL, Zieloni i Renew chcą ją blokować.

Paradoksalnie jedyną frakcją, która nie odrzuca kompromisu, jest EKR.

25 sierpnia

Burza w Parlamencie Europejskim

Umowa, którą Ursula von der Leyen przedstawiła jako „najlepszy możliwy wynik”, musi zostać zatwierdzona przez Parlament. Tam jednak rośnie sprzeciw. Wszystkie największe frakcje grzmią, że Komisja poszła zbyt daleko w ustępstwach wobec USA.

Nie może być mowy o zrównoważonym i sprawiedliwym porozumieniu, jak twierdzi się we wspólnym oświadczeniu – – przynajmniej nie w tych ramach – mówi ostro Bernd Lange, przewodniczący Komisji Handlu Międzynarodowego (S&D). – Stany Zjednoczone zastrzegają sobie prawo do nałożenia dalszych obciążeń w dowolnym momencie.

Socjaldemokraci należą do najostrzejszych krytyków umowy. Frakcja S&D w oficjalnym stanowisku wskazuje, że umowa grozi utrwaleniem nierównowagi w relacjach transatlantyckich.

Kathleen van Brempt, wiceprzewodnicząca Grupy S&D i rzeczniczka ds. handlu międzynarodowego, oświadczyła:

Trump prowadzi nielegalną wojnę celną, a ta umowa nie kończy się na niej. Podważa to handel oparty na zasadach i stanowi wyzwanie dla strategicznej autonomii Europy.

Brando Benifei, koordynator Grupy S&D w Komisji Handlu Zagranicznego i przewodniczący delegacji Parlamentu do USA, dodał:

W tym przypadku nie warto po prostu przełknąć gorzkiej pigułki. Ta umowa sprawia, że handel jest droższy i mniej atrakcyjny. A krótkoterminowa ulga odbywa się kosztem naszych długoterminowych interesów gospodarczych. Wysyła to również zły sygnał: jeśli ugniemy się pod presją, co powstrzyma Trumpa przed kolejnym atakiem na nasze ustawodawstwo?

Socjaldemokraci ostrzegają też, że porozumienie nie chroni w wystarczającym stopniu miejsc pracy i przemysłu. W ich ocenie potrzebne są nowe mechanizmy obronne i debata nad tym, czy UE powinna w ogóle zgodzić się na tak asymetryczne warunki.

EPL, największa frakcja w PE, z której wywodzi się Ursula von der Leyen i komisarz ds. rolnictwa UE Christophe Hansen, również krytycznie ocenia umowę, ale widzi konieczność utrzymania bliskich relacji z USA.

Nałożenie 15-procentowego cła bazowego stanowi rażące naruszenie zasad WTO i poważny cios dla konkurencyjności europejskiego przemysłu – podkreśla Jörgen Warborn, rzecznik EPL ds. handlu. – Naszym celem musi pozostać zerowa stawka celna na towary przemysłowe.

W podobnym tonie wypowiada się Markus Ferber. To gorzka pigułka dla Unii Europejskiej. Chociaż firmy zyskały większą

przejrzystość i bezpieczeństwo planowania, porozumienie utrwala niezrównoważoną strukturę taryfową – ostrzega. – Rynek wewnętrzny musi stać się potęgą. UE nie może pozwolić, by zepchnięto ją do defensywy przy stole negocjacyjnym z państwami trzecimi.

Željana Zovko, wiceprzewodnicząca EPL i negocjatorka ds. handlu, apeluje natomiast o wzmocnienie współpracy z USA: Razem z naszymi partnerami transatlantyckimi musimy strategicznie ograniczyć ryzyko związane ze wszystkimi niedemokratycznymi reżimami i wspólnie pracować nad zmniejszeniem naszej zależności od surowców krytycznych. Nasze partnerstwo gospodarcze musi odzwierciedlać ten sam poziom spójności, jaki mamy w NATO. Handel, bezpieczeństwo i odporność idą ramię w ramię.

Fakt, że UE zobowiązała się do importu amerykańskich paliw kopalnych o wartości setek miliardów euro i zmiany przepisów w sektorze energetycznym, podważa Zielony Ład – stwierdza Anna Cavazzini, rzeczniczka Zielonych ds. handlu. Jej zdaniem Bruksela ugięła się przed presją Waszyngtonu i osłabiła własne ambicje klimatyczne. Porządek globalny jest osłabiany przez strategie szantażu stosowane przez Stany Zjednoczone – dodaje Cavazzini. Zieloni ostrzegają, że import amerykańskich paliw podbije koszty energii w Europie. To uderzy nie tylko w klimat, ale też w rolnictwo i przetwórstwo. Wyższe rachunki zapłacą gospodarstwa i zakłady, które już dziś konkurują z tańszą żywnością z USA.

Renew Europe również krytykuje porozumienie. W ocenie tej frakcji konsekwencje ekonomiczne umowy są drastyczne.

"Towary europejskie będą obciążone znacznymi cłami, podczas gdy europejskie inwestycje – zasoby, które mogłyby zostać przeznaczone na wzmocnienie naszych własnych fundamentów gospodarczych – będą napływać na rynki amerykańskie" – informuje Renew w specjalnym oświadczeniu. Marie-Pierre

Vedrenne, koordynatorka Renew Europe w Komisji Handlu Zagranicznego mówi ostro: Znalezienie porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi jest ważne, ale nie za wszelką cenę. Nasza suwerenność, nasze interesy, nasze przedsiębiorstwa i nasze miejsca pracy nie podlegają negocjacjom. Musimy uznać, że nasze relacje z obecną administracją USA będą nadal niestabilne i nieprzewidywalne. Europa musi przygotować się na tę rzeczywistość i bardziej niż kiedykolwiek wcześniej podkreślić swoją władzę

Karin Karlsbro, wiceprzewodnicząca Komisji ds. Handlu Międzynarodowego PE (INTA) łagodzi ton frakcji:

Choć jesteśmy rozczarowani pewnymi aspektami, wyższe cła nikomu nie służą. Pozytywne jest to, że umowa zawiera szeroką listę towarów objętych zerowymi cłami.

Komisja zapowiada otwarcie rynku dla szerokiej gamy amerykańskich produktów – od orzechów i przetworzonych warzyw po mięso wieprzowe i bizonowe. Import żywności z USA oznacza presję na ceny i konkurencję dla unijnych rolników.

Import, którego potrzebuje przemysł krajowy i konsumenci końcowi, stanie się tańszy i łatwiej dostępny – argumentuje Bruksela.

Jednak dla wielu europosłów to ryzyko dla unijnych producentów. Wołowina i drób mają pozostać produktami „wrażliwymi”, ale już wino i napoje spirytusowe nie zostały objęte ochroną, co wywołuje protesty unijnych producentów. Komisja zgodziła się także złagodzić przepisy o wylesianiu (EUDR) wobec amerykańskich dostawców, co budzi obawy o obniżenie unijnych standardów.

ECR: jedyni nie mówią „nie”

Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy balansują ocenę umowy z USA, podkreślając, że porozumienie, choć nie idealne, jest lepsze niż jego brak.

25 sierpnia

Apple nie przejął się żądaniem Trumpa. Zwiększa produkcję w Indiach

Dyrektorzy Apple stanowczo zapewnili rząd Indii, że nie będzie żadnych zmian w planach rozszerzenia produkcji i inwestycji w Indiach” – podał, powołując się na anonimowe źródła, dziennik „The Times of India”.

Co więcej, amerykańska firma w rozmowie z rozmówcami dziennika pochwaliła warunki swojej działalności w Indiach, nazywając je jednym z najlepszych krajów na świecie do prowadzenia biznesu”.

Obecnie Apple inwestuje 2,5 miliarda dolarów w zwiększenie produkcji w Indiach z 40 do 60 milionów urządzeń rocznie i rozpoczęła już montaż linii do wytwarzania telefonów iPhone 17. Rozwój Apple w Indiach wspierany jest przez głównych dostawców – tajwańską firmę Foxconn i indyjską korporację Tata Group. Wraz ze wzrostem produkcji, Apple zwiększa sprzedaż iPhone'ów w Indiach.

Według Bloomberg, Apple osiągnęło rekordowy wzrost dostaw smartfonów z Indii do USA w obliczu groźby wprowadzenia 50 proc. cła na indyjski eksport od 27 sierpnia. Firma zwiększyła produkcję czterech nowych modeli iPhone'a 17 w pięciu swoich indyjskich fabrykach i przeniosła większość produkcji na rynek amerykański z Chin do Indii, aby zmniejszyć wpływ cel ekonomicznych.

25 sierpnia

Indyjscy eksporterzy przygotowują się na gwałtowny spadek zamówień w USA po wprowadzeniu nowych cel na towary z Indii

"Indyjski rząd nie liczy na natychmiastową ulgę ani opóźnienie w obowiązywaniu amerykańskich cel" - powiedział Reutersowi anonimowo urzędnik indyjskiego Ministerstwa Handlu.

"Eksporterzy objęci cłami otrzymają pomoc finansową i będą zachęceni do dywersyfikacji działalności na rynkach alternatywnych, takich jak Chiny, Ameryka Łacińska i Bliski Wschód" - dodał urzędnik.

Indyjskie rafinerie planują ograniczyć w nadchodzących tygodniach zakupy rosyjskiej ropy - przekazała agencja Bloomberg dodając, że jest to skromne ustępstwo wobec jastrzębich polityków z Waszyngtonu, a także sygnał, że Delhi nie zamierza zrywać stosunków z Moskwą

25 sierpnia

Trump zagroził cłami i ograniczeniem dostępu do zaawansowanych amerykańskich technologii państwom, które stosują cyfrowe podatki lub regulacje. Na platformie Truth Social napisał, że Stany Zjednoczone nie są już dłużej "skarbonką" ani "wycieraczką" dla reszty świata.

Wypowiedź Trumpa wzbudziła obawy o powrót do wojny handlowej, którą miało zakończyć porozumienie dotyczące cel zawarte z amerykańskim prezydentem przez szefową KE Ursulę von der Leyen. Zakłada ono maksymalny limit cel dla unijnych eksporterów na większość towarów w wysokości 15 proc.

Kanada

Nowe dane Statistics Canada pokazują, że znaczna część kanadyjskich przedsiębiorstw zamierza w najbliższym roku podnieść ceny, aby zrekompensować rosnące koszty związane z wojną handlową z USA.

Według najnowszego Survey of Business Conditions na trzeci kwartał 2025 roku:

- 39,4 proc. firm stwierdziło, że z dużym lub umiarkowanym prawdopodobieństwem przerzuci koszty ceł na klientów,
- 15,4 proc. firm raczej tego nie planuje,
- 27,2 proc. nie spodziewa się w ogóle dodatkowych kosztów wynikających z ceł w najbliższych 12 miesiącach.

Oznacza to, że konsumenci mogą przygotować się na dalsze podwyżki cen wielu produktów i usług, mimo że część biznesów wciąż liczy na utrzymanie stabilnych kosztów.

Mimo trudnej sytuacji, 53 proc. przedsiębiorstw uważa, że poradzi sobie co najmniej przez kolejny rok, nawet jeśli obecne cła i kontrole pozostaną w mocy. Z kolei:

- 5,8 proc. firm przyznaje, że nie przetrwałoby w takich warunkach dłużej niż rok,
- 41,3 proc. nie potrafi ocenić, jak długo utrzyma się na rynku.
- 51,6 proc. firm przewiduje utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia,
- 8,2 proc. wskazuje, że zdoła to robić mniej niż rok,
- 40,2 proc. jest niepewnych przyszłości w tej kwestii.

Choć przedsiębiorcy nadal wykazują stosunkowo wysoki poziom optymizmu, odnotowano spadek w porównaniu z poprzednim kwartałem:

- 66,7 proc. firm jest „bardzo” lub „raczej” optymistycznych w perspektywie 12 miesięcy (w drugim kwartale było to 70 proc.).
- 13,8 proc. firm oczekuje wzrostu sprzedaży w ciągu najbliższych trzech miesięcy (spadek z 16,2 proc. w poprzednim kwartale),
- 18,9 proc. prognozuje spadek sprzedaży.

Mimo że ogólne obawy o koszty są mniejsze niż w poprzednim kwartale, wciąż pozostają istotnym problemem:

- 62,2 proc. firm spodziewa się wyzwań kosztowych w najbliższych trzech miesiącach (spadek z 65,4 proc.),
- najczęściej wskazywanym wyzwaniem jest inflacja (13,3 proc.),
- następnie trudności z rekrutacją wykwalifikowanych pracowników (9,7 proc.),
- a także koszt surowców i komponentów (5,5 proc.).

26 sierpnia

Główne europejskie stowarzyszenie związków rolniczych, Copa-Cogeca, ostrzega przed negatywnymi skutkami porozumienia dla unijnych producentów rolnych.

Porozumienie, a zwłaszcza zapis o preferencyjnym dostępie amerykańskich produktów do rynku UE, wywołuje największe obawy rolników. „Pomimo wcześniejszych sygnałów o obniżce ceł „zero za zero”, rolnicy i producenci z UE nie odczują ulgi”, oceniła w serwisie X zrzeszająca związki rolnicze organizacja Copa-Cogeca

Amerykańskie produkty rolno-spożywcze zyskają lepszy dostęp, podczas gdy unijni producenci będą musieli zmierzyć się ze wzrostem ceł do 15 proc.”, zwróciła uwagę.

„Brak osiągnięć także w sektorze wina i alkoholi, gdzie sektory po obu stronach Atlantyku popierają wynik 0x0. Ten jednostronny wynik osłabia unijnych rolników, spółdzielnie rolnicze i gospodarkę wiejską”, napisała.

Porozumienie między UE a USA „nie przynosi żadnych korzyści dla sektora rolnictwa w Unii Europejskiej”, stwierdziła Copa Cogeca w wydanym komunikacie prasowym.

Jak wyjaśniła, celem minimum było dla rolników zmniejszenie ceł na wino i alkohole, co, jak podkreślono w wydanym oświadczeniu, co było rozwiązaniem popieranym przez interesariuszy zarówno w UE, jak i w USA. Do realizacji tego celu jednak nie doszło.

Wręcz przeciwnie – stowarzyszenie zwróciło uwagę, że nowo przyjęte porozumienie zapewnia lepszy dostęp do rynku dla amerykańskich produktów rolno-spożywczych, natomiast producentów z UE będzie obowiązywać wyższe, bo 15-procentowe cło eksportowe.

„Ten jednostronny układ jest nie tylko nieuzasadniony – jest głęboko szkodliwy dla sektora już i tak obciążonego rosnącymi kosztami, ograniczeniami regulacyjnymi i nasilającą się globalną konkurencją”, wskazała Copa-Cogeca.

„Unijne rolnictwo zmusza się do zaakceptowania mniej korzystnych warunków handlowych, podczas gdy USA czerpią nowe korzyści”, stwierdziła, oceniając, że „to nie jest wzajemność”, a „strategiczny błąd, który podważa pozycję europejskich rolników, spółdzielni rolniczych i gospodarstw wiejskich”.

„Kraje stanowiące konkurencję (dla UE na amerykańskim rynku), takie jak Australia czy Argentyna, nadal będą obowiązywać niższe, 10-procentowe cła, co oznacza, że producenci z UE znajdują się w jeszcze gorszej pozycji na kluczowym rynku”, podkreśliła grupa w wydany oświadczeniu.

Organizacja wezwała Komisję Europejską do kontynuacji negocjacji z USA w sprawie obniżenia ceł na kluczowe produkty rolne i pilnego przeprowadzenia i publikacji oceny wpływu tego porozumienia na unijne rolnictwo.

„Jakkolwiek elastyczność przyznana USA w zakresie zasad dotyczących SPS (środków fitosanitarnych) czy certyfikacji sanitarnej nie może odbywać się kosztem standardów produkcji w UE ani europejskich rolników”, wskazało stowarzyszenie.

Zdaniem rolników zrzeszonych w Copa-Cogeca porozumienie „potwierdza niepokojącą tendencję: w negocjacjach handlowych UE dochodzi do marginalizacji rolnictwa”.

Stowarzyszenie zaapelowało do KE do wyjaśnienie, jak zawarte porozumienie ma się do deklarowanych przez Komisję celów dotyczących strategicznej roli rolnictwa dla Europy, odporności obszarów wiejskich i uczciwego handlu, oraz do przedstawienia natychmiastowych działań mających na celu złagodzenie negatywnych skutków umowy.

26 sierpnia

Umowy energetyczne w zamian za pokój na Ukrainie. Tak USA negocjowały z Rosją

Rosja została odcięta od większości międzynarodowych inwestycji w sektorze energetycznym i nie mogła zawierać dużych umów z powodu sankcji nałożonych po inwazji na Ukrainę, która rozpoczęła się w lutym 2022 r. - przypomniał Reuters.

Według informacji Reutersa urzędnicy rozmawiali o możliwości ponownego wejścia Exxon Mobil w rosyjski projekt naftowo-gazowy Sachalin-1. Poruszyli również perspektywę zakupu przez Rosję amerykańskiego sprzętu do projektów LNG, takich jak Arctic LNG 2, który jest objęty sankcjami Zachodu.

Innym pomysłem był zakup przez Stany Zjednoczone lodolamaczy o napędzie atomowym od Rosji - dowiedział się Reuters.

Według źródeł agencji, rozmowy odbyły się podczas wizyty amerykańskiego wysłannika Steve'a Witkoffa w Moskwie na początku tego miesiąca. Witkoff spotkał się z prezydentem Rosji Władimirem Putinem i jego wysłannikiem ds. inwestycji Kirylem Dmitrijewem.

26 sierpnia

Regulowanie działalności gospodarczej jest suwerennym prawem UE i jej państw członkowskich - podkreśliła we wtorek rzeczniczka Komisji Europejskiej Paula Pinho. Prezydent USA Donald Trump zagroził nałożeniem ceł w odwecie za regulacje

cyfrowe, które w jego ocenie uderzają w amerykańskie platformy.

Trump w poniedziałek zagroził cłami i ograniczeniem dostępu do zaawansowanych amerykańskich technologii państwom, które stosują cyfrowe podatki lub regulacje.

Na platformie Truth Social napisał, że Stany Zjednoczone nie są już dłużej "skarbonką" ani "wycieraczką" dla reszty świata.

Wypowiedź Trumpa wzbudziła obawy o powrót do wojny handlowej, którą miało zakończyć porozumienie dotyczące celów zawarte z amerykańskim prezydentem przez szefową KE Ursulę von der Leyen.

Odnosząc się do tych gróźb Pinho przypomniła, że unijne regulacje rynku cyfrowego nie były częścią rozmów handlowych ze Stanami Zjednoczonymi. Wielokrotnie powtarzaliśmy, że jest to suwerenne prawo UE i jej państw członkowskich do regulowania działalności gospodarczej na własnym terytorium, zgodnie z naszymi demokratycznymi wartościami. Także dlatego nie było to częścią naszej niedawnej umowy z USA - podkreśliła.

Rzecznik KE odpowiedzialny za technologie cyfrowe Thomas Regnier podkreślił, że unijne prawo nie jest wymierzone w amerykańskie big techy. DSA nie bierze pod uwagę ani koloru firmy, jej jurysdykcji ani właściciela. DSA i DMA mają zastosowanie do wszystkich platform i firm działających w UE, niezależnie od miejsca ich siedziby - powiedział. Przypomniwał, że trzy ostatnie decyzje KE podjęte na mocy DSA dotyczyły AliExpress, Temuu i TikToka, a więc platform chińskich.

27 sierpnia

Parlament Europejski może odrzucić propozycję Komisji Europejskiej dotyczącą obniżenia celów na import ze Stanów Zjednoczonych, ostrzegł Bernd Lange, przewodniczący Komisji Handlu Międzynarodowego PE.

Bernd Lange, że „nie jest pewien”, czy europosłowie poprą propozycję KE zakładającą zniesienie ceł na amerykańskie towary przemysłowe i rolno-spożywcze.

Projekt, który Komisja ma przedstawić do końca sierpnia, jest warunkiem spełnienia przez Waszyngton obietnicy dotyczącej obniżenia ceł na samochody z UE z obecnych 27,5 proc. do 15 proc., czyli poziomu stosowanego wobec większości innych unijnych produktów w ramach niedawno uzgodnionego porozumienia ramowego UE–USA.

Nie wiem do końca, czy Parlament przyjmie tę propozycję. Na przykład dla mnie nie jest jasne, dlaczego produkty ze stali i aluminium trafiające z UE do USA mają być objęte 50-procentowym cłem, a te same towary z USA do UE miałyby mieć zerową stawkę – podkreślił Lange.

Europoseł podkreślił, że ostateczne poparcie będzie zależało od szczegółów propozycji: Czy to będzie regulacja tymczasowa? Czy będzie zawierała klauzulę przeglądową? I czy będzie powiązana z nieprzewidywalnymi wydarzeniami w USA? – wymienił warunki.

27 sierpnia

Podwojenie przez USA ceł na indyjskie towary wchodzi w życie

Wysokie 50-procentowe cła nałożone przez administrację USA na Indie weszły w życie, co czyni Indie jednym z krajów płacących najwyższe cła na świecie. Indyjscy urzędnicy wezwali obywateli do kupowania większej ilości produktów wytwarzanych w tym kraju.

Karne 25-procentowe cło nałożone z powodu zakupów rosyjskiej ropy przez Indie uzupełnia wcześniejsze 25-procentowe cło prezydenta USA Donalda Trumpa na wiele produktów z Indii. Łączne cła na towary takie jak odzież, kamienie szlachetne i biżuteria, obuwie, artykuły sportowe,

meble i chemikalia są jednymi z najwyższych nałożonych przez USA, podał Reuters.

Rząd Indii szacuje, że cła wpłyną na eksport o wartości 48,2 miliarda dolarów. Urzędnicy ostrzegali, że nowe cła mogą sprawić, że dostawy do USA staną się nieopłacalne komercyjnie, powodując utratę miejsc pracy i wolniejszy wzrost gospodarczy, podała agencja Associated Press (AP).

Wygląda na to, że spór handlowy zdenerwował premiera Indii Narendrę Modiego, który, jak podała we wtorek niemiecka gazeta, odmówił odebrania czterech telefonów od prezydenta USA Trumpa w ostatnich tygodniach.

"Wiele wskazuje na to, że Modi poczuł się urażony" – twierdzi gazeta "Frankfurter Allgemeine Zeitung", nie podając źródła.

Według Times of India, urzędnicy w Waszyngtonie odmówili potwierdzenia lub zaprzeczenia, czy rozmowy zostały wykonane, ale kluczowy indyjski dyplomata powiedział w rozmowie kularowej na początku tego miesiąca, że nie jest w stylu Modiego negocjowanie szczegółów przez telefon.

Modi przysiągł, że nie ugnie się pod presją USA, podały media.

"Dla mnie najważniejsze są interesy rolników, małych przedsiębiorstw i branży mleczarskiej. Mój rząd zadba o to, aby nie miało to na nich wpływu" – powiedział Modi na wiecu w swoim rodzinnym stanie Gudźarat. Powiedział, że świat jest świadkiem "polityki ekonomicznego egoizmu", jak podaje AP.

27 sierpnia

Spadek wartości rupii i spadki na giełdzie - Indie boleśnie odczuły nowe cła

Podwyższone do 50 proc. cła obowiązują od środy na towary eksportowane z Indii do Stanów Zjednoczonych. W reakcji spadła wartość indyjskiej rupii wobec dolara, spadki notowano

też na giełdzie w Bombaju. Władze Indii i USA zapewniły, że szukają sposobu na wyjście z impasu.

27 sierpnia

Grupa Hanwha ogłosiła plan inwestycji w wysokości 5 miliardów dolarów w rozwój infrastruktury Hanwha Philly Shipyard w Filadelfii. Jest to część większej inicjatywy pełnego wsparcia dla amerykańskiego przemysłu stocznioowego, objętej funduszem inwestycyjnym o wartości 150 miliardów USD. W ramach rozwoju działalności amerykańskiej, spółka Hanwha Shipping złożyła zamówienie na 10 tankowców typu medium-range, z dostawą pierwszej jednostki planowaną na początek 2029 roku. Mają one powstać właśnie w Filadelfii. Inwestycja Hanwha wpisuje się w strategię amerykańskiej administracji, prowadzoną przez prezydenta Donalda Trumpa, mającą na celu odrodzenie krajowego przemysłu stocznioowego. Trump wielokrotnie podkreślał swoją determinację w tej sprawie, deklarując powrót USA do produkcji stoczniowej. Jego działania – w tym wprowadzenie rozwiązań legislacyjnych i wspieranie inicjatyw jak akt SHIPS Act, który zakłada m.in. ulgę inwestycyjną oraz stworzenie Maritime Security Trust Fund – mają stymulować rozwój i zwiększenie liczby amerykańskich statków handlowych. Dlatego działania Hanwha są dobrze postrzegane w Waszyngtonie jako odpowiedź na ambicje Trumpa, a sam Trump pozytywnie ocenił współpracę z Koreą i podkreślił potrzebę szybkiej modernizacji stoczni.

27-29 sierpnia

Li Chenggang, przedstawiciel Chin ds. handlu międzynarodowego w Ministerstwie Handlu i wiceminister handlu, odwiedził Stany Zjednoczone odbywając spotkania i rozmowy z amerykańskimi urzędnikami i przedstawicielami biznesu. Podkreślił, że Chiny i USA powinny stać na straży wzajemnego szacunku i zarządzać różnicami poprzez równy dialog i konsultacje, zgodnie z sobotnim komunikatem chińskiego Ministerstwa Handlu (MOFCOM).

Li odbył rozmowy i spotkania z urzędnikami Departamentu Skarbu USA, Departamentu Handlu i Biura Przedstawiciela Handlowego USA (USTR), a także z przedstawicielami społeczności biznesowej.

Obie strony wymieniły poglądy i porozumiały się w takich kwestiach, jak stosunki gospodarcze i handlowe między Chinami a USA oraz wdrażanie konsensusu osiągniętego w rozmowach gospodarczych i handlowych między Chinami a USA, zgodnie z konsensusem przywódców obu krajów.

Podczas wizyty Li przeprowadził również rozmowy i wymianę informacji z Amerykańsko-Chińską Radą Biznesu, Amerykańską Izbą Handlową oraz przedstawicielami odpowiednich firm amerykańskich.

28 sierpnia

Komisja Europejska zaproponowała zniesienie ceł na importowane z USA towary przemysłowe. Jest to element porozumienia handlowego ze Stanami Zjednoczonymi, które przewiduje również obniżenie amerykańskich ceł na samochody z Unii Europejskiej.

Zgodnie z porozumieniem, taryfy na unijne auta w USA mają zostać zmniejszone z 27,5 do 15 proc. Obniżka obowiązuje z mocą wsteczną - od 1 sierpnia, czyli od pierwszego dnia miesiąca, w którym KE przedstawiła propozycję.

To pierwszy krok w realizacji porozumienia zawartego 27 lipca między prezydentem USA Donaldem Trumpem a przewodniczącą KE Ursulą von der Leyen. UE w jego ramach zgodziła się na stawkę celną w wysokości 15 proc. na wiele towarów eksportowanych ze Wspólnoty, by uniknąć eskalacji wojny handlowej.

Porozumienie UE-USA to krok w stronę stabilizacji i podstawa do realnej współpracy w obliczu wspólnych wyzwań, takich jak sektor stali. Kluczowe jest pełne wdrożenie ustaleń.

Szczególnie z zadowoleniem przyjmuję wprowadzenie od 1 sierpnia limitu 15 proc. ceł na samochody i części - to ulga i impuls dla naszego przemysłu - napisał na platformie X komisarz UE ds. handlu Marosz Szefczowicz.

28 sierpnia

Estée Lauder ogłosiło likwidację 3,2 tys. etatów, a kolejne 3,8 tys. miejsc pracy jest zagrożonych. To część planu restrukturyzacyjnego, który ma poprawić rentowność i zwiększyć zyski nawet o 1 mld dolarów.

Estée Lauder musi mierzyć się z polityką handlową i nowymi taryfami wprowadzonymi przez administrację Donalda Trumpa. Firma zapowiada przenoszenie produkcji bliżej rynków zbytu i zwiększanie elastyczności łańcucha dostaw, co ma pozwolić zminimalizować połowę kosztów związanych z nowymi cłami.

29 sierpnia

Federalny sąd apelacyjny orzekł, że prezydent USA Donald Trump nie ma prawa nakładać daleko idących ceł na prawie każdy kraj, ale na razie pozostawił je w mocy, dając administracji czas na odwołanie się do Sądu Najwyższego. Eksperci twierdzą, że orzeczenie podkreśla wady prawne polityki celnej administracji USA i ostrzegają, że szkody gospodarcze wynikające z ceł będą napędzać rosnącą opozycję w kraju.

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego USA dla Okręgu Federalnego stwierdziło, że Trump przekroczył swoje uprawnienia na mocy ustawy o uprawnieniach nadzwyczajnych, w dużej mierze podtrzymało majową decyzję wyspecjalizowanego federalnego sądu handlowego w Nowym Jorku, według AP.

"Wydaje się mało prawdopodobne, aby Kongres zamierzał ... przyznać prezydentowi nieograniczone uprawnienia do nakładania ceł" – napisali sędziowie w orzeczeniu stosunkiem

głosów 7 do 4. Nie zniesiono jednak ceł od razu, dając jego administracji czas na odwołanie się do Sądu Najwyższego.

Piątkowa decyzja stosunkiem głosów 7-4 przedłuża napięcie co do tego, czy cła Trumpa ostatecznie zostaną utrzymane. Spodziewano się, że sprawa trafi do Sądu Najwyższego w celu podjęcia ostatecznej decyzji, poinformował 30 sierpnia Bloomberg.

We wpisie na Social Truth Donald Trump podkreślił, że "wszystkie cła nadal obowiązują!". Orzeczenie Sądu Apelacyjnego uznał za podjęte przez "wysoce stronnaczy Sąd Apelacyjny", który "niepoprawnie stwierdził, że nasze cła powinny zostać usunięte". Jednocześnie wyraził przekonanie, że "Stany Zjednoczone Ameryki ostatecznie wygrają".

Prezydent USA argumentuje, że "gdyby te cła kiedykolwiek zniknęły, byłaby to totalna katastrofa dla kraju". Wskazał, że taka sytuacja "uczyniłaby nas finansowo słabymi, i musimy być silni".

Dodał, że "USA nie będą już tolerować ogromnych deficytów handlowych oraz nieuczciwych ceł i pozataryfowych barier handlowych nałożonych przez inne kraje, przyjaciół czy wrogów, które podważają pozycję naszych producentów, rolników i wszystkich innych". Ostrzegł, że "gdyby ta decyzja miała się utrzymać, dosłownie zniszczyłaby Stany Zjednoczone Ameryki".

W swoim wpisie Donald Trump przypomniał, że "cła są najlepszym narzędziem do pomocy naszym pracownikom i wspierania firm, które produkują wspaniałe produkty made in America". Zaznaczył, że przez wiele lat "cła pozwalano używać przeciwko nam przez naszych bezdusznych i niemądrych polityków", co wskazuje na jego krytykę wcześniejszych administracji.

Prezydent USA wyraził optymizm co do przyszłości, twierdząc, że "teraz, z pomocą Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych, wykorzystamy je na korzyść naszego narodu i ponownie uczynimy Amerykę bogatą, silną i potężną!".

29 sierpnia

Chiński rynek akcji klasy A zamknął sierpień solidnymi wzrostami głównych indeksów, sygnalizując silne zaufanie inwestorów. Chińskie akcje zamknęły się wyżej w piątek, ostatni dzień notowań w sierpniu, a benchmarkowy indeks Shanghai Composite osiągnął wieloletnie maksima.

Shanghai Composite Index wzrósł o 0,37 proc. do 3.857,93 pkt., zyskując w tym miesiącu 8 proc. Indeks komponentów Shenzhen zamknął się 0,99 proc. wyżej na poziomie 12.696,15 pkt., co oznacza ponad 15-procentowy miesięczny wzrost.

Łączne obroty tych dwóch indeksów wyniosły 2,8 bln juanów (394,2 mld USD), jak podaje agencja informacyjna Xinhua.

Indeks ChiNext, śledzący chińską radę przedsiębiorstw wzrostowych w stylu Nasdaq, wzrósł w sierpniu o około 24 procent. Inne główne indeksy, takie jak Pekińska Giełda Papierów Wartościowych 50, wzrosły o ponad 10 procent w ciągu miesiąca, podczas gdy indeks STAR 50 wzrósł o 28 procent w ciągu miesiąca.

29 sierpnia

Departament Handlu USA poinformował, że zmieni system licencjonowania, który pozwala Samsung Electronics i SK Hynix na zakup amerykańskiego sprzętu do swoich fabryk chipów w Chinach, mając nadzieję na utrudnienie gigantom półprzewodników działania w tym kraju. Chiński ekspert skrytykował ten ruch w sobotę, mówiąc, że ostatecznie odbije się on rykoszetem na amerykańskich firmach i ograniczy globalną podaż chipów.

Zgodnie z komunikatem Departament Handlu poinformował, że cofa zwolnienia dla Samsunga i SK Hynix z używania amerykańskich technologii w ich chińskich operacjach. Dwie firmy produkujące półprzewodniki były wcześniej w stanie działać w Chinach zgodnie z przepisami, które pozwalają im importować sprzęt do produkcji chipów bez konieczności ubiegania się za każdym razem o nową licencję, donosi Bloomberg.

Najnowsze posunięcie zrewidowałoby tak zwane zasady Validated End User (VEU), ograniczając produkcję chipów w Chinach i zagrażając dostępowi Pekinu do niektórych technologii, donosi Bloomberg.

Według badań przeprowadzonych przez Bernsteina, zagraniczne fabryki w Chinach odgrywają ogromną rolę w dostawach układów pamięci, odpowiadając za 10 procent globalnej produkcji pamięci komputerowej i 15 procent układów pamięci masowej.

Ograniczając modernizację mocy produkcyjnych i postęp technologiczny Samsunga i SK Hynix w Chinach, Stany Zjednoczone prawdopodobnie pobudzą wzrost chińskiego krajowego przemysłu półprzewodników. Aby wypełnić tę lukę, oczekuje się, że chińskie firmy zwiększą inwestycje w badania i rozwój oraz przyspieszą innowacje.

29 sierpnia

Po blisko 90 latach służby celne USA w piątek wznowiły pobieranie opłat od przesyłek o wartości do 800 dolarów. Opłaty będą zależne od ceł obowiązujących na towary importowane z danego kraju. Z niepewności co do skutków tej decyzji wysyłanie paczek do USA wstrzymały poczty w wielu krajach świata, m.in. w Polsce.

Zgodnie z wytycznymi służb celnych od piątku paczki o wartości do 800 dolarów będą obciążone opłatami zależnymi od ceł obowiązujących na import z danego kraju.

Będzie to 80 dolarów dla produktów z krajów, w których cła wynoszą do 16 proc. (np. Wielkiej Brytanii i krajów Unii Europejskiej), 160 dolarów dla towarów z krajów o stawkach cła 16-25 proc. (Indonezja i Wietnam) oraz 200 dolarów w przypadku, gdy cła wynoszą ponad 25 proc. (Chiny, Brazylia, Indie, Kanada).

Z obowiązku tego wyłączono m.in. dokumenty i prezenty w dobrej wierze ("in bona fide") o wartości do 100 dolarów.

Zwolnienie z ceł drobnych przesyłek - zgodnie z tzw. zasadą de minimis - obowiązywało od 1938 r.

Zniesienie przez prezydenta Trumpa śmiertelnej luki prawnej, tzw. de minimis, uratuje tysiące Amerykanów poprzez ograniczenie przepływu narkotyków i innych niebezpiecznych, zakazanych towarów, a także zwiększy wpływy z ceł do skarbu państwa do 10 mld dolarów rocznie - powiedział dziennikarzom w czwartek Peter Navarro, doradca ds. handlu Białego Domu.

Wysoki rangą urzędnik administracji powiedział agencji Reutera, że zmiana jest trwała, a wszelkie działania mające na celu przywrócenie zwolnień dla tzw. zaufanych partnerów są skazane na niepowodzenie.

Stowarzyszenie amerykańskich producentów tekstyliów (The National Coalition of Textile Organizations) nazwało wznowienie ceł historycznym zwycięstwem amerykańskich wytwórców, które zamknie lukę pozwalającą zagranicznym firmom na unikanie ceł, co prowadziło do likwidacji miejsc pracy w USA.

Jak podały amerykańskie służby celne, w 2024 roku do USA dotarło blisko 1,4 mld paczek zwolnionych z cła zgodnie z zasadą de minimis. Łączna wartość tych przesyłek wyniosła ponad 64 mld dolarów.

29 sierpnia

Spór o ryż między Japonią a USA. Negocjacje wstrzymane

Wniosek administracji prezydenta Donalda Trumpa, by Japonia kupowała więcej amerykańskiego ryżu, wywołał poważne napięcia w dwustronnych negocjacjach handlowych. Tokio stanowczo sprzeciwiło się temu warunkowi, co doprowadziło do wstrzymania rozmów — poinformował w dziennik Nikkei.

Japonia odrzuciła żądania USA dotyczące zwiększenia importu amerykańskiego ryżu, co doprowadziło do impasu w negocjacjach handlowych

Główny negocjator Japonii ds. ceł odwołał wizytę w USA, wskazując na konieczność omówienia kwestii na szczeblu administracyjnym

Lipcowe porozumienie przewiduje obniżenie ceł na amerykańskie produkty z Japonii, ale nowe żądania USA budzą kontrowersje

Premier Ishiba podkreślił, że porozumienie nie narusza interesów japońskiego rolnictwa, a import ryżu może wzrosnąć w ramach istniejących mechanizmów

Opozycja krytykuje brak formalnego tekstu umowy i apeluje o wyjaśnienia oraz zwołanie parlamentu w sprawie nowych ustępstw handlowych

29 sierpnia

Francja i Niemcy broniły w ramach francusko-niemieckiego posiedzenia gabinetu oraz posiedzenia francusko-niemieckiej Rady Obrony i Bezpieczeństwa (CFADS) w Tulonie prawa Europy do przyjęcia własnego ustawodawstwa dotyczącego technologii po tym, jak prezydent USA Donald Trump skrytykował europejskie przepisy dotyczące usług cyfrowych, mówiąc, że jakiegokolwiek przymus ze strony USA spotka się z odwetem.

31 sierpnia 1 września

Szczyt Szanghajskiej Organizacji Współpracy w Tiencin . W szczycie SOW wezmą udział przedstawiciele (Prezydenci i Premierzy) ponad 20 krajów, oraz szefowie 10 organizacji międzynarodowych, m.in. sekretarz generalny ONZ Antonio Guterres.